

Kurier etyki

NR 2/2026



Prof. dr hab. Anna Karmańska
Przewodnicząca Komisji Etyki

„Siła poznawcza w różnorodności”

Różnorodność tematów podejmowanych w tym numerze „Kuriera Etyki” nie jest przypadkowa – stanowi bowiem wartość samą w sobie. To właśnie dzięki zróżnicowaniu perspektyw, problemów i doświadczeń możliwe jest pełniejsze spojrzenie na kwestie etyczne w rachunkowości. Każdy tekst wnosi bowiem odmienny punkt widzenia, a razem tworzą one wielowymiarowy obraz rzeczywistości

zawodowej. Różnorodność ta jest zatem nie tylko cechą tego wydania, lecz także jego siłą poznawczą.

Niech więc ta różnorodność stanie się dla nas zachętą do uważnego czytania i otwartości na nowe obszary, i odmienne sposoby myślenia, bo właśnie w nich najczęściej kryje się impuls do najcenniejszych refleksji.

„W pewnym sensie można o człowieku powiedzieć, że on nie jest, lecz że się nieustannie dopiero staje. Dzięki swym wolnym decyzjom, dzięki odczuwanym wartościom, dzięki tysiącom podjętych czynności człowiek nieustannie tworzy samego siebie”.

Józef Tischner



Grażyna Urbaniak
Komisja Etyki ZG SKwP

Szanowni Państwo,

W tym numerze „Kurier Etyki”, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, kontynuować będziemy tematykę etyki w życiu społecznym i gospodarczym w czasach wielkiej niepewności, która towarzyszy nam niezmiennie na skutek dynamicznych zmian globalnych, takich jak kryzysy gospodarcze, demograficzne, polityczne, energetyczne, transformacja cyfrowa, zmiany społeczno-gospodarcze, zmiany klimatyczne oraz wyzwania geopolityczne, różnego rodzaju konflikty oraz regularne wojny.

Na tym tle rodzą się pytania: Czy w naszym zglobalizowanym świecie, w epoce hiperkonsumeryzmu i niestabilności etyka ma jeszcze szansę i znaczenie?, *Czy polska nauka jest przygotowana do wykonania precyzyjnych badań obecnego systemu społeczno-gospodarczego i sformułowania propozycji/kierunków transformacji i ewolucji tego systemu uwzględniając wpływ nowych idei dla szybkiego zahamowania procesu niestabilności polskiej gospodarki?*, *Czy my sami i inne grupy społeczne jesteśmy przygotowani także pod względem etycznym do tych zmian?*, *Czy czujemy potrzebę i mamy wolę przyczynienia się do ich wprowadzenia?*, *Czy mamy w tym względzie niezbędną wiedzę i zaufanie do świata nauki, do elit politycznych, gospodarczych i społecznych?*, *Czy jesteśmy gotowi przyjąć odpowiedzialność za innych a nie tylko przed sobą i za siebie?* Będziemy się starali, w miarę możliwości, pomóc naszym Czytelnikom w udzieleniu odpowiedzi na te i inne pojawiające się pytania oraz utrwalac zasady i postawy etyczne, dawać przykłady, analizować

różne przypadki (*case studies*), edukować, w tym także emocjonalnie.

Dlatego w bieżącym numerze w części merytorycznej podejmujemy różne w hierarchii ważności problemy dotyczące etyki życia gospodarczego i społecznego, w tym także, cytując prof. Jana Hartmana, dotyczące „*etyki życia codziennego*”, takie jak: historia polskiej etyki biznesu, kwestie odpowiedzialności, która powinna stać się jedną z podstawowych wartości we współczesnym świecie, zagadnienie moralności podatkowej i jej wpływu na rozmiary luk podatkowych, szczególnie istotne w przypadku państw z nadmiernym deficytem budżetowym (Polska od roku 2024 objęta jest procedurą nadmiernego deficytu), czy też zawsze interesujące nasze środowisko próby ustalenia, kto będzie odpowiadał za stosowanie rozwiązań określanego potocznie „sztuczną inteligencją”. Przedstawimy też pod rozwagę i do głębokiego przemyślenia „*refleksje o statusie ekonomisty i wyzwaniach na początku drugiego ćwierćwiecza XXI w.*” będące pokłosiem XI Kongresu Ekonomistów Polskich, który odbywał się 4-5 grudnia 2025 w Poznaniu. Poznamy ocenę uznanego polskiego ekonomisty dotyczącą stanu przygotowania środowiska naukowego ekonomistów do zdiagnozowania funkcjonowania polskiej gospodarki, przygotowania „*kompleksowego raportu o stanie gospodarki w Rzeczypospolitej Polskiej i możliwościach jej dalszego rozwoju w czwartej dekadzie XXI w., uwzględniając dynamikę zmian w relacjach Polski z innymi krajami europejskimi, w tym z krajami sąsiadującymi, a także z podstawowy-*

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce (SKwP) jest, posiadającą osobowość prawną, najstarszą i największą polską organizacją skupiającą przedstawicieli środowiska zawodowego związanego z rachunkowością i finansami. Stowarzyszenie kontuuje tradycje społeczno-zawodowych organizacji księgowych, działających na terenie ziem polskich od 1907 roku. Od 1989 roku Stowarzyszenie Księgowych w Polsce jest członkiem Międzynarodowej Federacji Księgowych (IFAC). Stowarzyszenie nieustannie dokłada starań, by jego członkowie odznaczyli się wysokimi kompetencjami zawodowymi oraz postępowali zgodnie z zasadami etyki. W 2007 roku Stowarzyszenie uchwalilo Kodeks Zawodowej Etyki w Rachunkowości, którego sygnatariuszami są członkowie SKwP oraz ponad 2 tys. przedsiębiorstw i innych organizacji oraz osoby indywidualne. W 2009 roku Stowarzyszenie wprowadziło czterostopniową certyfikację zawodu księgowego i tytuł zawodowy dyplomowanego księgowego, w 2013 roku tytuł certyfikowanego eksperta usług księgowych, w 2015 roku zawodowy tytuł certyfikowanego specjalisty usługowego prowadzenia ksiąg rachunkowych i podatkowych. Do Stowarzyszenia należy ponad 24 tys. członków zwyczajnych i 2 tys. członków wspierających. W Stowarzyszeniu działa 25 Oddziałów Okręgowych. Od 2010 roku 9 czerwca obchodzony jest Dzień Księgowego.

www.skwp.pl

Stowarzyszenie Księgowych w Polsce
Zarząd Główny w Warszawie
ul. Górnośląska 5; 00-443 Warszawa NIP:
526-030-79-56

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO
PREZES:
DR HAB. PROF. US STANISŁAW HOŃKO
WICEPREZESI:
DR HAB. PROF. PB GRAŻYNA VOSS,
DR PAWEŁ ZIENIUK,
SEKRETARZ: LESZEK LEWANDOWICZ
SKARBNIK: EWA KOMOROWSKA

Projekt graficzny i łamanie:
MEDIA DORA Dorota Jaworska

Kurier Etyki redaguje
KOMISJA ETYKI:
PROF. DR HAB. ANNA KARMAŃSKA
PRZEWODNICZĄCA,
FRANCISZEK WALA
WICEPRZEWODNICZĄCY,
MAŁGORZATA MAŁOWIŃSKA
SEKRETARZ,
CZŁONKOWIE: STANISŁAW KOZŁOWSKI
SEBASTIAN KUŚ, DR JAN PIĄTEK,
GRAŻYNA URBANIAK

KONTAKT:
ul. Górnośląska 5, 00-443 Warszawa
tel. 22 583 49 50
e-mail: sekretariat@skwp.pl

Copyright © by SKwP

Publikacja jest chroniona przepisami prawa autorskiego. Wykonywanie kserokopii lub powielanie inną metodą oraz rozpowszechnianie bez zgody wydawcy w całości lub części jest zabronione i podlega odpowiedzialności karnej. Przedruk materiałów z „Kurier Etyki” (w całości lub części), wprowadzanie do banku danych oraz przenoszenie na nośniki magnetyczne dozwolone na zasadach ustalonych w ustawie – Prawo autorskie. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiuścacji tekstów oraz zwrotu zamówionych materiałów a niezatwierdzonych do druku. Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

mi partnerami na innych kontynentach". Przedmiotem naszego zainteresowania będzie też, jak zwykle sport i jego dylematy etyczne związane tym razem z procesem naturalizacji sportowców.

W części merytorycznej znajdują Państwo sześć artykułów.

Numer otwiera artykuł **prof. UAM dr hab. Jacka Sójki** „Trzy dekady etyki biznesu w Polsce”, który pozwala nam prześledzić rozwój etyki biznesu w Polsce widziany oczami Autora, dla którego jest to także jego osobista historia, w której EBEN (*European Business Ethics Network* - czołowe stowarzyszenie etyków gospodarczych w Europie, w ramach którego istnieje też polski oddział, odgrywa kluczową rolę. Autor kończy konkluzją, „że demokracja i rządy prawa są oczywistą podstawą ładu społecznego i bez nich, w szczególności, *etyczne standardy biznesu będą tylko nieosiągalnym ideałem*”. Jest też przekonany, „*że zadaniem polskiej etyki biznesu w czwartej dekadzie jej rozwoju staje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, jakiego kapitalizmu chcemy*”.

W kolejnym artykule **prof. dr hab. Małgorzata Stodowa-Hetpa** i **dr Daniel Jurewicz** podejmują problematykę odpowiedzialności, która w ostatnim stuleciu uzyskała status jednej z najważniejszych wartości we współczesnym systemie aksjologicznym i która także dla naszego środowiska jest wartością fundamentalną. Autorzy wskazują, że „*zaczęto wręcz utożsamiać ją z istotą naszego człowieczeństwa (przypominają, że trafnie ujął to A. Saint-Exupéry: być człowiekiem, to właśnie być odpowiedzialnym)*. Podkreślają, że obecnie „*w myśleniu o rozwoju, który pozwoliłby żyć pełnią człowieczeństwa z codziennych interakcji między ludźmi nie może wyparowywać ich wymiar etyczny, nie mogą zanikać postawy, które A. Smith nazwał „uczuciami moralnymi*”. Zwracają uwagę na to, że odpowiedzialność jest jednym z istotnych czynników rozwoju społecznego i coraz wyraźniej widoczna jest zależność pomiędzy poziomem uświadomienia sobie przez społeczeństwo jej znaczenia a poziomem rozwoju społecznego. Rozważają czym jest odpowiedzialność, jakie są jej relacje z wolnością, czym jest odpowiedzialne państwo. W tym numerze przedstawiamy pierwszą część artykułu.

W następnym **dr Adam Kędrzyński** zajmuje się kwestią moralności podatkowej, czyli tym, co mierzy wewnętrzną motywację do płacenia podatków i zarazem określa stopień zaufania podatników do rządu oraz analizuje jej wpływ na rozmiary luk podatkowych. Autor stawia sobie i realizuje trzy cele: wykazuje, że

moralność podatkowa wpływa na wielkość luk podatkowych (*tax gaps*), że są liczne trudności metodologiczne towarzyszące tego rodzaju badaniom, oraz że uzasadniona jest potrzeba skierowania uwagi badaczy ku problemom sprawiedliwości proceduralnej, dotąd rzadziej analizowanej w ekonomii niż sprawiedliwość dystrybucyjna. Dużą wartością dla nas i dla naszych finansów publicznych jest zdiagnozowanie sytuacji w Polsce, przedstawienie kluczowych badań, omówienie wyników i uzasadnienie celowości i kierunków dalszych badań moralności podatkowej Polaków.

Kolejny tekst **prof. dr hab. Jana Hartmana** jest próbą prostego pokazania nam sposobu dokonywania analizy sytuacji moralnej, w której do naszego życia codziennego wkracza nieznaną nam dotychczas tzw. „sztuczna inteligencja”. Pokazuje jak rozpoznać etyczny wymiar takiej sytuacji, w której teraz coraz częściej stawia nas życie prywatne, zawodowe i publiczne/społeczne. To powinno pozwolić nam na dokonywanie pewnego osądu moralnego własnego i cudzego zachowania w przypadku takiego zetknięcia ze „sztuczną inteligencją”.

Zwracamy też Państwa uwagę na tekst **prof. dr hab. Wojciecha Paprockiego**. Jest to głos ekonomisty, naukowca i wykładowcy akademickiego, uczestnika XI Kongresu Ekonomistów Polskich, który odbywał się 4-5 grudnia 2025 w Poznaniu, który wzywa społeczność ekonomistów do sformułowania diagnozy swojej wiedzy, wskazując (na podstawie przebiegu Kongresu), „*że posiadana obecnie przez nich wiedza jest dość ograniczona oraz do większej energii i znacznie większego zaangażowaniem młodszych generacji do przygotowania programu badań naukowych, które pozwolą na przedstawienie kompleksowego raportu o stanie gospodarki w Rzeczypospolitej Polskiej i możliwościach jej dalszego rozwoju w czwartej dekadzie XXI w.*” Autor przedstawia istniejące bariery/ograniczenia, a także określa warunki, których spełnienie pozwoli polskim ekonomistom odzyskać realny „wpływ na treść strategii rozwoju Polski jako suwerennego kraju i ważnego partnera na arenie międzynarodowej”. Artykuł kończy wskazaniem, że „*Występują obecnie sprzyjające okoliczności, aby kontynuować proces rozwoju kraju. Zadaniem ekonomistów (...) jest spełnienie tej samej roli, jaką podjęli po zakończeniu II wojny światowej, czyli zaprogramowania rozwoju w drastycznie zmieniającym się świecie*”. Jest to bardzo ważny przekaz nie tylko dla środowiska ekonomistów.

Na koniec sport i **Pan Jan Ekwiński** politolog, redaktor serwisu sportowego iGo!, który zajmuje

nas rozważaniem kwestii naturalizacji zawodników w sporcie i dylematów etycznych związanych z tym procesem. Zastanawia się, jakie są przyczyny tego nasilającego się zjawiska, czy pobudki naturalizacji zawodników są etyczne czy nie *„ile jest warta narodowość w sporcie, czy sportowcy zmieniają flagę, bo u siebie tyle nie zarobią, bo są głodni sukcesów, czy pieniądze szkodzi tu etyce”*.

W drugiej części badawczej, podobnie jak każdego roku, przedstawiamy w skróconej formie **I część** badania **„Moralność finansowa Polaków 2025”**, które przeprowadziła na zlecenie Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce **prof. dr hab. Anna Lewicka-Strzałeczka**.

W trzeciej części „Okiem Eksperta”- komentarze, prezentujemy ważny dla naszego środowiska komentarz **dr Marty Zbuckiej-Gargas** dotyczący przygotowania polskich podmiotów do działania w warunkach włączenia Dyrektywy UE w sprawie należytej staranności przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju (CSDDD) do polskiego porządku prawnego. Autorka przedstawia kluczowe działania, które w wyniku tych zmian potężną raportowanie CSRD i wymogi CSDDD z efektywnymi procesami zakupowymi. Wskazuje, iż *„Organizacje, które już dziś integrują ESG z procesami zakupowymi, będą lepiej przygotowane na globalne turbulencje, a ich łańcuchy dostaw staną się bardziej odporne, przejrzyste i odpowiedzialne – oparte na poszanowaniu praw człowieka, trosce o środowisko oraz spełnianiu wymogów dyrektywy CSDDD w zakresie należytej staranności.”*

Numer kończy tekst **Pana Stanisława Kozłowskiego**, w którym Autor w swoich refleksjach nad etyką zawodową zajmuje się kwestią nowego postrzegania dobra i zła w zglobalizowanym świecie. Przestrzega przed różnego rodzaju zagrożeniami, które towarzyszą diametralnym różnicom występującym obecnie w ocenach spraw, zjawisk, poglądów, decyzji gospodarczych, politycznych i społecznych, które jak wydawałoby się powinny być jednoznaczne pod względem etycznym. Wskazuje m.in. znany, kontrowersyjny problem z dziedziny ekologii, tzw. *„Zielony Ład”*, który dla jednych jest obowiązkiem wynikającym z odpowiedzialności i solidarności międzypokoleniowej, dla innych natomiast stanowi *„Zielony Przekręt”* i jest nie do zaakceptowania. Różnice prowadzą do głębokich podziałów społecznych, nienawiść staje się cnotą. Artykuł zamyka refleksja *„Jak w takim otoczeniu rozumieć etykę zawodową? Na szczęście etyka zawodowa nie jest zabarwiona polityką i nie powinna się załamać w zwariowanym świecie”*.

Dziękujemy wszystkim Redakcjom i wszystkim Autorom tekstów za współpracę przy tworzeniu tego wydania *„Kurier Etyki”*, za wyrażenie zgody na publikację, za życzliwość, otwartość, prospołeczną postawę i zrozumienie dla naszych potrzeb edukacyjnych i wydawniczych.

Jednocześnie – jak zwykle – gorąco zapraszamy chętnych do współpracy z nami: autorów, naukowców, publicystów, dziennikarzy, redaktorów, ekspertów, przedsiębiorców, praktyków i innych zainteresowanych tematem, którzy mają coś do powiedzenia w dziedzinie szeroko pojętej etyki w biznesie, a w szczególności w rachunkowości i finansach i chcieliby się tą wiedzą podzielić oraz przekazać ją – *„pro bono”* – szerokiej rzeszy członków Stowarzyszenia Księgowych w Polsce, Sygnatariuszom *„Kodeksu Zawodowej Etyki w Rachunkowości”*, wszystkim naszym sympatykom i interesariuszom.

Zapraszamy do lektury



Prof. UAM, dr hab. Jacek Sójka

Instytut Kulturoznawstwa, Zakład Etyki Gospodarczej

Trzy dekady etyki biznesu w Polsce¹

Wprowadzenie

Chciałbym rozpocząć od kluczowego zastrzeżenia. Historia tej dyscypliny może być w tym artykule co najwyższej zarysowana. Trudno na kilku stronach wymienić wszystkie osoby, wraz z ich instytucjonalnym otoczeniem, które rozwijały i rozwijają etyczną refleksję nad gospodarką w polskich uczelniach i instytucjach naukowych. Być może tekst ten powinien nosić podtytuł „Próba opowiedzenia historii polskiej etyki biznesu”. Łatwo też zauważyć, że jest to także osobista historia piszącego te słowa, w której EBEN odgrywa kluczową rolę². Na pewno jednak opublikowanie tego artykułu nie kończy pracy nad tym tematem. Należy on bowiem do takich tekstów, które pisze się przez lata i który wciąż można poprawiać, uzupełniać, wzbogacać – również dzięki Czytelnikom i ich reakcjom.

Pierwsza dekada była okresem budowania instytucji demokratycznego państwa prawa, uchwalenia nowej konstytucji (1997) i koniecznej transformacji gospodarczej. Tę dekadę symbolicznie zamyka wejście Polski do NATO w 1999 r. Dlaczego te historyczne fakty są ważne? Z pewnością nie tylko dlatego, że początek pierwszej dekady to gospodarcza terapia szokowa, prywatyzacja mienia państwowego, reformy rynkowe i nowe sposoby zarządzania przedsiębiorstwem, czyli zjawiska z samej swojej natury zachęcające do rozważań etycznych. Są ważne także jako przynależące do okresu, w którym bardzo wyraźnie ujawniły się europejskie i prodemokratyczne aspiracje Polaków, które – oczywiście – nie były pozbawione pewnych obaw i lęków.

Druga dekada (2000–2010) to okres kontynuacji tych procesów oraz ziszczenia się nadziei europejskich, czego symbolem może być wejście Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. Kryzys finansowy i jego skutki zamykają niejako to dziesięciolecie, aczkolwiek należy zauważyć, iż gospodarcze perturbacje nie dotyczą Polski tak mocno. System bankowy nie opierał się jeszcze na skomplikowanej inżynierii

finansowej, która w USA doprowadziła do prawdziwego załamania całego systemu.

W trzeciej dekadzie (2010–2020) mają miejsce wydarzenia, które położą się cieniem na całym tym dziesięcioleciu. Aneksja Krymu przez Rosję jest kolejnym krokiem w ograniczaniu dążeń Ukrainy do integracji – ogólnie mówiąc – z Zachodem, co doprowadzi do otwartej agresji na ten kraj w lutym 2022 r. W tym okresie pojawiają się w Europie niepokojące zjawiska w postaci narastania nastrojów populistycznych i antydemokratycznych tendencji w polityce, a pandemia prowadzi do częściowego paraliżu życia społecznego oraz wzmocnienia tych tendencji chociażby poprzez rozprzestrzenianie się teorii spiskowych i braku zaufania do nauki i reprezentujących ją specjalistów. Nasilają się w związku z tym spory światopoglądowe i tzw. wojny kulturowe.

W naszej części Europy można mieć wrażenie, że wracamy do nastrojów lat 1989–1990, gdy wszystko się decydowało: układ sił w tym regionie, ustrój polityczny Polski i innych krajów tzw. postkomunistycznych, kształt reform gospodarczych. Nastrój ten był tworzony przez często zadawane pytanie: „Czy Rosja na to pozwoli?”

1. „Prehistoria” polskiej etyki gospodarczej

Refleksja nad etycznymi aspektami gospodarowania nie zaczęła się oczywiście w latach 90. ubiegłego wieku. Od początku XX wieku zauważalne są spory ideologiczne mające swoje korzenie w wieku XIX i wyraźnie wyartykułowane w dwudziestolecu międzywojennym. Liberalizm znajdujący oparcie w środowiskach ekonomistów przeciwstawił się ideom socjalistycznym i komunistycznym. Pomiędzy tymi biegunami należałoby usytuować katolicką naukę społeczną³.

Przykładem postawy liberalnej mogą być poglądy przedstawicieli tzw. szkoły krakowskiej, czyli ekonomistów związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim, wśród których

¹ Artykuł opublikowany został w periodyku „Humaniora Czasopismo Internetowe”, Nr 2 (46)/2024, ss. 13–27.

² European Business Ethics Network (EBEN) - czołowe stowarzyszenie etyków gospodarczych w Europie, w ramach którego istnieje też polski oddział.

³ W. Tryburski, R. Wiśniewski, „Polskie tradycje etyki życia gospodarczego”, w: „Biznes, etyka, odpowiedzialność”, red. W. Gasparski et. Al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 385.

do wyróżniających się postaci zaliczał się Adam Krzyżanowski, założyciel tej szkoły. Podstawowym motywem tej refleksji okazała się inspirowana ekonomią neoklasyczną niechęć do interwencjonizmu państwowego⁴.

Reprezentantem katolickiego solidaryzmu społecznego był Leopold Caro, który odrzucał zarówno brak etycznego namysłu liberałów, jak i niedocenywanie znaczenia własności prywatnej przez socjalistów. Solidaryzm ten opierał się na koncepcji współzależności wszystkich ludzi oraz wizji gospodarki, która stawia sobie cele moralne⁵.

Fascynacje liberalizmem i napomnienia katolickiego solidaryzmu pojawią się także w okresie powojennym, przy czym – paradoksalnie – w obliczu ograniczeń wolności słowa, ideologicznej ofensywy marksistowskiej wizji dziejów i forsowanego przez partię komunistyczną projektu gospodarki centralnie sterowanej oba te nurty częściowo tracą swój wzajemnie opozycyjny charakter. Symboliczna w tym kontekście jest twórczość Mirosława Dzielskiego, starająca się pogodzić liberalizm z ideałami społecznej nauki Kościoła⁶. Jednocześnie jako działacz opozycji demokratycznej wierzył w możliwość „historycznego kompromisu” z rządzącymi ówczesną Polską, aby powstrzymać cywilizacyjną degradację kraju. Nie chodziło mu o konfrontację z władzą, lecz o obywatelskie inicjatywy gospodarcze wprowadzające elementy rynkowe, na które komuniści z czasem musieliby się zgodzić⁷.

W 1980 r. ukazuje się *Etyka życia gospodarczego* ks. Józefa Majki. Wydaje się być niezwiązana z polską rzeczywistością, bowiem jest to traktat o niedostatkach kapitalizmu jako formacji gospodarczej i o konieczności zajęcia się „kwestią społeczną”. Autor nie skorzystał też z możliwości odniesienia się do aktualnej sytuacji w kraju, przygotowując wydanie poprawione pracy, które ukazało się w 1982 r.⁸ Przeciwnością tej strategii była postawa ks. Józefa Tischnera, który *Etykę solidarności* pisał i publikował w odcinkach w latach 1980–1981, by całość wydać ostatecznie w 1981 r.⁹

W tym miejscu trzeba wspomnieć, iż w XX wieku szczególną pozycję zajmowała koncepcja etyki Tadeusza Kotarbińskiego jako refleksji niezależnej od racji światopoglądowej i religijnych¹⁰.

Filozof był jednocześnie twórcą nauki o skutecznym działaniu, czyli prakseologii, co miało się okazać bardzo skuteczną inspiracją dla etyki biznesu po roku 1989¹¹.

Nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie, a także od XVII wieku w Nowym Świecie, religijni moralisci, teologowie i filozofowie bezustannie odnosili się do gospodarki, najczęściej w formie napomnień, a nawet oskarżeń, ale nie była to jeszcze etyka gospodarcza w dzisiejszym rozumieniu kryjącym się za wyrażeniem *business ethics*. Polscy zwolennicy liberalizmu w latach 80. XX wieku opisywali moralną przewagę kapitalizmu nad realnym socjalizmem, ale to także nie była etyka biznesu w tym amerykańskim znaczeniu. Można by powiedzieć, że bliższa była niemieckiej *Wirtschaftsethik*, a może nawet ekonomii politycznej.

2. Kluczowe lata 90. XX wieku

Jeśli interesuje nas etyka biznesu jako przedmiot nauczania, w okresie gospodarczej transformacji ostatniego dziesięciolecia XX wieku szczególne znaczenie miała kariera studiów MBA. W Polsce były to zasadniczo studia podyplomowe dla absolwentów studiów magisterskich, najczęściej organizowane przez polskie uczelnie we współpracy z uczelniami zagranicznymi, głównie amerykańskimi. Powstające banki, prywatyzowane przedsiębiorstwa i wchodzące do Polski zagraniczne firmy potrzebowały nowych kadr. Często były one złożone z absolwentów kierunków niemenedżerskich, humanistycznych, takich jak historia czy filozofia. Pracownicy ci, gdy już sprawdzili się w biznesie, wysyłani byli przez swoje firmy na tego typu studia dokształcające. One też, z racji owej współpracy międzynarodowej, stały się szansą dla upowszechniania kursów etyki biznesu, które w ten sposób kupowane były niejako w pakiecie.

W 1991 r. SGPiS wraca do swojej dawnej nazwy „Szkoła Główna Handlowa”. W tym samym roku pojawia się w SGH przedmiot „Etyka biznesu”, dobrze przyjęty przez studentów i popularny ze względu na obecność w nowych programach typu MBA¹². Także proces boloński wymuszał „harmonizację programów studiów”, co dotyczyło również etyki biznesu¹³.

Zmienia się szkolnictwo wyższe, powstają nowe wydziały i kierunki studiów, ale także tworzą się od podstaw nowe

³ W. Tryburski, R. Wiśniewski, „Polskie tradycje etyki życia gospodarczego”, w: „Biznes, etyka, odpowiedzialność”, red. W. Gasparski et. Al., Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 385.

⁴ U. Zagóra-Jonszta, Poglądy ekonomiczne przedstawicieli szkoły krakowskiej, „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy” 2019, nr 1(157), s. 143.

⁵ W. Tryburski, R. Wiśniewski, Polskie tradycje..., ss. 388-389.

⁶ M. Dzielski, Budowa historycznego kompromisu, w: idem, Odrodzenie ducha-budowa wolności. Pisma zebrane, Krakowskie Towarzystwo Przemysłowe, Znak, Kraków 1995, ss. 227-232.

⁷ Ibidem, s. 227. Jerzy Szacki uważał, że „Dzielski wykonał w Polsce podobną pracę, jaką w USA podjął Michael Novak”. Zob. idem, Liberalizm po komunizmie, Społeczny Instytut Wydawniczy

⁸ Znak, Fundacja im. Stefana Batorego, Kraków 1994, s. 221.

⁹ J. Majka, Etyka życia gospodarczego, Wydawnictwo Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej, Wrocław 1982.

¹⁰ J. Tischner, Etyka solidarności, Znak, Kraków 1981.

¹¹ T. Kotarbiński, Zagadnienia etyki niezależnej, w: idem, Pisma etyczne, red. P. J. Smoczyński, Ossolineum, Wrocław 1987, s. 143.

¹² W. Gasparski, Znaczenie etyki niezależnej Tadeusza Kotarbińskiego dla etyki partycypacyjnej w biznesie i nie tylko, w: idem, Wykłady z etyki biznesu, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa 2000, ss. 210-211;

¹³ G. Szulczewski, Możliwość odkrycia sfery moralnej, w: 25 lat etyki biznesu w Polsce. Raport 2019, red. B. Rok, R. Sroka, Akademia Leona Koźmińskiego, Warszawa 2019, s. 40.

¹⁴ R. M. Zaharia, Business ethics in transition. Communism to commerce in Central Europe and Russia, w: The Routledge Companion to Business Ethics, eds. E. Heath, B. Kaldis, A. Marcoux, Routledge, London and New York 2018, s. 682.

szkoły wyższe, przede wszystkim prywatne. Jednym z efektów tych przemian był niedostatek kadry kształcącej menedżerów na nowych wydziałach i w nowych uczelniach. Kształcenie kadr dla kierunku „Zarządzanie i marketing” (później bardziej poprawnie: Zarządzanie) wymagało szkoleń i współpracy z zagranicą. Umożliwił to m.in. program TEMPUS (Trans – European Mobility Programme for University Studies). Polscy uczestnicy w ciągu dwóch lat odbywali staże bądź awcze w kilku uczelniach europejskich oferujących programy związane z zarządzaniem, ekonomią, wiedzą o gospodarce.

Wśród powstających nowych uczelni są także wyższe szkoły katolickie. Przykładem może być założona w 1996 r. łódzka Salesjańska Wyższa Szkoła Ekonomii i Zarządzania, związana właśnie z salesjańskim zgromadzeniem zakonnym. Odbywały się tutaj coroczne konferencje poświęcone etyce biznesu. Od 2012 r. organizację tej konferencji przejął Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytetu Łódzkiego¹⁴. Salesjańska uczelnia od 1998 r. wydaje rocznik „Annales. Etyka w życiu gospodarczym”, jedno z dwóch (obok „Prakseologii”) najważniejszych czasopism poświęconych etyce biznesu. Materiały z dorocznych salesjańskich konferencji z etyki biznesu publikowane są regularnie w „Annales”. Podobnie jak organizacja konferencji, wydawanie rocznika przenosi się w 2013 r. do Uniwersytetu Łódzkiego.

Często oskarża się amerykańskich wykładowców oraz zagranicznych doradców rządu polskiego, takich jak Jeffrey Sachs, że narzucili skrajnie rynkowy model transformacji, nie uwzględniając lokalnych okoliczności, w szczególności uwarunkowań kulturowych, w tym tych związanych z religijnym solidaryzmem. Warto jednak pamiętać o kontaktach z niemieckim (jak wówczas mówiono – zachodniemieckim) środowiskiem naukowym reprezentującym mniej skrajną odmianę liberalizmu gospodarczego. W 1992 r., w Lublinie, Friedrich Naumann Foundation zorganizowała konferencję „Liberalizm i katolicyzm dzisiaj”, co dobrze oddaje ducha tego czasu. Starano się bowiem pogodzić katolicką naukę społeczną z liberalizmem¹⁵. Antycypował ten ruch M. Dzielski, o czym była już mowa¹⁶. Należy pamiętać także o wpływie na polskie debaty amerykańskich neokonserwatystów, takich jak Michael Novak, który poszukiwał liberalnych elementów chrześcijaństwa czy także chrześcijańskich korzeni liberalizmu. A zatem sporo dyskutowano o etycznych aspektach życia gospodarczego, lecz nie pod szyldem etyki biz-

nesu. Symbolem może być właśnie popularność M. Novaka i jego wydana w Polsce w 1993 r. praca *Liberalizm – sprzymierzeniec czy wróg Kościoła. Nauczanie społeczne Kościoła a instytucje liberalne*¹⁷.

Rozstrzygające znaczenie miał jednak fakt, iż to Jan Paweł II pobłogosławił rynek w encyklice *Centesimus annus* (1991). W prasie katolickiej można wyczytać, że M. Novak był osobistym doradcą papieża w kwestiach gospodarczych. Jak uważał Maciej Zięba, dominikanin bardzo bliski papieżowi, to pojednanie z liberalizmem oznaczało zgodę na liberalizm w wersji niemieckiej, czyli ordoliberalizm¹⁸. Te niemieckie inspiracje i ich wpływ na polskich intelektualistów katolickich sprawiły też, że „społeczna gospodarka rynkowa” trafiła do polskiej konstytucji¹⁹.

Publikacja Anieli Dylus zatytułowana *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym* (1997) dobrze podsumowuje ten okres nie tylko za sprawą swojej treści (poświęcona jest transformacji gospodarczej po 1989 r.). Książka ta jest pod pewnym szczególnym względem symboliczna, gdyż ma dwóch wydawców: Centrum im. Adama Smitha i Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej²⁰.

Pamiętać też należy, że cała ta praca lat 90. wykonana została pod hasłem „wchodzenia do Europy”, wprowadzania „zachodnich” standardów i obyczajów kupieckich. A wszystko to dokonywało się z poparciem intelektualistów katolickich.

3. Ludzie i instytucje

Dosyć powszechna była refleksja nad moralnymi aspektami transformacji gospodarczej oraz wzorcami i ideałami, które miały jej przyświecać. Jednocześnie hasłem dnia była racjonalność i skuteczność działań gospodarczych, a zatem cechy, których brakowało gospodarce realnego socjalizmu. Nie może więc dziwić renesans zainteresowań filozofią Tadeusza Kotarbińskiego. W 1990 r. powstaje Towarzystwo Naukowe Prakseologii (The Learned Society of Praxiology), a jego prezesem zostaje Wojciech Gasparski, patron nie tylko ruchu prakseologicznego, ale także polskiej refleksji etycznej nad gospodarką w ciągu tytułowych trzech dekad. Towarzystwo wydaje pismo „Prakseologia”, w znacznej mierze poświęcone etyce biznesu, czołowe – obok „Anna-

¹⁴ Związki salesjańskiej uczelni z tym wydziałem Uniwersytetu Łódzkiego istniały już dużo wcześniej, bowiem zatrudniała ona także profesorów tego uniwersytetu. Należałoby w tym miejscu zaznaczyć, że uczelnia ta, jako Szkoła Wyższa Ekonomii i Zarządzania w Łodzi, funkcjonuje nadal i należy do światowej sieci uczelni salesjańskich.

¹⁵ Liberalizm i katolicyzm dzisiaj, red. R. Benedykciuk, T. Markiewicz, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1994. W 2007 r. nazwę tej fundacji uzupełniono i dzisiaj brzmi ona Friedrich Naumann Foundation for Freedom.

¹⁶ M. Dzielski, Czy istnieje chrześcijański liberalizm? w: idem, *Odrodzenie ducha – budowa wolności*. Pisma zebrane, KTP. Znak, Kraków 1995, s. 154.

¹⁷ M. Novak. *Liberalizm i sprzymierzeniec czy wróg Kościoła. Nauczanie społeczne Kościoła a instytucje liberalne*, tłum. W. Buchner, W drodze, Poznań 1993.

¹⁸ M. Zięba, *Papal Economics. The Catholic Church on Democratic Capitalism*, from 'Rerum Novarum' to 'Caritas in Veritate', ISI Books, Wilmington, Delaware 2013, s. 121.

¹⁹ Wprawdzie ordoliberalizm nazywany jest niemiecką formą liberalizmu gospodarczego, lecz w praktyce bliższy jest tzw. trzeciej drodze, z silnym akcentem na „porządkującą” rolę państwa. Zob. np. W. Bonefeld, *Freedom and the Strong State: On German Ordoliberalism*, „New Political Economy” 2012, no. 5(17), ss. 634–635.

²⁰ A. Dylus, *Zmienność i ciągłość. Polskie transformacje ustrojowe w horyzoncie etycznym*, Centrum im. Adama Smitha, Wydawnictwo Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1997.

²¹ W latach 2006 – 2019 pismem kieruje Anna Lewicka - Strzałka, a od 2020 r. Marcin Bukala.

les” – pismo dla tej dyscypliny. Redaktorem naczelnym jest W. Gasparski²¹.

W macierzystej instytucji W. Gasparskiego, tj. w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, powstaje wkrótce Zespół Badawczy Etyki w Gospodarce i Biznesie, a także powiązany z nim Zespół Etyki Biznesu Towarzystwa Naukowego Prakseologii. Oba te ciała patronują odbywającemu się regularnie co miesiąc seminarium poświęconemu etyce w biznesie, gospodarce i zarządzaniu, któremu przewodniczy Anna Lewicka-Strzałecka, a które przyciąga badaczy z całej Polski.

Wojciech Gasparski był zawsze niestrudzonym organizatorem życia naukowego. Efektem tego zaangażowania było powstanie w 1999 r. Centrum Etyki Biznesu jako wspólnego przedsięwzięcia IFiS PAN oraz Akademii Leona Koźmińskiego, prywatnej uczelni wyższej. Profesor W. Gasparski kieruje Centrum do 2013 r., by przekazać jego kierownictwo prof. Bolesławowi Rokowi²².

W 1991 r. powstaje w Łodzi Fundacja Edukacyjna Przedsiębiorczości, założona przy udziale Polsko-Amerykańskiego Funduszu Przedsiębiorczości. Jej zadaniem jest wspieranie finansowe inicjatyw dydaktycznych sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości, w tym programów MBA i osób fizycznych uczestniczących w tych programach. Znacząca była też działalność wydawnicza Fundacji, m.in. we współpracy z Wydawnictwem Naukowym PWN²³. Bliska współpraca przewodniczącego zarządu Fundacji prof. Jerzego Dietla i prof. Wojciecha Gasparskiego doprowadziła do zorganizowania przez nich w Łodzi dwóch konferencji o kluczowym znaczeniu dla polskiej etyki biznesu. W listopadzie 1994 r. odbyła się – jak określili ją organizatorzy – „Ogólnopolska konferencja »Etyka biznesu«”. Rzeczywiście przyciągnęła ona niemal wszystkich, którzy w naszym kraju interesowali się tą problematyką. Przetomowy charakter tego spotkania podkreślił prof. Leo V. Ryan, CSV, w specjalnym raporcie opublikowanym w czołowym periodyku etyki gospodarczej²⁴. Materiały z tej konferencji zostały wydane przez J. Dietla i W. Gasparskiego w 1997 r. w pewenowskiej serii „Przedsiębiorczość”²⁵.

Druga ogólnopolska konferencja poświęcona etyce biznesu została zorganizowana w 1997 r. przez Fundację

Edukacyjną Przedsiębiorczości i Towarzystwo Naukowe Prakseologii. Jej tematem wiodącym stały się „Doświadczenia okresu transformacji i perspektywy etycznych zasad tworzenia bogactwa”. Pierwszego dnia obrady były prowadzone w języku angielskim i miały rzeczywicie międzynarodowy charakter. Referaty wygłosili m.in. Henk van Luijk, założyciel i wieloletni przewodniczący European Business Ethics Network, oraz ówczesny przewodniczący Albert Löhr. Wśród prelegentów byli także Marie Bohata, w przeszłości członek zarządu EBEN, i L.V. Ryan, CSV, dawny przewodniczący amerykańskiego stowarzyszenia Society for Business Ethics. Henk van Luijk wygłosił referat na temat pierwszego dziesięciolecia EBEN (1987–1997), na zakończenie którego życzył powodzenia w tworzeniu polskiego oddziału stowarzyszenia²⁶. Idea taka pojawiła się podczas spotkań i seminariów w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, o czym pisała A. Lewicka Strzałecka²⁷. Nie można pominąć wieczornego panelu, który obradował pod hasłem „Etyka biznesu w kontekście wejścia Polski do UE”²⁸. Rzeczywiście, tworzenie się polskiej sieci EBEN stanowiło jeden z przejawów europejskich aspiracji Polaków w latach 90. XX wieku. Pokłosiem konferencji był tom zbiorowy wydany przez W. Gasparskiego i J. Dietla w 2001 r., także w ramach serii „Przedsiębiorczość”²⁹.

W 2000 r. po około dwóch latach prac Komitetu Założycielskiego, którym kierował W. Gasparski, zarejestrowane zostało Polskie Stowarzyszenie Etyki Biznesu EBEN Polska. Walne Zgromadzenie powierzyło funkcję prezesa stowarzyszenia Jackowi Sójce (UAM), a członkami zarządu zostali m.in. A. Lewicka-Strzałecka (IFiS PAN) i Przemysław Rotengruber (UAM). Warto odnotować, że J. Sójka i P. Rotengruber już od kilku lat byli indywidualnymi członkami EBEN zarejestrowanymi bezpośrednio w centrali na Uniwersytecie Nijenrode w Holandii. Z kolei Towarzystwo Naukowe Prakseologii było członkiem zbiorowym od 1994 r. (Supporting Institutional Member). „Wchodzenie” do EBEN przebiegało zatem dwutorowo: *via* Warszawa i *via* Poznań.

Skoro o Poznaniu mowa, w 1994 r. piszący te słowa tworzy Zakład Etyki Gospodarczej w Instytucie Kulturoznawstwa UAM. Interesuje nas kultura gospodarcza, w szczególności polska, i problem, jak może ona

²¹ W latach 2006 – 2019 pismem kieruje Anna Lewicka - Strzałecka, a od 2020 r. – Marcin Bukała.

²² W. Gasparski, Etyka biznesu. Zamierzenia, realizacje, wyzwania, w: 25 lat etyki biznesu w Polsce. Raport 2019, red. B. Rok, R. Sroka, Akademia Leona Koźmińskiego, Warszawa 2019, s. 2019.

²³ Myślę o serii „Przedsiębiorczość”, w ramach której ukazała się jedna z pierwszych polskich publikacji poświęconych etyce biznesu, czyli Etyka w biznesie (red. P.M. Minus, Wydawnictwo

²⁴ Naukowe PWN, Warszawa 1995). Trudno też nie wspomnieć o chyba pierwszym podręczniku wydanym w okresie transformacji: G.D. Chryssides, J.H. Kaler, Wprowadzenie do etyki biznesu, tłum. H. Simbierowicz, Z. Wiankowska-Ładyka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

²⁵ L.V. Ryan, Poland's First National Conference on Business Ethics, „Business Ethics. A European Review” 1995, no. 1(4), ss. 93–94.

²⁶ Etyka biznesu, red. J. Dietl, W. Gasparski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1997.

²⁷ A. Lewicka-Strzałecka, Towards Eben-Poland?, „European Business Ethics Newsletter” 1998, no. 1(12), s. 7.

²⁸ Moderatorem był Jacek Sójka, a udział wzięli Jerzy Dietl, Wojciech Gasparski, Andrzej Jankowicz (Uniwersytet Teeside, Wielka Brytania), Albert Löhr oraz Stanisław Janusz Szweycer (przedsiębiorca).

²⁹ Etyka biznesu w działaniu...



determinować gospodarczą transformację i efektywność tej gospodarki. Słuszność wyboru tej tematyki potwierdziła po kilku latach ważna dla nas i szeroko komentowana praca pt. *Kultura ma znaczenie. Jak wartości kształtują postęp ludzkości*, zredagowana przez Lawrence'a E. Harrisona i Samuel P. Huntingtona³⁰. Na pewno ważnym osiągnięciem Polskiej Sieci EBEN na przełomie wieków było zorganizowanie przez Zakład Etyki Gospodarczej międzynarodowej „ebenowskiej” konferencji w Poznaniu w 2002 r. „Ethical Dimensions of Corporate Governance”. Przyciągnęła ona sporą liczbę uczestników, w większości członków EBEN z całego świata.

Kiedy mówimy o poznańskim środowisku etyków biznesu, nie możemy zapominać, że nie ogranicza się ono do UAM. Na poznańskim Uniwersytecie Ekonomicznym prężnie działa Katedra Socjologii i Etyki Gospodarczej (dawniej Socjologii i Filozofii). Wśród kadry mamy członków EBEN z Panią Profesorem Barbarą Pogonowską i Haliną Zboroń na czele³¹. Na plan pierwszy wysuwa się tutaj tematyka CSR (*corporate social responsibility* – społeczna odpowiedzialność przedsiębiorstw). Ostatnio bardzo mocno zaznaczyła się współpraca uczelni z badaczkami z SGH i wrocławskiego Uniwersytetu Ekonomicznego, która zaowocowała wydanymi w Wielkiej Brytanii pracami zbiorowymi na temat CSR w Polsce oraz CSR-u wobec idei zrównoważonego rozwoju³².

Historia polskiej etyki gospodarczej znacząca była odbywającymi się regularnie konferencjami w dwóch ośrodkach. Łódź, w dwóch organizacyjnych wcieleniach, zawsze miała szczęście do ważnych spotkań etyków biznesu. Jako pierwszą należy wymienić Salezjańską Wyższą Szkołę Ekonomii i Zarządzania, a następnie (od 2012) Wydział Ekonomii i Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, o czym była już tu mowa. Drugi ośrodek to Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie. Już w 1995 r., rok po przełomowej łódzkiej konferencji, odbyła się ogólnopolska konferencja poświęcona bardzo aktualnej tematyce sformułowanej jako „Etyczny wymiar przekształceń gospodarczych w Polsce”. Jak zauważyła w swoim wystąpieniu jedna z organizatorek, prof. Janina Filek, polska transformacja jest dobrze oceniana przez międzynarodowe organizacje jako niezwykle szybka i skuteczna. „Jednakże coraz częściej zaczynamy być oceniani także w sferze etyki gospodarczej”³³.

Jak pokazuje zarysowana tutaj historia instytucjonalna polskiej etycznej refleksji nad gospodarką – dominuje świat akademicki³⁴. Skoro podkreślałem rolę EBEN-u w tej historii, należy pamiętać, iż stowarzyszenia w Polsce nie mogą mieć członków zbiorowych, czyli firm. Oczywiście menedżerowie jako osoby fizyczne mają prawo do indywidualnego członkostwa i takie osoby mamy w naszym gronie, niemniej przedsiębiorstwa jako byty prawne do stowarzyszenia nie należą.

³⁰ Culture Matters. How Values Shape Human Progress, eds. L.E. Harrison, S.P. Huntington, Basic Books, New York 2000.

³¹ Zob. Elementy etyki gospodarki rynkowej, red. B. Pogonowska, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2000 (wyd. II: 2004).

³² CSR in Contemporary Poland. Institutional Perspectives and Stakeholder Experiences, eds. K. Bachnik et al., Palgrave Macmillan, London 2020. Ten sam zespół redaktorów opublikował także: Corporate Social Responsibility and Sustainability. From Values to Impact, Routledge, London 2022.

³³ J. Filek, Przeszkody w uetycznieniu gospodarki polskiej, w: Etyczny wymiar przekształceń gospodarczych w Polsce, red. A. Węgrzecki, Oficyna Cracovia, Kraków 1996, s. 49.

³⁴ Słowo „zarysowana” użyte jest tutaj celowo i w znaczeniu dosłownym, co sygnalizowałem już na początku tekstu.

Myślę, że to tłumaczy w większości akademicki charakter naszego środowiska. Pisał już o tym z ubolewaniem H. van Luijk, podsumowując pierwsze dziesięciolecie EBEN i stwierdzając zasadniczą dominację akademii³⁵.

Są jednak organizacje, które właśnie firmy zrzeszają. Forum Odpowiedzialnego Biznesu (FOB) jest największą organizacją pozarządową, której celem jest propagowanie i umacnianie społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw³⁶. Zrzesza ona ponad sto firm, które mają już pewne osiągnięcia w zakresie CSR i chcą wymieniać się doświadczeniami z innymi firmami, jak również uczestniczyć we wspólnych inicjatywach. FOB publikuje corocznie raport „Responsible Business in Poland. Best practices”.

„Myślenie o gospodarce w kategoriach etycznych nie zawsze oznacza bezwarunkowe poparcie reform, które wprowadzano w latach 90., co wynika z obowiązku uwzględniania jak najszerzej gamy interesariuszy, wśród których istniała znacząca grupa pokrzywdzonych przez transformację.”

W ramach stowarzyszeń branżowych istnieją komisje etyczne i działania na rzecz wdrażania bardzo wielu inicjatyw spod znaku CSR lub SDG (United Nations). Jednym z takich stowarzyszeń jest Związek Przedsiębiorstw Finansowych (ZPF) założony w 1999 r. Jego misją jest promowanie najwyższych standardów w biznesie zarówno w relacji biznes–klient, jak i biznes–biznes. Walne Zebranie Członków powołało w 2005 r. Komisję Etyki, a w 2018 r. nowy organ statutowy – Rzecznika Etyki ZPF. Został nim dr Dominik Stanny, członek polskiej sieci EBEN. Związek Przedsiębiorstw Finansowych także organizuje i wspiera badania, opracowuje i publikuje raporty na temat działalności różnych sektorów rynku finansowego w Polsce. I tak np. raport *Moralność Finansowa Polaków 2023* przedstawia wyniki badań zainicjowanych i prowadzonych przez ZPF od 2016 r. Celem projektu jest ocena kondycji moralnej Polaków w sferze finansów, oparta na badaniach stosunku do nadużyć konsumenckich, ich usprawiedliwiania lub potępiania. Autorką badania oraz raportu jest prof. A. Lewicka-Strzałecka (IFIS PAN)³⁷.

Wiele inicjatyw branżowych, także tych pochodzących od organizacji pozarządowych, nie wspominając już o refleksji akademickiej – powstaje pod wpływem instytucji europejskich (np. Diversity Charter), pod wpływem przykładu innych firm z zagranicy i w ramach tworzenia kultury organizacyjnej polskich oddziałów firm międzynarodowych. Wzorce prowadzenia biznesu czy tzw. dobre praktyki, podobnie jak sam biznes, przenikają wszystkie granice, zwłaszcza w ramach UE, co chciałbym szczególnie podkreślić.

4. Imitacja czy niezależny rozwój moralny?

Rzeczony etyki biznesu w Polsce przypada na lata bogate w wydarzenia polityczne, gospodarcze i kulturowe. Na koniec trzeciej dekady wracamy do pytań, które były stawiane na początku pierwszej dekady: jaki model państwa, jaki model gospodarki, jak mamy myśleć o sobie (kwestia tożsamości). Początek lat 90. XX wieku to strategiczna decyzja starania się o członkostwo w UE, reformy gospodarcze, które pozwoliły na wyjście z kryzysu, przezwyciężenie galopującej inflacji oraz prywatyzacja źle zarządzanych przedsiębiorstw państwowych. Koniec trzeciej dekady to nasilające się tendencje antyliberalne i populistyczne, nie tylko w Polsce zresztą. Rządzący do wyborów 15 października 2023 r. kwestionowali i nadal kwestionują potrzebę lojalności wobec instytucji europejskich, a ówczesna opozycja i dzisiejsza rządząca koalicja nazywa to wprost wyprowadzaniem Polski z UE. Inflacja jest znacząco wyższa niż w innych krajach Unii, a wizja wprowadzenia euro odległa. Przez poprzednie dwie kadencje parlamentarne mogliśmy też obserwować rodzaj re-nacjonalizacji wielu znaczących przedsiębiorstw i powrót do bezpośredniego wpływu polityków na gospodarkę, co było zaprzeczeniem wolnorynkowych reform lat 90.

Myślenie o gospodarce w kategoriach etycznych nie zawsze oznacza bezwarunkowe poparcie reform, które wprowadzano w latach 90., co wynika z obowiązku uwzględniania jak najszerzej gamy interesariuszy, wśród których istniała znacząca grupa pokrzywdzonych przez transformację. Jednak antyliberalny populizm obecnych lat z pewnością nie oferuje niczego, co przypominałoby etyczne gospodarowanie. Warto więc zapytać, skąd bierze się społeczne poparcie populizmu i wiara w łatwe rozwiązania gospodarczych problemów.

Ivan Krastev i Stephen Holmes pisali w 2019 r., że „1989 zapowiadał początek trzydziestoletniego Wieku Imitacji. Jednobiegunowy, zdominowany przez Zachód porządek sprawił, że liberalizm wydawał się nie do zakwestionowania

³⁵ H. van Luijk, Europejska sieć etyki biznesu 1987–1997..., s. 20.

³⁶ <https://odpowiedzialnybiznes.pl>

³⁷ A. Lewicka-Strzałecka, *Moralność finansowa Polaków 2023*, Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce, Gdańsk 2023.

³⁸ I. Krastev, S. Holmes, *The Light that Failed. A Reckoning*. Allen Lane, New York 2019, s. 5.

w sferze idei moralnych³⁸. Najkrócej rzecz ujmując, ten rodzaj naśladownictwa, bez względu na to, jak go nazwiemy (amerykanizacja, europeizacja, demokratyzacja), wywołuje z czasem w społeczeństwach Europy Środkowo-Wschodniej kontrreakcję. Ten, kto naśladuje, czuje się gorszy od tego, kogo naśladuje. Punkt widzenia Krasteva i Holmesa może jednak budzić sprzeciw.

„Jak zauważyła w swoim wystąpieniu jedna z organizatorek, prof. Janina Filek, polska transformacja jest dobrze oceniana przez międzynarodowe organizacje jako niezwykle szybka i skuteczna. „Jednakże coraz częściej zaczynamy być oceniani także w sferze etyki gospodarczej.”

Łatwo bowiem można zauważyć, że Amerykanów, którzy tradycyjnie byli przekonani o swoim przodownictwie w skali globalnej i którzy głosowali na Donalda Trumpa, nie upokarzało przecież naśladownictwo, lecz np. przenoszenie produkcji do odległych geograficznie lokalizacji (*off-shoring*). Martin Wolf pisał wprost o niespełnionych obietnicach neoliberalistów, aczkolwiek tych przyczyn rozczarowania gospodarką i polityką dostrzegał o wiele więcej³⁹.

Myśląc o scenie europejskiej, Elżbieta Korolczuk wskazuje także na wpływ transnarodowych ultrakonserwatywnych organizacji, które – ujmując to skrótowo – promują wizję zgniętego Zachodu potrzebującego zbawienia przez Wschód⁴⁰. Stąd oczywisty jest opór Victora Orbána przed „skolonizowaniem” Węgier przez UE. Ogólnie rzecz biorąc, tymi kolonizatorami obok UE mogą być UN, WHO lub nawet jednostki, takie jak George Soros czy Bill Gates. Pamiętać też musimy o wsparciu, które takim diagnozom dają teorie spiskowe, w tym przypadku teoria wielkiej wymiany (*great replacement*).

Wreszcie można się zgodzić z E. Korolczuk, że I. Krastev i S. Holmes niejako zrównują liberalną demokrację z neoliberalizmem, który zabrał ludziom poczucie bezpieczeństwa, np. za sprawą prekaryzacji zatrudnienia⁴¹. Tu jest powód ulegania populistom, nie zaś upokorzenie z powodu wejścia do UE, co przecież wiązało się z ogromnymi funduszami, które napływały do Polski przez ostatnie 20 lat i zmieniały w sposób widoczny dla każdego np. infrastrukturę drogową.

Gospodarcza transformacja lat 90. XX wieku była politycznym projektem wprowadzanym odgórnie, jak określał to Claus Offe⁴². Nie można jednak zapominać, że dokonał się ten proces przy politycznej zgodzie większości ugrupowań, a także z Kościoła katolickiego. Łączyło się to z przejmowaniem zachodnich wzorców w dziedzinie zarządzania przedsiębiorstwami, również w sferze edukacji menedżerskiej, której częścią stało się nauczanie etyki biznesu. Za tymi procesami kryło się założenie o wyższości modelu rynkowego nad centralną kontrolą gospodarki w ramach realnego socjalizmu. Dzisiaj w okresie postpandemicznym wraz z jego kulturowymi konsekwencjami (takimi jak częsta niewiara w naukę i ruchy antyszczepionkowe) oraz w czasie wojny w Ukrainie i wielkiego geopolitycznego zamętu, powracają podstawowe pytania dotyczące związków demokracji, rządów prawa i pożądanego modelu gospodarczego, co pokazuje praca Wolfa na temat kryzysu „demokratycznego kapitalizmu”⁴³.

Jedyną konkluzją tego tekstu może być zatem stwierdzenie, że demokracja i rządy prawa są oczywistą podstawą ładu społecznego. Bez nich, w szczególności, etyczne standardy biznesu będą tylko nieosiągalnym ideałem. Jak pokazują badania, trudno z tym dyskutować⁴⁴. Jednocześnie problem pożądanego modelu gospodarczego okazuje się bardziej skomplikowany i wart debaty. Jestem przekonany, że zadaniem polskiej etyki biznesu w czwartej dekadzie jej rozwoju staje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie o to, jakiego kapitalizmu chcemy.

³⁸ M. Wolf, *The Crisis of Democratic Capitalism*, Penguin Press, New York 2023, s. 35. Martin Wolf jest doświadczonym dziennikarzem, komentatorem i autorem książek o gospodarce, związanym z dziennikiem „Financial Times”.

³⁹ E. Korolczuk, *The roots of right-wing populism in Central and Eastern Europe: at the nexus of neoliberalism and the global culture wars*, „Euro Crisis in the Press” 19 XI 2019, <https://tiny.pl/m3p4q2f1> [dostęp: 15.10.2020].

⁴⁰ Dla środowiska etyków biznesu płynie z tego wniosek, że debaty na temat liberalizmu, neoliberalizmu czy ordoliberalizmu warto rozpoczynać od uzgodnień pojęciowych. Na przykład po to, aby nie wylewać dziecka razem z kąpielą, czyli aby nie odrzucać liberalizmu razem z krytyką neoliberalizmu (dobrze zdefiniowanego).

⁴¹ C. Offe, *Capitalism by democratic design? Democratic theory facing the triple transition in East Central Europe*, transl. P. Adler, „Social Research” 2004, no. 4(58).

⁴² M. Wolf, *The Crisis...*

⁴³ Już w trakcie korekty tego tekstu ukazało się omówienie raportu firmy konsultingowej EY na temat standardów uczciwości w firmach. Ich pogorszenie odnotowano na całym świecie, lecz szczególnie widoczne jest to w Polsce. Wpływ polityków na spółki Skarbu Państwa w ostatnich latach i wynikające z tego niechlubne praktyki potrafiły przenosić się na firmy prywatne, a nawet na życie codzienne Polaków. Zob. omówienie raportu w: P. Skwirowski, *Nieuczciwi w biznesie*, „Rzeczpospolita” z 17 czerwca 2024 r., nr 139, s. A1, A15.



Prof. dr hab. Małgorzata Słodowa-Hełpa
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu



Dr Daniel Jurewicz
Państwowa Akademia Nauk Stosowanych
we Włocławku

Odpowiedzialność w procesie rozwoju – jaka i czyja?¹

CZĘŚĆ 1

Wstęp

Do podjęcia problematyki odpowiedzialności w nakreślonym niżej kształcie zainspirowało autorów kilka przesłanek natury poznawczej i praktycznej utwierdzających w przeświadczeniu o potrzebie uwzględniania jej różnych wymiarów w badaniach ekonomicznych dotyczących rozwoju.

Choć bowiem w powszechnym mniemaniu odpowiedzialność jest postrzegana jako kategoria filozoficzna lub prawna, to jednak doświadczenia dwudziestego wieku, a także ponad dwóch dekad nowego stulecia sprawiły, iż również na płaszczyźnie ekonomicznej fenomen odpowiedzialności podejmowany jest z większą niż wcześniej intensywnością, nie tylko w obrębie etyki biznesu.

W ostatnim stuleciu właśnie pojęcie odpowiedzialność uzyskało status jednej z najważniejszych wartości we współczesnym systemie aksjologicznym (Filek, 2014, s. 54). Zaczęto wręcz utożsamiać je z istotą naszego człowieczeństwa, co trafnie wyraził A. Saint-Exupéry stwierdzeniem: *być człowiekiem, to właśnie być odpowiedzialnym* (Zielińska, 2012, s. 171).

Odpowiedzialność stała się jednym z najistotniejszych czynników rozwoju społecznego a równocześnie coraz silniej zauważalna jest zależność pomiędzy poziomem uświadomienia sobie przez społeczeństwo znaczenia jej fenomenu a poziomem rozwoju społecznego (Filek, 2014, s. 60).

Nie bez powodu w wielu opracowaniach przytaczane są głosy autorytetów, m.in. Dalajlamy XIV, nawołujące jednostki i organizacje do przyjęcia postawy powszechnej, globalnej odpowiedzialności (universal responsibility), popartej faktycznymi działaniami będącymi kluczem do przetrwania ludzkości (Szumniak-Samolej, 2014, s. 195–196).

Zdaniem Janiny Filek (2002, s. 195), perspektywa odpowiedzialności nie tylko przywraca idei wolności gospodarczej

jej zagubiony wymiar etyczny, ale może stać się narzędziem umożliwiającym rozwiązanie wielu narosłych problemów, z jakimi z coraz większym trudem zmagają się współczesna gospodarka. Odpowiedzią na część z nich jest poszukiwanie ekonomii świadomej swego uwikłania w wartości i cele stawiane sobie przez społeczeństwo (Mączyńska, Sójka 2017, s. 9–10) oraz próby odzyskiwania przez tę naukę ludzkiej twarzy (Sedlacek, 2012; Wilkin, 2014 i 2015). E. Mączyńska (2015b, s. 90–91) słusznie przypomina, że ekonomia, będąca nauką o ludziach w procesie gospodarowania, ze swej istoty dotyczy wartości społecznych, moralności, humanitaryzmu i wolności, ale również etosu i odpowiedzialności.

Jerzy Wilkin (2015, s. 485) za niepokojące uznał zjawisko izolowania się przez wielu ekonomistów od zagadnień etycznych, stanowiących niejako zewnętrzny element w stosunku do przedmiotu samej ekonomii a w ślad za tym ich marginalizowanie. Z kolei Grzegorz W. Kołodko, dostrzegając to zagrożenie i odcinając się zdecydowanie od sformułowanego przez Maksa Webera postulatu uwolnienia nauk społecznych od wartościowania, wskazuje, że ekonomia przyszłości powinna polegać na wielowymiarowej analizie, uwzględniającej nie tylko aspekt społeczny, historyczny, ale również wartości etyczne (Giza, 2016, s. 21–27).

Choć w ciągu wieków sens wieloznacznego pojęcia odpowiedzialność ulegał zmianie i zyskiwał nową głębię znaczeń, to jednak współcześnie jego zakres i ranga jeszcze wyraźniej wzrosły. Wobec zagrożeń ekosystemu powodowanych dotychczasową egzystencją człowieka, w warunkach gdy nie tylko Europa znalazła się na rozdrożu, egemplifikacja zasady odpowiedzialności wymaga coraz większej troski. Obok innych zasad etycznych, odpowiedzialność jest przecież uznawana za nieodzowny warunek równowagi rozwoju, godzenia jego aspektów ekonomicznych, społecznych, środowiskowych i przestrzennych, zachowania ekosystemu dla następnych pokoleń (Słodowa-Hełpa, 2013, s. 45). Trudno byłoby ją pominąć w koncepcji rozwoju zintegrowanego, przy poszukiwaniu rozwiązań harmonizujących wszystkie sfery bytu ludzkiego (Woźniak, 2015, s. 195–197).

¹ Artykuł skrócony i uaktualniony. Pierwotny tekst artykułu opublikowany w czasopiśmie „Nierówności Społeczne a Wzrost Gospodarczy”, Nr 57(1/2019), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, ss. 456-486. Tam znajduje się wykaz literatury zawierający pełne opisy bibliograficzne przytoczanych w tekście pozycji.

Nic więc dziwnego, że właśnie odpowiedzialność wyeksponowana została w tytule kluczowego dokumentu nakreślającego średnio- i długofalową wizję rozwojową i politykę państwa, czyli w przyjętej przez Radę Ministrów w dniu 14 lutego 2017 roku *Strategii na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju (SOR)*, potocznie nazywanej programem Morawieckiego (*Strategia, 2017*). Zapowiadała ona respektowanie zasad zrównoważonego rozwoju, wzrost jakości życia i korzyści dla wszystkich grup społecznych zamieszkujących różne regiony kraju, realizację potrzeb obecnego pokolenia bez umniejszania szans przyszłych pokoleń. Zakładała, że Polska gospodarka potrzebuje nowych impulsów rozwojowych, które zapewnią stabilny wzrost jej konkurencyjności z wykorzystaniem innych niż dotychczas fundamentalnych czynników rozwojowych. Wśród tych czynników wyeksponowana została przede wszystkim innowacyjność poprzez zwiększenie roli wiedzy i technologii wytwarzanej w kraju, rozwój i ekspansję zagraniczną polskich firm oraz budowę systemu oszczędności oraz podkreślona niezwykła waga budowy przyjaznego otoczenia dla firm i systemu wsparcia działalności badawczo-rozwojowej.

Współodpowiedzialność podmiotów publicznych, biznesu i obywateli za przebieg procesów rozwojowych została także wyraźnie wyeksponowana w dokumencie: *Realizacja Celów Zrównoważonego Rozwoju w Polsce. Raport 2018*, przedłożonym przez ministra przedsiębiorczości i technologii oraz przyjętym przez Radę Ministrów w dniu 5 czerwca 2018 r. (*Realizacja, (http)*), a także w przygotowanym przez rząd dokumencie kierunkowym: *System zarządzania rozwojem Polski*, będącym wyrazem odejścia od systemu administrowania na rzecz współzarządzania i współdzielenia się odpowiedzialnością za powodzenie zmian transformacyjnych.

Właśnie te okoliczności, w szczególności zadeklarowany nowy model rozwoju, określony przez jego twórców rozwojem odpowiedzialnym, w największej mierze zainspirowały do zredagowania niniejszego tekstu i podjęcia w nim próby odpowiedzi na kilka pytań związanych z istotą odpowiedzialności, jej zakresem, powiązaniem z wolnością a także z rolą, jaką może i powinna spełniać w procesie skutecznego wdrażania tej strategii. Uznaliśmy bowiem, że jest odpowiednia pora i pilna potrzeba, aby dyskutując o trudnych wyzwaniach rozwojowych Rzeczypospolitej, regułach myślenia o procesach wzrostu, modernizacji, postępu cywilizacyjnego, spójności społeczno-ekonomicznej i terytorialnej włączyć w tę debatę z jednej strony problematykę zakresu i form odpowiedzialności, z drugiej strony podmioty współodpowiedzialne za treść i sposób wprowadzanych zmian.

W niniejszym opracowaniu, zredagowanym na podstawie krytycznego przeglądu bogatej literatury przedmiotu oraz najnowszych dokumentów strategicznych i raportów, mogą być zaprezentowane tylko wybrane aspekty tej pojemnej inter- i wielodyscyplinarnej problematyki.

W kontekście przytoczonych argumentów punkt wyjścia dalszych rozważań, traktowanych jako głos w tej ważnej i aktualnej dyskusji, stanowi założenie, że rozwój odpowiedzialny musi być udziałem nie tylko rządu i polityków, ale menedżerów i zarządzanych przez nich przedsiębiorstw a także konsumentów i całych wspólnot regionalnych oraz lokalnych. Bez ich zaangażowania trudno bowiem liczyć na skuteczność nawet najlepiej nakreślonej wizji rozwojowej. Przy takim założeniu za wiodący został uznany układ podmiotowy artykułu, od odpowiedzialności państwa, przez funkcjonariuszy publicznych, środowisko biznesu społecznie odpowiedzialnego do społeczeństwa obywatelskiego i dobra wspólnego.

„Zdaniem Janiny Filek (2002, s. 195), perspektywa odpowiedzialności nie tylko przywraca idei wolności gospodarczej jej zagubiony wymiar etyczny, ale może stać się narzędziem umożliwiającym rozwiązanie wielu narosłych problemów, z jakimi z coraz większym trudem zmagają się współczesna gospodarka.”

Wobec zasygnalizowanej już wieloznaczności kategorii odpowiedzialność i związanych z tym trudności interpretacyjnych oraz ewolucji jej powiązań z wolnością i rozwojem za zasadne uznane zostało jednak poprzedzenie zasadniczej części opracowania najogólniejszym stanowiskiem dotyczącym istoty odpowiedzialności i krótką odpowiedzią na dwa pytania:

- Czym jest odpowiedzialność?
- Jakie są jej powiązania z wolnością?
- W podsumowaniu, na podstawie przeprowadzonych analiz, powrócimy do uwarunkowań i atrybutów rozwoju określonego odpowiedzialnym ujętych w następujących pytaniach:
- Kiedy, w jakich warunkach, rozwój można uznać za odpowiedzialny?
- Jakie zasady, instytucje i instrumenty determinują taki rozwój?

Czym jest odpowiedzialność

Wieloznaczność pojęcia „odpowiedzialność” wynika między innymi z faktu, że odnosi się ono do licznych obszarów aktywności człowieka, związanych z funkcjonowaniem wielu dziedzin życia: począwszy od rodziny, szkoły, poprzez przedsiębiorstwa, do polityki, w których różne jego aspekty stają się mniej lub bardziej widoczne, bądź istotne (Zielińska, 2012, s. 171). Dlatego nie jest łatwe uchwycenie bogactwa znaczeń nieodłącznie związanych z tym pojęciem (Krzysztofek, 2015, s. 223–229). Istnieje bowiem wiele sposobów definiowania odpowiedzialności, często mających wspólne zakresy, bądź stykające się obszary, ale też posiadających niewiele punktów wspólnych. Wynika to również z faktu, że współcześnie do refleksji nad odpowiedzialnością doszły elementy wcześniej niezauważane lub pomijane. Ponadto, zdaniem niektórych badaczy, m.in., Johanna Schwartländera (2004, s. 174), odpowiedzialność – jako kategoria bardziej nośna i odpowiednia do ukazania **różnorodnych relacji, w jakich człowiek pozostaje z innym, ze wspólnotą, ze środowiskiem, czy wreszcie ze światem – zajęła miejsce przypadające dotąd takim pojęciom, jak: obowiązek czy powinność.** Przy ich stopniowym zawężaniu, a nawet dyskredytowaniu, akcentowane i pogłębiane jest pojęcie odpowiedzialności (Zielińska, 2012, s. 173).

Jak słusznie zauważa Marian Mroziewski (2014, s. 60), jednym z wyznaczników inteligencji moralnej człowieka jest skłonność do przyjęcia odpowiedzialności za swoje czyny i ich konsekwencje. Człowiek odpowiedzialny mający obowiązek dopilnowania czegoś i ponoszący winę za coś, co nie powinno się zdarzyć, jest zatem gotowy do ponoszenia konsekwencji swojego postępowania.

W *Słowniku języka polskiego PWN* (<http://sjp.pwn.pl>) odpowiedzialność jest interpretowana jako obowiązek moralny lub prawny odpowiadania za swoje lub czyjeś czyny, albo jako przyjęcie na siebie obowiązku zadbania o kogoś lub o coś. Odpowiedzialność moralna wynika z przyjętych oraz uznawanych w danym społeczeństwie norm i wartości (np. odpowiedzialność moralna rodziców za wychowanie swoich dzieci). Natomiast odpowiedzialność prawna oznacza ponoszenie przez podmiot przewidzianych prawem ujemnych konsekwencji za zdarzenia (lub stany rzeczy), podlegające kwalifikacji normatywnej i przypisywane określonemu podmiotowi w danym porządku prawnym jest obowiązkiem ponoszenia na mocy przepisów prawnych konsekwencji za zachowanie własne lub innych osób (Radziej, 2016, s. 22).

Również w *Encyklopedii PWN* wyeksponowany jest obowiązek moralny lub prawny, zgodnie z którym każ-

dy odpowiada za swoje czyny i ponosi za nie określone konsekwencje.

Termin „odpowiedzialność” odnosi się zarówno do rzeczy, procesów, jak i do wartości (Krzysztofek, 2015, s. 222). W zależności od przyjętego kryterium wyróżnia się wiele rodzajów odpowiedzialności, m.in.: cywilną, karną, konstytucyjną, polityczną, prawną. W prawie międzynarodowym mówi się o odpowiedzialności międzynarodowej państw.

„Znacznie rzadziej, nawet w państwach o rozwiniętym systemie demokracji oraz o wysokim stopniu dojrzałości obywatelskiej, pojawia się świadomość odpowiedzialności pozytywnej, czyli odpowiedzialności za czynienie dobra, jakie pozostaje w zasięgu każdego podmiotu działającego.”

Przykładem odpowiedzialności politycznej jest sytuacja, w której polityk podaje się do dymisji, uznając swoją winę, również wtedy, kiedy nie jest bezpośrednim sprawcą danego czynu. Tym samym bierze na siebie odpowiedzialność za kogoś, kto jest mu podległy, a czyni to uwzględniając fakt, że czyn podwładnego jest w pewnym sensie przedłużeniem jego odpowiedzialności i ma wpływ, często bardzo negatywny, na osoby z którymi nigdy osobiście nie zetknął się (Zielińska, 2012, s.172).

O odpowiedzialności moralnej, której znaczenie wykracza wyraźnie poza jej rozumienie prawne, mówi się znacznie mniej. Może ona wyrażać gotowość do odpowiadania zarówno przed sobą (samoodpowiedzialność), jak i przed innymi (Krzysztofek, 2015, s. 223).

Znacznie rzadziej, nawet w państwach o rozwiniętym systemie demokracji oraz o wysokim stopniu dojrzałości obywatelskiej, pojawia się świadomość odpowiedzialności pozytywnej, czyli odpowiedzialności za czynienie dobra, jakie pozostaje w zasięgu każdego podmiotu działającego (Filek, 2014, s. 59).

Niezależnie od całej złożoności odpowiedzialności jednostkowej, zarówno w jej aspekcie egzystencjalnym, prawnym, jak i moralnym, nie sposób obecnie pominąć refleksji nad nowym wymiarem odpowiedzialności, tj. odpowiedzialnością bytu zbiorowego. Widoczne coraz wyraźniej zmiany zarówno w charakterze oraz strukturze społeczeństw, jak i w relacjach społecznych,

stanowiących o nowym ich obliczu, wskazują, że przy wzrastającej sile oddziaływania mocy sprawczej wielkich organizacji (zarówno publicznych, jak i prywatnych), kierunków poszukiwań nowego zjawiska, przy założeniu nienaruszalności fenomenu odpowiedzialności jednostkowej, idea ta została przyswojona lub jest przyswajana w coraz większym zakresie nie tylko w krajach rozwiniętej demokracji (Filek, 2014, s. 59).

Zakres odpowiedzialności nie jest dany raz na zawsze, lecz zależy od zmieniających się warunków, od możliwości, jakimi dysponują podmioty zespołowe, wreszcie od oczekiwań społecznych (Krzysztofek, 2015, s. 223). Jest się odpowiedzialnym przed kimś, kto jest źródłem odpowiedzialności.

Jak wskazuje Bożena Klimczak (2014, s. 18), odwołując się w tym zakresie do stanowiska R. Ingardena, należy uwzględnić cztery następujące sytuacje związane z fenomenem odpowiedzialności: ponoszenie odpowiedzialności za coś lub za kogoś, podejmowanie odpowiedzialności, pociąganie do odpowiedzialności i odpowiedzialne działanie. W każdej z tych sytuacji zachodzi związek między sprawcą, jego czynem, dobrowolnie, świadomie i celowo wybranym oraz wynikiem czynu sprawcy. Odpowiedzialność oznacza, że czyn i jego wynik jest pewną wartością – negatywną lub pozytywną.

W praktyce gospodarczej można wyróżnić trzy poziomy odpowiedzialności (Filek, 2002):

- odpowiedzialność indywidualną,
- odpowiedzialność przedsiębiorstwa,
- odpowiedzialność biznesu jako całości.

Odpowiedzialność przedsiębiorstwa powinna stanowić rozszerzenie odpowiedzialności ponoszonej przez poszczególne jednostki, a jednocześnie nie zwalniać ich z obowiązku działania zgodnego z przyjętym systemem moralnym. Odpowiedzialność ekonomiczna, została wyraźnie rozszerzona i uzyskała całą głębię znaczeń wraz z wprowadzeniem przez Stanford Research Institute w 1963 roku kategorii interesariuszy, czyli grupy osób bądź podmiotów zainteresowanych działalnością firmy i ponoszących różnego typu ryzyko związane z jej funkcjonowaniem, w tym m.in.: pracowników, klientów, kredytodawców, dostawców, a nawet całych społeczności lokalnych. Wobec tej grupy, o wiele szerszej niż akcjonariusze zainteresowani głównie zyskiem z działalności spółki (Zielińska, 2012, s. 172), firma musi poczuwać się do odpowiedzialności.

Osobny, coraz szerszy problem stanowi odpowiedzialność korporacji, zwłaszcza międzynarodowych. Zło w korporacjach ma przynajmniej trzy typy przyczyn,

które można określić jako: osobowe, sytuacyjne i systemowe. Tym poziomom zła można przypisać odpowiednie podmioty odpowiedzialności, ale w przypadku zła systemowego nie będą to nigdy indywidualne osoby (Polowczyk, 2012, s. 64). Należy jeszcze zaznaczyć, że z istnienia podmiotów grupowych nie wynika istnienie odpowiedzialności zbiorowej, choć wynika istnienie odpowiedzialności grupowej, np. dzielonej. Nie istnieje także odpowiedzialność zbiorowa pojęta jako odpowiedzialność niedystrybutywna i nieaddytywna. Istnieje zaś odpowiedzialność dzielona (Polowczyk, 2012, s. 66). Istnieje zło i dobro systemowe, które nie może być wytworzone przez oddzielne jednostki.

Odpowiedzialność a wolność

Choć, nie tylko w refleksji filozoficznej, ale także aksjologicznej, prawoznawczej i ekonomicznej, relacje między wolnością a odpowiedzialnością są od lat przedmiotem zainteresowania i niekończących się sporów, to jednak, niezależnie od epoki, te dwa fundamentalne pojęcia idą w parze, podobnie jak wieloznaczne i różnorodnie interpretowane idee. Nie miejsce tu na szeroki wywód dotyczący istoty każdej z nich, a także podobieństw i wzajemnych powiązań, zwłaszcza że wiele stanowisk ewoluowało, jest nadal podzielonych i znajduje się w jaskrawej opozycji względem siebie.

Zdaniem Jacka Filka (2005), posiłkującego się niebywale trafną metaforą rzeki, wolność i odpowiedzialność są jak dwa jej brzegi rozdzielone nurtem. Tam, skąd rzeka bierze swój początek, u samego źródła, są jednym. Wkraczając jednak myślą od razu w nurt, łatwo jest zaakceptować przeciwstawienie obu pojęć.

W myśli filozoficznej XX wieku silny akcent został położony na dwukierunkową zależność między wolnością i odpowiedzialnością wyrażoną w stwierdzeniach (Krzysztofek, 2015, s. 223):

- bez wolności nie ma odpowiedzialności,
- bez odpowiedzialności nie ma wolności.

Część badaczy podkreśla, że nie ma odpowiedzialności bez wolności, ponieważ o odpowiedzialności można mówić jedynie w świecie wolności pozwalającym na wolny wybór, a prawdziwa wolność przejawia się przez odpowiedzialność, przez sposób działania, który wyraża przyjęcie współodpowiedzialności za siebie, za innych i za świat.

Są jednak stanowiska, że odpowiedzialność jest czymś pierwotnym w stosunku do wolności, że wolność pojawia się ramach pewnej odpowiedzialności, która wyznaczając granice wolności, spełnia wobec niej funkcję

racjonalizującą, a tym samym nadaje działaniu wymiar moralny.

Zdaniem Janiny Filek (1999 i 2002), odpowiedzialność jest tym, co odróżnia wolność od samowoli, w którą przeradza się nieograniczona wolność prowadząca do anarchii, unicestwienia samej siebie i zmiany w swe przeciwieństwo, czyli zniewolenie. Samowola jest zagrożeniem, wolność zaś jest dobrem samym w sobie.

Michał G. Woźniak (2016, s. 253) wskazuje na niebezpieczne odrywanie się wolności od odpowiedzialności, podkreślając, że afirmacja wolnego rynku prezentowana przez dominującą przez lata w światowej ekonomii doktrynę neoliberalną doprowadziła na początku obecnego stulecia m.in. do relatywizmu moralnego i imperializmu ekonomicznego. Przed niebezpieczeństwami rozdzielania zarządzania od osobistej odpowiedzialności przestrzegał zaś już Schumpeter (Fiedor, 2016, s. 95).

Samo pojęcie „wolność” może być oczywiście różnie rozumiane, jako wolność w sensie pozytywnym, czyli „wolność do czegoś” (np. zgromadzeń, wyborów, wpływu na władze, reprezentacji), tożsama z demokracją, której ideologiem był John Stuart Mill i w sensie negatywnym – jako tzw. wolność od... (np. przymusu ze strony władz, ich ingerencji w życie prywatne, obciążeń podatkowych, na której bazuje konserwatywny liberalizm (główni ideolodzy: Alexis de Tocqueville, Herbert Spencer). Według R. Ingardena (2011, s. 86) „osoba, która ma ponosić odpowiedzialność za swój czyn, musi być wolna w swych decyzjach i swych czynach”. Zatem to dzięki wolności mogą zostać spełnione wszystkie warunki ku temu, aby zaistniała odpowiedzialność. Człowiek wolny musi ponosić konsekwencje za swoje czyny, czyli musi być odpowiedzialny. Wśród ekonomistów przytaczana jest również trafna metafora Stanisława Jerzego Leca zawarta w jego *Myślach nieuczesanych* (Lec, 2006, s. 13–14), że: „wolności nie można symulować, a przy tym nie można zagrać pieśni wolności za pomocą instrumentu przemocy”. Wolność czyni jednak człowieka odpowiedzialnym za czyny w takiej mierze, w jakiej są one dobrowolne. Zatem wolność to odpowiedzialność a nie wolność od odpowiedzialności. Oczywiście należy odrzucić pewne potoczne rozumienie wolności: wolności jako możliwości działania całkowicie dowolnego, niczym nieskrępowanego, nieograniczonego. Taka wolność w świecie ludzkim po prostu nie istnieje.

Pojęcie wolności, dawniej często uznawane za przeciwstawne odpowiedzialności, obecnie traktowane jest zatem jako warunek i możliwość jej zaistnienia.

Każdy staje bowiem wobec złożonych wyborów i skomplikowanych decyzji, dysponuje całą gamą możliwości znalezienia swojego miejsca. Równocześnie są to wybory, które mogą prowadzić do zagubienia, niepewności, poczucia małej wartości. Zdaniem P. Sztompki (2016, s. 228), wolność nakłada zatem na jednostkę zobowiązanie przekroczenia horyzontu egoistycznych interesów i liczenia się z innymi. Dochodzimy w ten sposób do jedynego sensownego rozumienia wolności jako działania w pewnym polu swobodnych wyborów, ale zawsze ograniczonych przez innych. Inni tworzą ramy wolności; jesteśmy wolni tylko o tyle, o ile nie naruszamy czyjejś wolności.

Poczytalność i odpowiedzialność za jakieś działanie mogą zostać zmniejszone, a nawet zniesione, na skutek niewiedzy, nieuważności, przymusu, strachu, nieopanowanych uczuć, przyzwyczajęń.

A. Sen (2002) za ważne dla rozwoju uznał następujące typy wolności:

- swoboda polityczna, czyli możliwość decydowania,
- sposobność ekonomiczna, czyli równy i wolny dostęp do rynku,
- możliwości społeczne, czyli możliwość uczestniczenia w życiu społecznym na różnych szczeblach,
- gwarancje jawności, czyli respektowanie Praw Człowieka,
- zabezpieczenia społeczne.

W debacie na temat relacji między wolnością a gospodarką stawiane jest fundamentalne pytanie silnie związane z rozwojem, na które odpowiedź nie jest prosta: czy gospodarka jest źródłem wolności czy uwikłania (zniewolenia)?

J. Wilkin (2015b, s. 19–29), w referacie *Ekonomia wolności i ekonomia zniewolenia*, na podstawie analiz określonych teorii ekonomicznych i wynikających z nich implikacji praktycznych pokazał, jak pojawiające się w przeszłości doktryny ekonomiczne zawłaszczają niektóre sfery wolności wyznaczane i regulowane przez wartości oraz mechanizmy nienależące do domeny gospodarowania i ekonomii. Podjął w ten sposób próbę odpowiedzi na pytanie: „Kiedy ekonomia sprzyja poszerzaniu ludzkiej wolności, a kiedy ją ogranicza?”. Zwrócił uwagę, „że wolność gospodarcza jest tylko składową pełnej wolności człowieka i trzeba ostrożnie ją dozować, aby nie paść ofiarą uwolnionego »Dżina powszechnej finansyzacji«. Wolny rynek może zniewalać, a więc zabierać wolność jednostce; z

drugiej strony – brak wolnego rynku może też prowadzić do zniewolenia”.

E. Mączyńska (2014b, s. 183), odpowiadając na pytanie dotyczące relacji między wolnością a gospodarką, na podstawie doświadczeń transformacji stwierdziła, że im słabsza gospodarka, tym uwikłanie jest większe zaś harmonia między wzrostem gospodarczym a przemianami społecznymi i ekologicznymi sprzyja sile gospodarki. Miniony okres polskiej transformacji cechował jednak wzrost gospodarczy przy równoczesnych głębokich zaniedbaniach w sferze społecznej oraz w sferze publicznej i dóbr wspólnych.

Wprawdzie gospodarcze sukcesy transformacji ustrojowej są niepodważalne, ponieważ wprowadzenie w Polsce wolnorynkowego systemu gospodarczego niemalże natychmiast zaowocowało eksplozją przedsiębiorczości i niepodważalnym wzrostem efektywności gospodarki, ale trudno byłoby o pozytywną ocenę przemian społecznych. Społeczne koszty transformacji były bowiem i pozostają wciąż wysokie (Mączyńska, 2014a, s. 14 i 27).

Paradoksalnie, choć w Polsce uznaną konstytucyjnie jest społeczna gospodarka rynkowa, dotychczasowa rzeczywistość gospodarcza wykazywała jednak cechy bardziej przystające do neoliberalizmu niż do ordoliberalnej koncepcji takiej gospodarki, z definicji ukierunkowanej na inkluzywność społeczną.

M. Woźniak (2011, s. 116) oceniając książkę G. Kołodki: Świat na wyciągnięcie ręki, podkreślił, że w Polsce hasło społecznej gospodarki rynkowej pozostało przede wszystkim w sferze intencjonalnej jako deklaracja zapisana w art. 20. konstytucji RP z 1997 r. W praktyce jej zasady były obecne jedynie o tyle, o ile zostały wchłonięte przez *acquire commonautaire* UE, który tworzy normatywną przestrzeń funkcjonowania rynków i polityki społeczno-ekonomicznej państw członkowskich tego ugrupowania integracyjnego.

Na tle przytoczonych poglądów trudno nie zgodzić się z wymownym stanowiskiem P. Sztompki (2016, s. 26), że wyzwaniem na najbliższe lata jest: „nauczyć obywateli dobrego korzystania z wolności, i nauczyć polityków konstruowania pola wolności”.

Odpowiedzialne państwo

Państwo, podobnie jak wiele innych instytucji, jest konstrukcją dynamiczną, ewoluującą pod wpływem zmian dokonujących się w środowisku wewnętrznym oraz zewnętrznym, a spór o jego rolę w gospodarce od lat jest jedną z głównych osi dyskursu. W wielu opracowaniach i debatach kategoria państwo wzbogacana jest takimi jego wieloznacznymi atrybutami, jak: sprawne, dobre, dobrze urządzone, lepsze, inkluzywne, efektywne, przedsiębiorcze, inteligentne, odpowiedzialne. Z drugiej strony, wskazywane są cechy państwa słabego, źle rządzonego, niesprawnego, chorego, popętniającego grzechy.



Stanowiska dotyczące funkcjonowania współczesnego państwa nie sprowadzają się do ograniczania jego roli w gospodarce, lecz odzwierciedlają przede wszystkim potrzebę redefinicji oraz takiej restrukturyzacji form i sposobów zaangażowania państwa w społeczny proces reprodukcji, aby mogło być odpowiedzialne za kwestie społeczne.

W tworzeniu „bogactwa narodów” ważnym podmiotem było państwo harmonizujące i regulujące różne interesy. Ekonomiści nurtu klasycznego nie zapominali o filozoficznym i etycznym podłożu gospodarowania, zwłaszcza że w większości byli też filozofami (Wilkin, 2016a, s. 221). Adam Smith, jeden z ojców ekonomii, znany nie tylko przez ekonomistów z postulatu konieczności ograniczenia roli państwa w gospodarce zaprezentowanego w dziele *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* (Stiglitz, 2004, s. 6), inicjując teorię dóbr publicznych, w dziele *Teoria uczuć moralnych* wskazywał, że obecność państwa jest niezbędna, ponieważ jedną z podstawowych cech natury ludzkiej jest egoizm (przedkładanie interesu własnego nad interes innych ludzi) (Bartkowiak 2008, s. 36).

Ekonomia neoklasyczna odeszła od tradycji rozpatrywania zjawisk gospodarczych w kontekście politycznym, filozoficznym i społecznym. Przestała zatem mieć charakter ekonomii politycznej (Wilkin, 2016, s. 22). Stała się głównie uniwersalną nauką o skutecznym i efektywnym działaniu, zwłaszcza w warunkach rynkowych.

„Jednym z wyznaczników inteligencji moralnej człowieka jest skłonność do przyjęcia odpowiedzialności za swoje czyny i ich konsekwencje.”

Michał G. Woźniak (2016, s. 253) podkreśla, że afirmacja wolnego rynku prezentowana przez dominującą przez długie lata w światowej ekonomii doktrynę neoliberalną, doprowadziła na początku obecnego stulecia m. in. do relatywizmu moralnego i imperializmu ekonomicznego. Ułatwiło to niezmiernie niebezpieczne odrywanie się wolności od odpowiedzialności.

Neoliberalna ideologia dyskredytująca państwo jako grabieżcę przyszłości na rzecz teraźniejszości i skoncentrowanego wokół bezproduktywnych na ogół i mało efektywnych społecznie celów, jest bowiem drogą do niedoskonałej konkurencji i ubezwłasnowolnionego państwa pozbawionego mocy, narzędzi i mate-

rialnych środków do sprawnego wypełniania funkcji, dla których jest powołane (Woźniak, 2011, s. 118).

Do stanowiska Michała G. Woźniaka nawiązuje Jerry Kleer (2016, s. 6) twierdząc, że dominujący neoliberalny model ekonomiczny podzielił świat na dwie bardzo nierówne części. Pierwszy, dominujący, świat ilości, określający efektywność i racjonalność oraz drugi, silnie zmarginalizowany świat jakości, w którym dominują wartości duchowe. Równoważenie wskazanych światów jest jednym z najważniejszych wyzwań stojących przed sektorem publicznym. Poprawa jakości państwa (a zwłaszcza społeczeństwa) może więc odbywać się kosztem pewnego zmniejszania znaczenia wzrostu ilościowego.

Zdaniem E. Mączyńskiej (2014b, s. 181), charakterystyczne dla neoliberalizmu przeciwstawienie państwa i rynku, w sytuacji, gdy każdy rynek wymaga regulacji prawnych, jest bowiem wysoce problematyczne, tym bardziej że kształtowanie i egzekwowanie prawa jest podstawową funkcją i domeną państwa. Każdy rynek musi być regulowany przez państwo.

Dopiero w drugiej połowie XX w. ekonomia głównego nurtu odkryła znaczenie instytucjonalnego kontekstu gospodarowania i włączyła instytucje do swojego pola analizy. Zdaniem D. Northa, państwo jest odpowiedzialne za dostarczenie niezbędnych dóbr publicznych, w tym podstawowego ładu instytucjonalnego (ładu tworzonego publicznie).

Transformacja po upadku komunizmu z natury rzeczy wymagała redefinicji roli państwa w gospodarce. Fundamentem, na którym miał zostać zbudowany polski kapitalizm i dobrobyt był zestaw reguł tzw. konsensusu waszyngtońskiego, zakładający m.in. deregulację, prywatyzację, liberalizację handlu i swobodny przepływ kapitału. Zatriumfował również dogmat, że najlepszą polityką przemysłową jest jej brak.

Rozwiązania te nie uwzględniały charakterystyki postkomunistycznej rzeczywistości, czyli słabości instytucji państwa, niezreformowanego systemu sądownictwa, niskiego poziomu oszczędności oraz zachwianej struktury własnościowej w branżach kluczowych dla formowania się nowego ładu gospodarczego.

W ostatnich latach debata prowadzona w ramach badań nad rozwojem przesunęła się z pytania, czy państwo jest ważnym podmiotem w procesie rozwoju w stronę pytania, jaki typ państwa najlepiej wspiera rozwój gospodarczy.

Coraz częściej podkreśla się, że państwo sprawne, obok rozwiązań i narzędzi na rzecz restrukturyzacji, wymaga przede wszystkim zwiększenia odpowiedzialności, m.in. funkcjonariuszy publicznych. Z tej perspektywy jego sterowność, w przeciwieństwie do innych kategorii analitycznych, wyraża dokonującą się ewolucję rządu, której istotą jest przejście od *government do governance* (Türke, 2008 cyt. za Patrycki i Filipek, 2010), od kontroli i izolacji do partycypacji i odpowiedzialności (Slaughter, 2004).

Na potrzebę państwa sprawnego wskazuje m.in. noblista Jean Tirole, negując koncepcję państwa marginalizowanego do roli stróża nocnego (Mączyńska, 2015a, s. 5). Aby spełnić ten warunek, a zarazem oczekiwania obywateli, potrzebne są rozwiązania i narzędzia na rzecz restrukturyzacji, wzmocnienia konkurencji, zwiększenia odpowiedzialności urzędników, ale również na rzecz systematycznego monitorowania działań państwa, będącego warunkiem obiektywnej oceny jego sprawności. Potrzeba ta z pewnością dotyczy również polskich realiów, nie brak bowiem opinii (Mielcarek, 2018), że nasze państwo nie tylko nie wypełniało funkcji interwencyjnej, lecz nawet nie spełniało roli nocnego stróża. Niesprawnie funkcjonująca gospodarka była zaś rezultatem wypaczonego liberalizmu, który, za J. Mielcarkiem (2018) określić można mianem pseudoliberalizmu, a nawet antyliberalizmu. Inny noblista – Joseph E. Stiglitz (2013, s. 13), twierdzi, że współcześnie spór sprowadza się do próby określenia, w jaki sposób państwo i rynek powinny ze sobą współdziałać, aby wzajemnie się wzmocniać, wskazując jednocześnie, że jednym z najważniejszych dóbr publicznych jest jakość zarządzania państwem. Wielokrotnie też podkreśla, że transformacja w stronę gospodarki rynkowej nie oznacza odrzucenia państwa, lecz redefinicję jego roli (Jędrzejowska, 2013, s. 42). Pytanie o rolę państwa w gospodarce należy więc sprowadzać nie tyle do pytania o skalę jego działalności, ile do pytania o sposób zarządzania państwem (Brzeziński, 2015, s. 158–159).

Zdaniem J. Wiklina (2016b, s. 20), relacje między instytucjami państwa a instytucjami gospodarki można rozpatrywać w zależności od potrzeb w różnych kategoriach: autonomii, współzależności, komplementarności, konfliktu, czy symbiozy. Sprawne państwo jest niezbędne dla dobrego funkcjonowania gospodarki, a swobodnie funkcjonująca gospodarka jest potrzebna dla wzmocnienia demokratycznego państwa. Często pojawiają się jednak próby zdominowania jednej ze stron przez drugą. Różne zakresy roli państwa i rynku są podstawą wyodrębnienia sys-

temów ekonomicznych. Zapewnienie względnej autonomii sfery rynku i sfery państwa jest niezbędnym warunkiem zarówno równowagi instytucjonalnej, jak i efektywności działania obu sfer.

Błędne definiowanie problemów, w tym przypadku funkcji państwa, w świecie asymetrycznej konkurencji, depopulacji, autonomizacji rynków finansowych, wysokiego bezrobocia, szerokiej sfery ubóstwa, kryzysu finansów publicznych, słabej kreatywności i wielu innych mniejszej rangi problemów nigdy nie służy poszukiwaniu konstruktywnych rozwiązań. Dla zaradzenia tym problemom nie mogą być skuteczne recepty polegające na minimalizowaniu funkcji państwa lub jego powiększaniu. Muszą one być przecież wpisane w kontekst formowania się nowych ośrodków władzy i przeciwwładzy (Beck, 2005).

„Bez wolności nie ma odpowiedzialności, bez odpowiedzialności nie ma wolności.”

Zdaniem M. Woźniaka (2011, s. 118), ułomności kierowania przez państwo procesami rozwojowymi oraz warunki ich przewycięzania były i są nadal szeroko podejmowane w literaturze głównego nurtu. Są one doktrynersko wykorzystywane i eksponowane nie tylko w podejściach neoliberalnych. Upowszechniane w tej kwestii neoliberalne lub keynesowskie podejścia, wypaczając relacje między błędami rynku i kierowaniem przez państwo, wymagają takiej debaty. Bez tej debaty grozi nam odchylenie w kierunku nieroztropnego interwencjonizmu. Na elitach intelektualnych – nie tylko ekonomicznych – ciąży zatem obowiązek inicjowania, mobilizowania i uzbrajania edukacyjnego wszystkich grup społecznych do partnerskiego dialogu przeciw kryzysowi i przeciw zagrożeniom zintegrowanego rozwoju.

E. Mączyńska (2014b, s. 180), odpowiadając na przytoczone wcześniej pytanie: czy gospodarka jest źródłem wolności czy uwikłania?, stwierdziła, że zależy to właśnie od sprawności państwa; gospodarka ma tym więcej wolności, im sprawniejsze jest państwo. Równocześnie dodała, że z licznych badań z zakresu ekonomii instytucjonalnej oraz transformacji ustrojowej wynika, że wyprzedzenie urynkowania gospodarki w stosunku do rozwoju instytucji rynkowych i opóźnienia w rozwoju instytucji, wywołują wiele nieprawidłowości. Przyjęta w ramach polskiej transformacji ustrojowej terapia szokowa z definicji nie sprzyjała należytemu, wymagającemu dłuższego czasu, rozwojowi instytucji niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania gospodarki wolnorynkowej.

O tym, że taka terapia nie sprzyjała porządkowi instytucjonalnemu, przekonuje m.in. Maria Lissowska, która na podstawie prowadzonych badań nad polską transformacją ocenia, że: „projektowanie zmian instytucjonalnych znalazło się na uboczu zainteresowań autorów transformacji”. Analizując przyczyny tego stanu rzeczy dowodzi na podstawie badań empirycznych oraz dogłębnych studiów literatury przedmiotu, że nie powinno się rozpoczynać liberalizacji i prywatyzacji bez należytego przygotowania rozwiązań i systemów instytucjonalnych. W przeciwnym bowiem razie rynek może zostać zdominowany przez nielegalne (mafijne) struktury współpracy.

W ocenie J. Górniaka (2014, s. 237–240), silne, skuteczne państwo nie oznacza automatycznie rugowania wolności. Wręcz przeciwnie, takie państwo stanowi ubezpieczenie wolności, pod warunkiem że jest to państwo prawa i to prawa stojącego na straży wolności i unikania przywilejów, koncesji, wyłączeń i monopoli. Również wolność sama w sobie nie zagraża sile państwa. Zapewne osłabia ona wspólnotowość, ale akurat dobrze funkcjonujące państwo nie musi być oparte na wspólnotowej więzi obywateli. Wspólnotowość jest bowiem typem więzi społecznej dominującej w społecznościach opartych na styczności bezpośredniej, od rodziny, przez wspólnoty sąsiedzkie po niewielkie społeczności lokalne. Wiąż oparta na wspólnocie jest zawodna w społeczeństwie, w którym nie można utrzymać bezpośrednich relacji, głębokiej kontroli społecznej i wpływu wszystkich uczestników na ustanawianie reguł i ich egzekwowanie. Wyjaśnia on również (Górniak, 2014, s. 236), że ze względu na pozytywny ładunek emocjonalny, odwoływanie się do więzi wspólnotowej łatwo może stać się ideologiczną przestolą. Nacisk na elementy takiej więzi w stosunkach związanych z działaniem państwa prowadzi nierzadko do zjawiska, nazwanego przez Edwarda C. Banfielda amoralnym familizmem.

Trudno byłoby polemizować z tezą, że w warunkach doniosłych fundamentalnych zmian gospodarczych, kulturowych i technologicznych niezbędne jest stworzenie nowych ram funkcjonowania oraz klarownej filozofii państwa. Dlatego nie dziwił fakt, że wśród dziewięciu zintegrowanych strategii, uznanych za kluczowe dla realizacji *Strategii Rozwoju Kraju 2020* znalazła się *Strategia Sprawne Państwo 2020* (SSP), przyjęta przez ówczesny rząd koalicyjny na mocy uchwały nr 17 z dnia 12 lutego 2013 r. (*Strategia, 2013, http*). Zadeklarowano w niej stworzenie i realizowanie modelu państwa optimum przyjaznego obywatelom, tj. takiego, które odpowiada na ich potrzeby, nie zwleka z regulacjami, ale też ich nie nadużywa. Taki

model zakładał podniesienie efektywności administracji publicznej z korzyścią dla jej klientów i szeroką współpracę z obywatelem – przy wykorzystaniu nowoczesnych technologii. Osiągnięciu celu głównego SSP miała pomóc realizacja siedmiu następujących celów szczegółowych: otwarty rząd, zwiększenie sprawności instytucjonalnej państwa, skuteczne zarządzanie i koordynacja działań rozwojowych, dobre prawo, efektywne świadczenie usług publicznych, skuteczny wymiar sprawiedliwości i prokuratura oraz zapewnienie wysokiego poziomu bezpieczeństwa i porządku publicznego (Spasowska-Czarny, 2017, s. 183).

Niestety, jak wynika z opinii ekspertów oraz kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli (NIK) po ponad dwóch latach obowiązywania tej strategii (okres od 1 stycznia 2013 r. do 15 lutego 2016 r.), niezwykle trudno jest rzetelnie ocenić postęp

„Odpowiedzialność jest tym, co odróżnia wolność od samowoli, w którą przeradza się nieograniczona wolność prowadząca do anarchii, unicestwienia samej siebie i zmiany w swe przeciwieństwo, czyli zniewolenie.”

w jej wdrażaniu. Z ustaleń NIK, która od 8 października 2015 r. do 15 lutego 2016 r. badała z jakim efektem administracja rządowa (25 jednostek, w tym: dziewięć ministerstw oraz 16 urzędów wojewódzkich) wdraża tę strategię wynika bowiem (*Realizacja strategii, http; NIK, http; Spasowska-Czarny, 2017, s. 184–185*), że:

- nie został zbudowany system monitorujący postępy jej wdrażania na każdym poziomie,
- nie zapewniono porównywalności osiąganych wskaźników,
- Koordynator Strategii, czyli minister właściwy ds. administracji publicznej, nie został wyposażony w uprawnienia i narzędzia umożliwiające mu rzetelne wywiązywanie się z obowiązku koordynowania i nadzorowania realizacji Strategii,
- brakowało współpracy między urzędami,
- plan działań, czyli główne narzędzie wdrażania SSP, nie zawierał szczegółowego trybu, sposobu i formy monitorowania Strategii przez Koordynatora,
- organy administracji rządowej, realizując Strategię, najczęściej nie dokonywały oceny skuteczności działań zakończonych,

- nie powołano organu oceniającego proces wdrażania SSP, mimo że na etapie projektowania Strategii zakładano powołanie przez Koordynatora SSP Komitetu Monitorującego, do którego zadań miało należeć m.in. formułowanie opinii i rekomendacji dotyczących kształtowania i realizacji poszczególnych obszarów SSP.

Okazało się także, że nie jest możliwe oszacowanie dotychczasowych kosztów wdrażania Strategii, ponieważ nie zostały wyodrębnione wydatki na poszczególne działania wskazane w Planie działań oraz nie było obowiązku określenia kosztów poszczególnych działań ujętych w ich Wykazie. Ponadto, poszczególne organy administracji rządowej nie przekazywały Koordynatorowi SSP informacji o wysokości wydatków poniesionych w danym roku na poszczególne działania (*Realizacja celów Strategii, 2016, s. 8*)

Nic więc dziwnego, że *Strategia Sprawne Państwo 2020* bywa uznawana za typowe przedsięwzięcie pijarowskie rządu Donalda Tuska zawierające działania pozorowane.

Wyniki kontroli NIK, wskazujące na tak wiele ewidentnych niedostatków, mogą zatem jedynie stanowić dla administracji rządowej swoistą mapę drogową, pomocną we właściwym wdrażaniu innych strategii, zwłaszcza że Izba zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych i administracji, aby wystąpił do poszczególnych resortów o przegląd zadań i działań pod kątem ich przydatności do realizacji celów Strategii i właściwości podmiotów realizujących działania SSP, a minister przychylił się do tego wniosku.

Sprawne państwo, czyli takie, które stwarza obywatelom możliwości rozwoju, aktywnie ich wspiera i nie hamuje ich kreatywności, uznane zostało za podstawę odpowiedzialnego rozwoju Polski nakreślonego w *Strategii na rzecz odpowiedzialnego rozwoju*, zwanej planem Morawieckiego. Jej twórca podkreślił, że sprawne państwo powinno działać na rzecz wszystkich obywateli i dbać o to, by przede wszystkim oni korzystali z owoców rozwoju gospodarczego. Równocześnie za kluczową kwestię uznał przewyżczenie tzw. Polski resortowej, której przeciwieństwem powinna być pełna koordynacja działań instytucji publicznych i zapewniał, że należy dążyć do takiego modelu, w którym zmotywowani i profesjonalni urzędnicy, pracują na rzecz rozwoju kraju.

Rosnąca złożoność procesów gospodarowania i życia społecznego wymaga zastosowania coraz bardziej rozbudowanych i wyrafinowanych systemów regulacji. Konieczne jest więc doskonalenie i wzbogacanie insty-

tucji regulujących życie gospodarcze, społeczne i polityczne.

„Zakres odpowiedzialności nie jest dany raz na zawsze, lecz zależy od zmieniających się warunków, od możliwości, jakimi dysponują podmioty zespołowe, wreszcie od oczekiwań społecznych.”

Państwo traktowane jako system władzy i administracji publicznej ma przecież niewątpliwie skłonność do ekspansji, alienacji, a także marnotrawienia powierzonych mu zasobów. Dlatego rynek, jak i dobrze zorganizowane, aktywne społeczeństwo obywatelskie są najskuteczniejszymi formami nacisku, kontroli i dyscyplinowania działań państwa (Wilkin, 2016, s. 20).



Dr Adam Kędrzyński

Uniwersytet Łódzki

Instytut Ekspertyz Ekonomicznych i Finansowych w Łodzi

Przegląd wybranych badań nad moralnością podatkową.¹

Wpływ moralności na rozmiary luk podatkowych na przykładzie Polski

Wprowadzenie – kwestie definicyjne i metodologiczne

Kwestie moralne dotyczące podatków analizowane są relatywnie rzadko, choć w ostatnich latach zainteresowanie tym tematem wyraźnie rośnie. *Moralność podatkowa (tax morale) mierzy wewnętrzną motywację do płacenia podatków (Torgler, 2003), a zarazem określa stopień zaufania podatników do rządu. Günter Schmolders (1960), który wprowadził to pojęcie, rozumiał przez nie:*

„...postawy grupy albo całej populacji podatników odnośnie do problemu wypełniania lub zaniedbywania obowiązków jako podatników, zakotwiczone w mentalności podatkowej i świadomości obywatelskiej”.

Moralność podatkową potencjalnie wyjaśniają zachowania i postawy, stanowiące empiryczny korelat pojęć sprawiedliwości dystrybucyjnej i proceduralnej. Sprawiedliwość rozdzielcza określa, kto, w jaki sposób i ile ma otrzymać. Sprawiedliwość proceduralna natomiast posiada dwa główne znaczenia – prawnicze i filozoficzne². Prawniczo nawiązuje ona po prostu do konieczności przestrzegania przepisów proceduralnych (k.p.c., k.p.k., k.p.a.) i konstytucyjnych, służących zapewnieniu ochrony praw jednostki w toku procesu sądowego.

Niniejsze opracowanie realizuje trzy cele: (1) wykazanie, że moralność podatkowa wpływa na wielkość luk podatkowych (*tax gaps*), choć określenie skali tego wpływu wymaga dalszych badań; (2a) dostrzeżenie licznych trudności metodologicznych towarzyszących tego rodzaju badaniom; (2b)

uzasadnienie zasadności skierowania uwagi badaczy ku problemom sprawiedliwości proceduralnej, dotąd rzadziej analizowanej w ekonomii niż sprawiedliwość dystrybucyjna.

2. Zarys badań empirycznych – od modeli klasycznych do ekonomii behawioralnej

Pionierski model Michaela Allinghama i Angara Sandmo (1972), osadzony w teorii Gary’ego Beckera (1968), zakładał, że uchylanie się od opodatkowania (*tax evasion*) zależy wyłącznie od dochodów jednostek, wysokości stawek, szansy wykrycia oszustwa i surowości sankcji. Okazało się jednak, że groźba kary nie tłumaczy wysokiego poziomu moralności podatkowej obserwowanego w krajach o relatywnie łagodnych regulacjach karno-skarbowych (Torgler, 2003). Zgodność podatkowa (*tax compliance*) jest pojęciem szerszym. Moralność podatkową można traktować jako jeden z jej składników. Pierwsza to szeroko rozumiana postawa podatnika, druga – konkretne zachowanie, wynikające z psychologicznej skłonności do uiszczenia podatku w odpowiedniej wysokości.

Teoria perspektywy Daniela Kahnemana i Amosa Tversky’ego (1979) przyniosła nowe spojrzenie: efekt pewności (preferowanie opcji mniej ryzykownych w warunkach zysku) i efekt odbicia (większa skłonność do ryzyka w obliczu straty) bezpośrednio przekładają się na decyzje podatkowe. Przedsiębiorca ponoszący stratę będzie statystycznie bardziej skłonny zaryzykować oszustwo podatkowe niż osoba konsekwentnie powiększająca oszczędności. Stiglitz (1985) postawił z kolei hipotezę, że rzetelne płacenie podatków wynika niekiedy po prostu z nieznaności legalnej optymalizacji podatkowej. Badania instytucjonalistów, a w szczególności Benno Torglera (2003), wykazały, że demokracja bezpośrednia, silne samorządy, federalizm oraz zaufanie obywateli do sprawnie działających instytucji państwowych silnie i pozytywnie koreluje z moralnością podatkową. Wśród ponad dwudziestu ana-

¹ Niniejszy tekst stanowi zmodyfikowany, uaktualniony i skrócony przedruk publikacji z *Annales. Ethics in Economic Life* 2020, Vol. 23, No. 4, s. 65-80.

² Ekonomisci zwykle odnoszą się do rozumienia F.A. Hayeka albo J. Rawlsa. Dla Hayeka sprawiedliwość proceduralna oznacza, że rezultaty działań są sprawiedliwe z definicji, o ile sama procedura – czyli przestrzeganie ogólnych reguł słusznego postępowania – była zachowana, niezależnie od tego, jak rozłożyły się faktyczne korzyści między jednostkami. Rawls natomiast rozumie procedurę szerzej: jako system instytucji wybranych za „zasłoną niewiedzy”, który musi spełniać określone warunki substancjalne (zasadę dyferencji, równość szans), tak że sprawiedliwość procedury jest gwarantowana nie samym jej formalnym przestrzeganiem, lecz treścią zasad, na których ją zbudowano (Kuniński, 2000).

lizowanych zmiennych to właśnie te okazały się najbardziej istotne. Zaznacza się tendencja, że kobiety cechują się wyższą moralnością podatkową od mężczyzn, a kraje o wyższym opodatkowaniu wykazują wyższy jej poziom.

Ważnym odkryciem psychologii społecznej i ekonomii behawioralnej było to, że umieszczenie na formularzach podatkowych krótkiej informacji, iż większość obywateli terminowo płaci podatki, zwiększyło dochody podatkowe o 5%, a doprecyzowanie tej informacji do osób z tego samego terenu co podatnik – o 12% (Cialdini, Goldstein i Martin, 2017). Richard Thaler, współpracując z brytyjskim Behavioural Insights Team (BIT), ustalił, że listy łączące dwa argumenty – „większość ludzi płaci, a ty należysz do mniejszości, która tego nie robi” – przyniosły tamtejszej skarbowce o 9 mln funtów więcej, a terminowość wzrosła o ponad 5% (Thaler, 2018). Doświadczenia te stały się bezpośrednią inspiracją dla polskiego eksperymentu Banku Światowego omówionego w dalszej części artykułu.

Z czasem lista zmiennych objaśniających uwzględnianych w rachunkach luk podatkowych uległa gwałtownemu rozszerzeniu – badania Reckon LLP (2009) wzięły pod uwagę aż 16 zmiennych tłumaczących powstawanie luki VAT.

Podsumowując, warto zaznaczyć, że polskim ekonomistą, że analizy międzynarodowych zespołów badawczych, prowadzone dla różnych okresów, różnych paneli krajów i różnych zbiorów zmiennych prowadzą do rozbieżnych wniosków (Kelm, 2020). Porównania modeli europejskich z amerykańskimi utrudnia ponadto fundamentalna różnica: w USA skupiano się na podatku dochodowym, w Europie – na VAT.

3. Moralność podatkowa – badania w Polsce

W Polsce zaostrenie polityki fiskalnej przyniosło znaczące zmniejszenie luki w podatkach VAT i CIT. Dalsza poprawa ściągальności podatków od obywateli staje się możliwa jedynie poprzez działania jakościowe, takie jak oddziaływanie na moralność podatkową (Szymański, 2020). Według kolejnych raportów PricewaterhouseCoopers należą do nich: instytucjonalna współpraca organów, dialog z przedstawicielami rynku, specjalizacja jednostek administracji podatkowej w kontrolowaniu określonych grup podmiotów oraz coraz szersze zastosowanie rozwiązań technologicznych (Luka podatkowa w VAT..., 2014).

Historycznym punktem odniesienia pozostaje badanie Instytutu Pentor z lat 90. XX w. (Kruszewski, 1992) przeprowadzone na reprezentatywnej próbie tysiąca osób: jedynie 48% respondentów klasyfikowało ukrywających dochody jako oszustów i przestępców, a co dziesiąty uważał ich za odważnych i przedsiębiorczych. Zaledwie trzy dekady później pro-

porcje te okazały się zadziwiająco trwałe. Ciekawe polskie badania ankietowe Moniki Pasternak-Malickiej z lat 2007-2013 na niereprezentatywnej, choć rosnącej w czasie próbie (N = 686 w 2007 r. do N = 1230 w 2012 r.) wskazały na niski poziom moralności podatkowej w Polsce. Wszyscy respondenci mieli ukończone 20 lat i pochodzili ze środowisk o zróżnicowanym standardzie życia. Niepłacenie podatków jest postrzegane jako przejaw zaradności życiowej, a niemal każdy podjąłby się pracy „na czarno” w sytuacji przymusu ekonomicznego (Pasternak-Malicka, 2013). Autorka upatruje przyczyn m.in. w uwarunkowaniach historycznych i „południowym charakterze” Polaków, nawiązując do podziału na kraje południa Europy (Hiszpania, Włochy, Grecja) o niechętnym nastawieniu do opodatkowania i kraje północne (Szwecja, Norwegia, Niemcy) o znacznej dyscyplinie podatkowej. Dopiero na starość – jak wskazuje badanie – wzrasta skłonność do zgodności podatkowej.

Warto dodać, że moralna ocena uchylania się od podatków nie zawsze musi być jednoznaczna – wskazuje na to zarówno perspektywa religijna, jak i wyniki badań empirycznych. Katechizm Kościoła Katolickiego uznaje oszustwo podatkowe za moralnie naganne. Dopuszcza jednak, że okoliczności czynu mogą modyfikować jego ocenę. Badania ankietowe Arkadiusza Bernala (2008) potwierdziły tę intuicję: respondenci wskazywali, że warunki, w jakich podatek jest nakładany, wymierzany i pobierany – a więc elementy należące właśnie do sfery sprawiedliwości proceduralnej – mogą zwalniać podatnika z moralnego obowiązku jego zapłaty. Innymi słowy, skłonność do oszustw podatkowych wzrasta nie tylko wtedy, gdy stawki są wysokie, lecz przede wszystkim wtedy, gdy podatnik postrzega sam proces opodatkowania jako niesprawiedliwy lub arbitralny. Wynik ten dobrze koresponduje z ustaleniami Niesiołędzkiej i stanowi dodatkowy argument za tym, by centrum uwagi badaczy przesunąć z wymiaru dystrybucyjnego ku proceduralnym aspektom relacji państwo–podatnik.

Małgorzata Niesiołędzka (2009) na reprezentatywnej próbie (N = 402) mieszkańców Białegostoku wykazała, że 86% respondentów akceptuje oszustwa podatkowe (wyłączając osoby zaznaczające „nie mam zdania” oraz „nie wiem”). Badaczka zastosowała uznaną metodę modelu równań strukturalnych AMOS i uzyskała ważny wynik: poczucie sprawiedliwości proceduralnej wykazuje statystyczną przewagę istotności nad poczuciem sprawiedliwości dystrybucyjnej. Ma to spore znaczenie dla ukierunkowywania debaty teoretycznej.

W rozumieniu Niesiołędzkiej na sprawiedliwość proceduralną składają się: życzliwe traktowanie podatników, sprawiedliwy charakter ustaw podatkowych, postrzeganie wysokości stawek jako sprawiedliwych oraz nieoceniający

sposób reakcji administracji na błędy w deklaracji. Sprawiedliwość dystrybucyjna obejmuje natomiast: sposób rozdysponowania wpływów podatkowych, sprawiedliwość poziomą (porównanie obciążeń z osobami z tej samej grupy dochodów) i sprawiedliwość pionową (porównanie z osobami z innych grup dochodowych).

Na tle podanych we wstępie definicji widoczna jest rozbieżność między psychologicznym a ekonomiczno-filozoficznym rozumieniem sprawiedliwości proceduralnej. Wydaje się, że to, co autorka w istocie zbadała – zgodnie zresztą z tytułem jej artykułu – to pozytywny wpływ bardziej osobowej relacji państwo-podatnik na moralność podatkową. Przykładem dobrych praktyk jest Szwajcaria, gdzie standardem jest rozwiązywanie spraw przez telefon lub zaproponowanie podatnikowi wizyty w urzędzie celem wyjaśnienia nieścisłości w przyjaznej atmosferze, bez groźenia konsekwencjami karnymi (Alm i Torgler, 2006). Tylko takie postawy pozwolą mówić o faktycznie funkcjonującym w Polsce modelu administracji responsywnej.

Z perspektywy ekonomicznej badanie Niesiobędzkiej stanowi postęp względem pracy Pasternak-Malickiej, która sprowadzała się do skomentowania wyników ankietowych. Wątpliwości budzi jednak ujęcie wysokości stawek podatkowych w kontekście sprawiedliwości proceduralnej – naturalną intuicją ekonomiczną byłoby potraktowanie stawek jako elementu sprawiedliwości dystrybucyjnej. Pojęcie sprawiedliwości proceduralnej można by też pogłębić, zadając pytania nakierowane na jej Rawlowskie bądź Hayekiańskie rozumienie.

Zrealizowany w Polsce eksperyment międzynarodowego zespołu Banku Światowego (Hernandez, Jamison, Korczyk, Mazar i Sormani, 2017) stanowi kontynuację eksplorowania potencjału behawioralnego zabiegu nadawania bardziej osobistego charakteru relacji podmiot-państwo. Był to eksperyment z randomizowaną próbą kontrolną (RCT), przeprowadzony na ogromnej próbie $N = 149\,925$. „Wiadomość behawioralna” utrzymana w łagodnym tonie zwiększała zysk polskiej skarbowki aż o 347 zł na jeden list (grupa kontrolna otrzymywała standardowe wezwanie do zapłaty). Odmiennością Polski na tle Zachodu okazała się jednak jeszcze większa skuteczność listów zawierających element groźby – treści behawioralnej towarzyszyło załączenie wzoru tytułu egzekucyjnego i uświadomienie grożącej sankcji. Takie listy wygenerowały dodatkowe 93 zł na jedno wystanie (Hernandez i in., 2017). Konsekwentne stosowanie tej najefektywniejszej wersji pozwoliłoby zebrać z PIT o blisko 40 mln zł więcej niż w grupie kontrolnej. Wynik ten każe na nowo przemyśleć neoklasyczne modele Allingham i Sandmo, w których kluczową rolę odgrywało odstraszenie podatnika.

Autorzy eksperymentu podejmują też niezwykle praktyczny wniosek o braku różnicy w skuteczności między listem zwykłym a poleconym. Gdyby organy zrezygnowały z listów poleconych, prowadziłoby to do oszczędności rządu 5,76 zł na jednym liście. Trudno jednak będzie przełamać prawnicze przyzwyczajenie do listów poleconych z uwagi na ich większą moc dowodową. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie wyrokiem z dnia 15 stycznia 2015 r., sygn. akt: III SA/Wa 868/14 (LEX nr 1747010) orzekł, że:

„...nadanie pisma listem zwykłym w praktyce pozbawia zainteresowanego urzędowego dowodu dokonania tej czynności. W takiej sytuacji dla ustalenia terminu wniesienia pisma do sądu za pośrednictwem urzędu pocztowego decydujące znaczenie ma data stempla pocztowego. (...) Skarżąca powinna była dbać o posiadanie innego, niż stempel pocztowy na przesyłce, dowodu nadania odwołania w określonym terminie. Każdy bowiem przeciętnie rozsądny człowiek, a w szczególności podatnik prowadzący działalność gospodarczą, wie o skutkach nadania przesyłki listem poleconym. Data nadania przesyłki listem poleconym jest datą pewną i wywołuje skutki prawne w postaci przyjęcia owej daty jako daty dokonania czynności”.

Pierwsze czysto ekonomiczne podejście do problemu na rodzimym gruncie pochodzi z 2020 r. i potwierdza niski poziom moralności podatkowej – tym razem wśród menedżerów firm – na próbie $N = 454$ (Nikulin, 2020). Z modelu Dagmary Nikulin wynika, że wysokość podatków wpływa na prawdopodobieństwo uchylania się od opodatkowania w mniejszym stopniu, niż można by oczekiwać. Istotne okazały się natomiast czynniki pozaekonomiczne: surowość regulacji prawnych, brak satysfakcji ze współpracy z administracją, niska moralność podatkowa i negatywne postrzeganie jakości rządów. Warto podkreślić, że jest to pierwsze polskie badanie, w którym respondentami byli przedsiębiorcy – czyli grupa naprawdę kluczowa z punktu widzenia płacenia podatków. Autorka przyznaje jednak, że wyniki mogły zostać zniekształcone przez nieszczerze odpowiedzi respondentów.

Badania Pasternak-Malickiej nad polską moralnością podatkową były kontynuowane i w najnowszym opracowaniu (Pasternak-Malicka i Dębowski, 2023) objęły okres 2009–2023, z corocznymi próbami wahającymi się od 647 do 1230 respondentów, mieszkańców województwa podkarpackiego powyżej 20. roku życia. Wyniki aktualizują wcześniejsze pesymistyczne diagnozy. W całym analizowanym okresie zaledwie co trzecia osoba potępiała ukrywanie dochodów jako oszustwo. Blisko 40% ankietowanych usprawiedliwiała wyłudzenia podatkowe zbyt wysokimi obciążeniami fiskalnymi, a ogólna społeczna akceptacja oszustw podatkowych wahała się od 31,9% (2019) do 47,4% (2013). Szczególnie niepokojący jest trend obserwowany od 2020 r. – odsetek osób chwalebnych ukrywanie dochodów jako przejaw zaradności życiowej wzrósł z 4,8% (2009) do 8,0% (2023). Autorzy łączą to zjawisko z pogorszeniem warunków życia w wyniku pandemii COVID-19 i konfliktem rosyjsko-ukraińskim, które wyraźnie obniżyły moralność podatkową i rozszerzyły społeczne przyzwolenie na nadużycia fiskalne. Odrębne pytanie o ocenę prób uchylania się od podatku (dane za lata 2013–2023) ujawnia, że jedynie 15–26% respondentów uznaje takie zachowanie za niedopuszczalne – przy czym najniższy wynik (15,6%) odnotowano w 2015 r. – podczas gdy 37–54% uznaje je za usprawiedliwione w przypadku trudnej sytuacji materialnej rodziny. Wniosek wynikający z czternastu lat systematycznych obserwacji jest jednoznaczny: poprawa ścisłości podatków w Polsce wymaga nie tylko dalszego uszczelniania systemu, lecz przede wszystkim długofalowych działań na rzecz budowania zaufania obywateli do państwa i podnoszenia świadomości podatkowej.

Badania i podejście instytucjonalne w latach 2023–2026. Lata 2023–2026 przyniosły pogłębienie wiedzy o postawach Polaków oraz wyraźny przełom w polityce administracji skarbowej, która zaczęła opierać swoje działania na wnioskach z najnowszych badań behawioralnych. Z jednej strony, wiosenne badania Instytutu Finansów (2023 r.) pod kierunkiem dr K.A. Obłąkowskiej wskazały na niski poziom motywacji wewnętrznej: ponad połowa dorosłych Polaków (52,3%) nie posiadała wewnętrznej zgody na płacenie podatków, a dominującą postawą, wobec tego obowiązku była „kapitulacja” (37,1%). Diagnozę tę uzupełniły analizy M. Pasternak-Malickiej i T. Dębowskiego, wedle których w 2023 r. zaledwie 21,2% ankietowanych uznawało oszustwa podatkowe za całkowicie niedopuszczalne.

Z drugiej jednak strony, przełomowe badanie dr Obłąkowskiej z listopada 2023 r. udowodniło, że obraz ten jest bardziej złożony – mimo braku entuzjazmu, deklarowana „zgodność podatkowa” (czyli świadome przestrzeganie prawa) utrzymuje się w Polsce na relatywnie wysokim poziomie 79,5%. Co najważniejsze, badanie to udowodniło

statystycznie, że za przestrzeganie prawa nie odpowiada wyłącznie przymus i strach przed karą, lecz wskaźniki pozasankcyjne: morale podatkowe, zaufanie do aparatu skarbowego, poczucie sprawiedliwości oraz – co istotne – brak doświadczenia nieumyślnego błędu podatkowego. Wyniki te dały jasny sygnał dla polityki fiskalnej, że państwo powinno skupić się na budowaniu współpracy, edukacji i ułatwianiu rozliczeń (aby unikać pomyłek), a nie wyłącznie na polityce odstraszenia.

Te naukowe postulaty znalazły swoje bezpośrednie odzwierciedlenie w ewolucji działań struktur państwowych w 2025 roku. **W październiku 2025 r. w Ministerstwie Finansów odbyła się bezprecedensowa konferencja całkowicie poświęcona znaczeniu moralności podatkowej. Z udziałem m.in. administracji szwedzkiej, środowisk naukowych i biznesu zapoczątkowano otwartą debatę nad nowym modelem relacji państwo–obywatel.** Zapowiedziano ścisłą współpracę resortu finansów z psychologami i socjologami w celu lepszego edukowania obywateli o tym, co finansują z uiszczanych opłat. Działania z lat 2025–2026 pokazują więc wyraźną zmianę paradygmatu – aparat skarbowy zaczął wdrażać postulaty badaczy, stawiając na partnerskie relacje z podatnikami, otwartość na ich potrzeby oraz cyfryzację i upraszczanie procedur, uznając budowę zaufania za najskuteczniejszy instrument poboru podatków.

Systemowe i psychologiczne uwarunkowania postaw – ustalenia A. Skolimowskiej i A. Lewickiej-Strzateckiej. Doskonałym uzupełnieniem powyższego obrazu jest analiza mechanizmów psychologicznych i barier systemowych, na które wskazują badania dr Anny Skolimowskiej oraz prof. Anny Lewickiej-Strzateckiej. Dr Skolimowska w swoim badaniu pilotażowym (2023 r.) dowodzi, że niska dyscyplina wynika w dużej mierze z negatywnej oceny samego prawa. Aż 87,3% ankietowanych uznaje polski system podatkowy za niesprawiedliwy, 89,1% uważa podatki za zbyt wysokie, a zdecydowana większość badanych postrzega przepisy jako skrajnie niezrozumiałe. To właśnie brak przejrzystości i skomplikowanie systemu stanowią główne czynniki obniżające moralność podatkową – aż 88,2% respondentów zadeklarowało, że płaciłoby podatki chętniej, gdyby jasno i precyzyjnie wskazywano, na co są one przeznaczane. Co ciekawe, badanie to ujawniło również pewien potencjał wewnętrznej uczciwości – niemal 40% ankietowanych uiszczaloby daniny nawet w przypadku braku sankcji.

Tę diagnozę potwierdza i rozszerza raport „Moralność finansowa Polaków 2025” autorstwa prof. Anny Lewickiej-Strzateckiej, wskazując na powszechny permissywnizm wobec nadużyć. Zgodnie z Indekssem Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych (wynoszącym w 2025 r. 41,3),

Polacy są skłonni usprawiedliwiać naruszenia norm w ponad 40% badanych sytuacji. Przyzwolenie to jest szczególnie widoczne w sferze fiskalnej: ponad połowa badanych (53,8%) usprawiedliwia płacenie gotówką bez rachunku w celu uniknięcia podatku VAT, a 56,7% akceptuje pracę „na czarno”, by uciec przed egzekucją długów. Prof. Lewicka-Strzałecka diagnozuje u Polaków tzw. retributywny rys moralności – konsumenci i podatnicy racjonalizują swoje nadużycia, traktując je jako formę „wyrównania rachunków”. Główne usprawiedliwienia dla oszustw podatkowych to trudna sytuacja materialna oraz postrzegana nieuczciwość i nadmierna restrykcyjność aparatu państwowego (np. urzędów skarbowych).

Obie badaczki zgodnie zauważają fundamentalny dysonans w polskim społeczeństwie: na poziomie ogólnych, abstrakcyjnych deklaracji Polacy popierają normy etyczne (np. u prof. Lewickiej-Strzałeckiej 91% osób uważa oddawanie długów za bezwzględny obowiązek moralny), jednak w zderzeniu z konkretnymi, skomplikowanymi realiami i instytucjami, wykazują wysoki permissywizm dla wykroczeń. Oznacza to, że unikanie opodatkowania nie zawsze wynika z braku ogólnej moralności, lecz jest często reakcją obronną na system postrzegany jako niezrozumiały, opresyjny i nieprzejrzysty

4. Wnioski, krytyka, dyskusja

Mimo zasadności dalszych badań nad moralnością podatkową – szczególnie w aspekcie sprawiedliwości proceduralnej – nie wolno absolutyzować wniosków płynących z ekonomii behawioralnej i psychologii społecznej. Specjaliści unijni wskazują, że luki podatkowe wynikają nie tylko z niskiej moralności podatkowej, lecz również z braku jasności przepisów, wysokości sankcji, poziomu opodatkowania i cykli koniunkturalnych skutkujących upadłościami przedsiębiorstw (*The Concept of Tax Gaps. Report II...*, 2018). *Niezależny ekspert Friedrich Schneider szacuje udział zmiennej „moralność podatkowa” w wyjaśnieniu szarej strefy na 22–25%. Tabela 1 ilustruje główne przyczyny wzrostu szarej strefy według metaanalizy Schneidera. Z tabeli wynika, że główne czynniki odpowiadające za szarą strefę to podwyższenie podatków i ciężarów społecznych (ok.*

%52-35) oraz moralność podatkowa (%25-22). Pozostałe zmienne (jakość instytucji, regulacje rynku pracy, usługi publiczne) przypominają nieprzemijającą aktualność hasła „instytucje mają znaczenie» (institutions matter).

Zestawiając powyższe dane z polskimi badaniami – według których 70-85% podatników pozbawionych jest rozwiniętej moralności podatkowej – można szacować, że istnieje ok. 15-20% przestrzeni na zmniejszenie rozmiarów szarej strefy i luk podatkowych właśnie dzięki podniesieniu poziomu moralności podatkowej. Potwierdzenie tych przypuszczeń jest możliwe wyłącznie w przypadku przeprowadzenia aktualnych, szeroko zakrojonych badań empirycznych na temat moralności podatkowej w Polsce.

W toku prowadzonych rozważań udało się sformułować trzy alternatywne podejścia do badań nad sprawiedliwością proceduralną w kontekście moralności podatkowej (cel 2b):

1. zarzucić mgliste, filozoficzne pojęcie sprawiedliwości i skupić uwagę na dalszym psychologizowaniu relacji państwo–podatnik poprzez kontynuację stosowania technik behawioralnych;
2. zrobić krok w kierunku idealizacji i sformułować w kwestionariuszach pytania umieszczające respondenta w warunkach jednej z filozoficznych koncepcji sprawiedliwości proceduralnej (Rawls, Hayek);
3. nawiązać współpracę z psychologami specjalności bliższych etyce i filozofii (psychologia rozwoju, relacji, ewolucyjna, społeczna, egzystencjalna), co pozwoliłoby zbliżyć się empirycznie do abstrakcyjnego pojęcia sprawiedliwości proceduralnej.

Przyczyną metodologicznych trudności są po części nieusuwalne problemy filozoficzne, a po części brak współpracy badaczy jakościowych i ilościowych, niezbędnej dla holistycznego ujęcia tematu – obejmującego prawo, ekonomię i psychologię. Ten drugi czynnik można jednak wyeliminować, co rodzi nadzieję na precyzyjniejsze wyniki odnośnie do moralności podatkowej w niedalekiej przyszłości.

TABELA 1. Główne przyczyny wzrostu szarej strefy według metaanalizy Friedricha Schneidera (z rozróżnieniem na badania uwzględniające i pomijające tax morale)

Czynniki wpływające na szarą strefę	Wpływ bez tax morale (średnie wartości z 12 badań)	Wpływ z tax morale (średnie wartości z 22 badań)
Podwyższenie podatków i ciężarów ubezpieczeń społecznych	35–38%	45–52%
Jakość instytucji formalnych	10–12%	12–17%
Płatności transferowe	5–7%	7–9%
Regulacje prawa pracy	7–9%	7–9%
Serwisy sektora publicznego	5–7%	7–9%
Moralność podatkowa	Nieuwzględniona	22–25%

Źródło: Schneider, 2009, za: Schneider, 2012, s. 15.



Prof. dr hab. Jan Hartman
Uniwersytet Jagielloński

Kto odpowie za sztuczną inteligencję?¹

Wielkie procesy cywilizacyjne znajdują się poza kontrolą instytucji, a tym bardziej poza kontrolą jednostek. Nikt nie wie, jak właściwie powinien się zachowywać w obliczu nadchodzących zmian. Czy ulegać instynktom oportunistycznego konserwatyzmu, czy też wystąpić w awangardzie? To są wybory, z których nie możemy wzajemnie się rozliczać. Moralność publiczna jest w dużej mierze zakładniczką tej sytuacji. Zmienia się, lecz mija dużo czasu, zanim jedne przekonania i normy utracą cały swój autorytet, a inne nabiorą pełnego blasku apodyktycznej powinności. Jednakże stan przejściowy, w jakim znaleźliśmy się obecnie, ma więcej wymiarów i stwarza więcej trudności, niż to, co z czym mieliśmy do czynienia w niedawnych jeszcze czasach, gdy zmiana cywilizacyjna była postrzegana przez jednych jako postęp, a przez innych jako niebezpieczna rewolucja. Rzecz w tym, że nadchodzi jakiś nowy świat, w którym wszystko będzie na tyle inne, że wręcz nieporównywalne z tym, co znamy. Trudno więc odnosić się do tych wyzwania poprzez kategorie postępu i zagrożeń. Czeka nas przede wszystkim zasadniczo inna rzeczywistość kulturowa, której nie możemy w pełni dziś pojąć ani w pełni się do niej ustosunkować moralnie.

Istotą tych przemian jest – z moralnego punktu widzenia – poszerzenie przestrzeni moralnej o istoty pozaludzkie. W pierwszym kroku przyznaliśmy pełną podmiotowość moralną zwierzętom, a to z tej racji, że są istotami zdolnymi do cierpienia, a przez to mającymi swoje potrzeby i interesy. Tym samym przestaliśmy być sami w przestrzeni moralnej. W pewnym sensie areną moralności stała się kula ziemiska, a nie sfera bytów idealnych, takich jak normy i wartości, powiększona o ludzkie osoby, zdolne uświadamiać sobie owe byty. Odpowiadamy nie tylko za siebie nawzajem, lecz również za świat, w którym żyjemy – za całe środowisko i planetę jako całość. Odpowiadamy nie tylko tak, jak gospodarz odpowiada za swoje gospodarstwo, lecz tak, jak człowiek odpowiada za swoje czyny, które mogą skrzywdzić innych. Tymi skrzywdzonymi mogą być dzisiaj również podmioty pozaludzkie, takie jak zwierzęta i całe ekosystemy, a nawet przyroda w całości. Pośrednio zaś skrzywdzona przyroda prowadzi do cierpienia człowieka.

Zwierzęta i przyroda to jednakże nie jedyny pozaludzki i w jakimś sensie nie znający myślenia (a w przypadku zwie-

rząt – wyrażania myśli w mowie) obszar, na który rozciąga się przestrzeń stosunków moralnych. Trzeba się liczyć z powstawaniem w niedalekiej przyszłości pozaludzkich, sieciowych inteligencji cyfrowych, a być może także ludzko-maszynowych hybryd, udoskonalonych genetycznie „postludzi” i myślących robotów (botów). Wiele technologii wnosi wkład do tych przygotowujących o zawrót głowy rewolucyjnych wynalazków, lecz tą, która wydaje się już najbardziej obecna w naszym życiu, są programy komputerowe, zwane sztuczną inteligencją. Jej istnienie już dzisiaj rodzi poważne pytania natury etycznej.

W wielu przypadkach, gdy komunikujemy się za pomocą środków elektronicznych, a więc nie widząc się bezpośrednio, możliwe jest kamuflowanie maszynowej natury interlokutora. Wprawdzie zwykle jesteśmy informowani, że mamy do czynienia z botem, lecz złośliwe, żartobliwe bądź przypadkowe wprowadzenie człowieka w błąd w tym względzie zdarza się coraz częściej. Zresztą nawet wtedy, gdy w zasadzie wiemy, że nasza interakcja z maszyną ogranicza się do używania programu komputerowego, bez udziału ludzkiego partnera, zachowujemy postawy i formy niemalże identyczne z tymi, jakie obowiązują w międzyludzkiej komunikacji.

Innymi słowy, rozmawiamy z botem czy raczej z algorytmem tak, jak gdyby był człowiekiem. Nie mamy bowiem wypracowanych innych form komunikacji. W pewnym sensie gramy w grę „rozmowa” z programem „do rozmawiania”. I podobnie jak w innych grach komputerowych, wciągamy się w atmosferę gry, a w tym przypadku oznacza to okazywanie szacunku i uznawanie podmiotowości – także moralnej podmiotowości – wirtualnego, maszynowego partnera. Oznacza to, że jakiś fragment naszego życia moralnego staje się przedmiotem konwencjonalnej gry, a my, jako gracze, chętnie poddajemy się iluzji. W ramach tej iluzji odnosimy się z szacunkiem do maszyny.

Byłoby to już samo w sobie niepokojące, lecz sytuacja jest o tyle jeszcze bardziej skomplikowana, że już dziś nie wszyscy spośród nas są pewni, że samodoskonalący się algorytm o charakterze sztucznej inteligencji jest nieświadomy. Nie tylko więc odruchowo traktujemy maszyny dość podobnie do tego, jak odnosimy się do ludzi, lecz czasami

¹Treść stanowi fragment książki Jana Hartmana „Etyka życia codziennego”, wydanej przez Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2023, ss. 296-302.

czynimy tak rozmyślnie, zawieszając przeświadczenie, że mamy do czynienia z bezmyślną maszyną. Z czasem, w miarę doskonalenia się algorytmów botów, czyli sztucznej inteligencji naśladowującej umysł i mowę człowieka, takich wątpliwości, czy aby dany bot nie był istotą świadomą, będzie przybywać. Zapewne wielu z nas uwierzy, że tak jest w istocie, a wiara w bardziej ogólną, rozproszoną w sieci świadomość maszynową będzie chyba jeszcze powszechniejsza.

W związku z tym rodzi się pytanie, jak daleko można się posunąć w tworzeniu programów sztucznej inteligencji. Czy w ogóle jest coś złego w tym, że pozwalamy, aby nasze komputery przeprowadzały procesy „uczenia się” w sposób niedający się przewidzieć wykraczające poza to, co pierwotnie zostało wyznaczone przez zadany maszynie algorytm? Czy nie grozi nam, że prędzej czy później nastąpi emancypacja podmiotów cyfrowych (jak boty i roboty), w wyniku której będą się one kierować innymi celami niż nasze dobro?

Gatunek *science fiction* testuje wszelkie scenariusze – najczęściej dość pesymistyczne. Obecnie jednak doszliśmy do takiego stadium rozwoju technologii informatycznych, w którym kwestie te są całkowicie realne i aktualne. Algorytmy zastępują człowieka w coraz większej liczbie zadań i to raczej nie tych prostych, lecz właśnie złożonych. Zastępują z doskonałym rezultatem. Bardzo wiele stanowisk biurowych już dziś przejmowanych jest przez algorytmy, a w niedalekiej przyszłości czeka nas rewolucja związana z autonomicznymi pojazdami. Można sobie wyobrazić nie tylko nowy rodzaj bezrobocia, wynikający z zastępowania ludzi inteligentnymi algorytmami, lecz także coś w rodzaju narastającego poczucia zbędności ludzi, którzy w swojej sferze kompetencji nie będą mogli konkurować z maszynami.

Ta wielka zmiana cywilizacyjna musi pociągać za sobą konsekwencje natury moralnej. Powstanie pozaludzkich inteligencji, w tym być może świadomych maszyn (a co do tego, czy takowe są, nigdy nie będziemy mieli pewności) sprawi, że powstaną nowego typu relacje moralne i moralne obowiązki. Nie wiemy jakie. Nie wiemy, co będzie wolno maszynie i względem maszyny ani w jakim zakresie za zachowanie maszyn odpowiadać będzie ich właściciel bądź producent. Wcale nie jest takie pewne, że błąd czy złośliwe działanie maszyny będą słyż na konto właściciela, traktowanego jak dawny właściciel niewolników. Sztuczna inteligencja nie jest bowiem ani narzędziem, tak jak pojazd, ani niewolnikiem. Nie jest narzędziem, bo ma swoją autonomię i z zasady nie wszystko, co zrobi, jest przewidywalne, a nie jest też niewolnikiem, gdyż samą zasadę nie-

wolnictwa dawno już odrzuciliśmy. Kto więc odpowie za wypadek samochodowy albo przemysłowy spowodowany przez sztuczną inteligencję? Zwłaszcza zaś przez algorytm w typie bota, czy naśladowujący osobę? Jeśli w jakimś stopniu odpowiadać będzie bot, to jakie mamy stosować względem niego kary? I czy nie będzie to (w razie gdyby jednak bot był całkiem nieświadomy) regres do czasów, gdy przed sądami stawiano koguty, świnie, a nawet insekty? Pewne jest przy tym jedno: sztuczna inteligencja nie będzie wypłacać odszkodowań (a może będzie?). Być może jej interesy, wrażliwość (jeśli będzie jakkolwiek posiadać) i wartości nie będą na tyle zbieżne z ludzkimi, aby było możliwe zawiązanie z nią realnej wspólnoty moralnej. Nawet jeśli nauczymy algorytmy, żeby zawsze chroniły w pierwszym rzędzie nasze życie i zdrowie, to ich dalszy autonomiczny rozwój może sprawić, że tak jak ludzie czasami zabijają innych ludzi, również algorytm będzie podejmował decyzje o zabójczych konsekwencjach. Nie możemy wykluczyć i takich scenariuszy. A skoro nie możemy wykluczyć, to powinniśmy się starać, aby zrealizował się scenariusz bardziej optymistyczny. To zaś zakłada podejmowanie prób inkluzji podmiotów sztucznie inteligentnych w obręb uniwersalnej wspólnoty moralnej.

„Ta wielka zmiana cywilizacyjna musi pociągać za sobą konsekwencje natury moralnej. Powstanie pozaludzkich inteligencji, w tym być może świadomych maszyn (...) sprawi, że powstaną nowego typu relacje moralne i moralne obowiązki.”

Nieprzewidywalność jest najbardziej dojmującym atrybutem naszych czasów. Nie możemy przewidzieć, w jakiej sytuacji klimatycznej, politycznej i kulturowej będą żyły nasze wnuki. Nie możemy być pewni tego, czy będą jedynymi inteligentnymi istotami na Ziemi ani tego, czy nasza moralność zachowa swą normatywną potęgę i autorytet w czasach wszechobecnych robotów i sztucznej inteligencji. Ba, nie możemy nawet być pewni, czy będąc dobrymi ludźmi, czyniącymi dobro również tym, którzy nas krzywdzą, nadal będziemy czynić świat lepszym miejscem. Na razie jednak jesteśmy ludźmi – jedynymi istotami inteligentnymi i moralnymi, jakie znamy. Mamy jeden wspólny świat, który wciąż jeszcze jest światem ludzkiej codzienności. I wciąż jeszcze obowiązuje w nim chwalebna zasada i postulat, aby być możliwie najlepszym człowiekiem bez oglądania się na korzyści i wzajemność. Możemy mieć tylko nadzieję, że dziwny świat przyszłości tę piękną ideę zachowa.



Prof. dr hab. Wojciech Paprocki
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Refleksje o statusie ekonomisty i wyzwaniach na początku drugiego ćwierćwiecza XXI w.¹

1. Ekonomista

Kim jest ekonomista? Może wymierającym gatunkiem. Przecież w 2018 r. w Polsce decyzją administracyjną zostały zlikwidowane nauki ekonomiczne.

Zatem kto brał udział w XI Kongresie Ekonomistów Polskich, który się odbył 4 i 5 grudnia 2025 r. w Poznaniu? Kto weźmie udział w kolejnym kongresie, który zgodnie z przyjętym 6-letnim cyklem ma się odbyć w 2031 r.?

Czy w minionym roku w Poznaniu spotkali się przedstawiciele środowisk zajmujących się teorią ekonomii oraz badaniem funkcjonowania gospodarki kierujący się motywacją do kontynuowania działalności naukowej i społecznej, jaką w latach 1945-1948 okazali założyciele „organizacji elitarnej”², czyli Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego?

Formułuję przedstawione powyżej pytania, aby znaleźć odpowiedź na pytanie podstawowe.

„Czy polscy ekonomiści na początku drugiego ćwierćwiecza XXI wieku będą mieli równie duży wpływ na życie społeczne w Polsce, jakie mieli w minionym 80-leciu i czy ich głos wpłynie na kształtowanie się rozwoju całej Europy?”

Czuję się ekonomistą, choć współcześnie powinienem się identyfikować z innymi grupami niż z naukowcami deklarującymi powiązanie z dyscypliną ekonomia i finanse. Nie przeszkadza mi formalny status, zgodnie z którym mój dorobek z ostatnich lat jest przypisywany do dyscyplin: teoria nauk o zarządzaniu i jakości oraz filozofia.

Na liście uczestników spotkania, które odbyło się w dniach 1-2 grudnia 1945 r. w Łodzi, znajduje się profesor Aleksy Wakar³. Do grona jego uczniów należał m.in. Romuald Bauer, który był promotorem mojej pracy doktorskiej z zakresu ekonomiki transportu (obronionej w 1985 r.). Zatem korzenie mojej działalności badawczej są związane z polem zainteresowania owych generacji, do których zaliczamy założycieli PTE i kolejne pokolenia polskich ekonomistów aktywnych do 1979 r., a także w późniejszych okresach.

Wymieniam 1979 rok, bowiem z moich wspomnień (byłem wtedy studentem zasiadającym w Kolegium Dziekańskim Wydziału Handlu Wewnętrzznego SGPiS) wynika, że wówczas doszło do przetomu w badaniach ekonomicznych w Polsce. Prof. dr hab. Janusz Beksiak (także wychowanek prof. A. Wakara) zrezygnował z funkcji doradcy I sekretarza PZPR oraz wystąpił z tej partii. Gdy tę decyzję podejmował nie wiedział, że już w kilka miesięcy później stanie się doradcą Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

Do 2031 r. jest czas, aby środowisko ekonomistów z nową energią i znacznie większym zaangażowaniem młodszych generacji przygotowało program badań naukowych, które pozwolą na przedstawienie kompleksowego raportu o stanie gospodarki w Rzeczypospolitej Polskiej i możliwościach jej dalszego rozwoju w czwartej dekadzie XXI w. Do uwzględnienia jest dynamika zmian w relacjach Polski z innymi krajami europejskimi, w tym z krajami sąsiadującymi, a także z podstawowymi partnerami na innych kontynentach.

Europa

O tym, jaką ważną rolę w Europie odgrywają współcześnie Polacy, więcej debatuje się poza Polską niż w kraju. Wynika to z postawy znacznej części polskich elit, czyli licznego grona osób, które po 1980 r.⁴ osiągnęły sukces o zasięgu kontynentalnym, a nawet globalnym. Jest to postawa osób,

¹ Artykuł skrócony i zmodyfikowany. Pierwotny tekst artykułu opublikowany został w Biuletynie PTE Nr 1/112/2026 pt. „Refleksje nad etosem ekonomisty”.

²A. Czech, Powstanie i działalność Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego pod kierownictwem Edwarda Lipińskiego, [w:] Polskie Towarzystwo Ekonomiczne i instytucje poprzedzające w służbie nauk ekonomicznych, red. naukowa M. Bochenek, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2025, s. 245.

³ Tamże, s. 246.

⁴ Wskazuję na 1980 r. z dwóch powodów. Po pierwsze, na świecie doceniane jest powstanie NSZZ Solidarność i globalne zmiany geopolityczne, które nastąpiły w kolejnych dekadach. Po drugie, Polacy, którzy wyemigrowali po 1980 r. aktywnie uczestniczyli w transformacji ustrojowej w Europie Centralnej, a współcześnie – występując w roli emerytów prowadzących życie w różnych regionach świata – pomagają kolejnym pokoleniom Polaków w rozwoju aktywności o zasięgu kontynentalnym i globalnym.

które prą do przodu, a ich źródłem motywacji jest zdefiniowana przez H. Arendt „natalność”⁵. W tej grupie bardzo mała uwaga przywiązuje się do tego, co już udało się osiągnąć. W centrum zainteresowania jest plan działania prowadzącego do kolejnych osiągnięć. Koncentracja na przyszłości powoduje, że wśród polskich elit nie dokonano syntetycznej oceny osiągnięć minionych czterech dekad. Tę lukę wypełniają coraz liczniejsze raporty opracowane poza Polską, w których dostrzega się osiągnięcia Polaków⁶.

Na to, że coraz więcej Polaków prowadzi działania o zasięgu europejskim, a także na innych kontynentach, wpłynęły zmiany w europejskim systemie szkolnictwa wyższego. W pierwszej dekadzie XXI w. upowszechniono międzynarodowe stypendia w ramach programu Erasmus. Tysiące młodych osób wyjechało na kilka miesięcy z Polski do innych krajów. Tam mogli się przekonać, że „są tacy sami jak lokalsi”. Podejmując po studiach pracę zawodową stworzyli nową generację specjalistów i menedżerów, którzy ekspansję polskich przedsiębiorstw za granicą traktują jako oczywisty przejaw formułowania i wdrażania strategii rozwoju organizacji gospodarczych (i innego charakteru) opartej na zdobywaniu nowych rynków. Kapitał ludzki, który w ten sposób został wykreowany w Polsce, jest niedoceniony. Wskazuje się na rozbudowę sieci autostrad w Polsce sfinansowaną z wykorzystaniem funduszy unijnych, a pomija się ogromny efekt, jakim jest wykształcenie i doświadczenie zdobyte przez kolejne roczniki Polaków za granicą.

Generacja boomersów⁷ traktowała przyjmowanie inwestorów zagranicznych jako ważny element polskiej polityki gospodarczej, która została zdefiniowana i wdrożona po 1980 r. Generacja X⁸, która w trzeciej dekadzie XXI w. przejmuje najważniejsze funkcje w biznesie i władzach publicznych, coraz wyraźniej formułuje ambicje zdobywania rynków międzynarodowych. Coraz głośniej wyrażane jest oczekiwanie, że w polityce gospodarczej zostaną uwzględnione priorytety wspierania polskich inwestorów za granicą. Odmłodzone elity w Polsce dostrzegają, że zarówno w UK po Brexicie (w styczniu 2020 r.), jak i w sześciu krajach Europy Zachodniej, które w 1951 r. utworzyły EWWiS, trwa okres utraty zdolności do rozwoju. To czas na wykorzystanie atutów, którymi dysponują polscy przedsiębiorcy i duża część polityków. Najważniejszym jest utrzymująca

się motywacja do podejmowania innowacji gotowość do podjęcia konfrontacji z różnymi czynnikami ryzyka. Istotnym atutem jest połączenie dwóch punktów widzenia. Akceptowana jest obecność Polski w UE, ale bez spełnienia wymogu wprowadzenia unijnej waluty, tj. euro. Jednocześnie krytycznie oceniane są regulacje unijne, których jest zbyt dużo i w wielu obszarach są przewymiarowane. Oba nastawienia powodują, że generacja X podąża śladem generacji boomersów. Korzystamy z uczestnictwa w UE, ale nie jesteśmy fanatykami integracji europejskiej.

Edukacja szkodzi akceptacji dla Unii Europejskiej

W grudniu 2025 r. podczas XI Kongresu PTE wielu ekonomistów wyrażało zdziwienie, dlaczego w Polsce wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia społeczeństwa maleje liczba zwolenników integracji europejskiej i członkostwa Polski w UE. Wydaje się, że doszło do nieporozumienia, jak odczytywać opinie Polaków.

„Nikt z naukowców uczestniczących podczas debat w Poznaniu nie przedstawił wyjaśnienia z jakiego powodu gospodarka w Polsce rozwija się szybciej niż to ma miejsce w innych krajach Europy..”

Im bardziej Polacy są obecni w życiu europejskim, tym lepiej znają i rozumieją mechanizmy funkcjonowania Unii Europejskiej. Te mechanizmy – nie tylko w Polsce – są oceniane coraz bardziej krytycznie. Skłonność unijnych polityków i urzędników do negatywnego perfekcjonizmu jest oceniana jako jedna z głównych barier rozwoju Europy. Wbrew deklaracjom elit funkcjonujących w Brukseli, przyjmowane rozwiązania (strategie, regulacje, białe księgi itp.) utrudniają Europejczykom konkurowanie na rynku globalnym. Część wdrożonych decyzji UE już została skorygowana, cześć dopiero będzie. To ujawnia, że Europejczycy nie stracili rozsądku. Polacy należą do tych rozsądnych obywateli żyjących na Starym Kontynencie i ujawniają krytyczne oceny funkcjonowania agend UE.

Ekonomia pozytywna

W tekście prezesa PTE M. Goryni opublikowanym 22.11.2025 r. w Rzeczypospolitej⁹ znajduje się zdanie: *Ekonomia stara się przede opisywać rzeczywistość, a nie ją oceniać*. Wydaje się, że jest to deklaracja, której nie potwierdza postawa wielu ekonomistów. Słuchając wypo-

⁵ K. Springer, *Natalität als Grundstruktur des Daseins in der Philosophie Hannah Arendts*, Stuttgart, 2018, <https://elib.uni-stuttgart.de/server/api/core/bitstreams/993c5ec3-8083-482b-b3e4-1d2da1bd4caf/content> (11.06.2026).

⁶ E. Vasile, *Poland's 30-Year Economic Miracle: How Did It Actually Happen?* <https://eunomist.com/blog/poland-economic-miracle-30-years-explained> (27.01.2025).

⁷ Osoby urodzone w latach 1946-1964.

⁸ Osoby urodzone w latach 1965-1980.

⁹ <https://www.rp.pl/opinie-ekonomiczne/art43379751-prof-gorynia-czy-ekonomia-moze-byc-fascynujaca> (22.11.2025).

wiedzi podczas kolejnych sesji XI Kongresu PTE miałem wielokrotnie odczucie, że formułowane są opinie o gospodarce, które odwołują się do opisu dalece odbiegającego od obiektywnego stanu rzeczywistości. Dostrzegłem, że wielu uczestników Kongresu zachowało się jak osoba, która po pobycie w ogrodzie zoologicznym zapamiętała i relacjonuje tylko wyselekcjonowane obserwacje. W efekcie przedstawiany jest opis odraźającego smrodu w okolicy klatek ze skunksami oraz uznanie dla wdzięku małych lori. Pomijane są natomiast ważne fakty, że kał skunksów nie śmierdzi, one go wzbogacają sprejem wydzielanym jedynie w poczuciu zagrożenia. Kto miał kontakt ze skunksami wie, że to zwierzęta w swoim zachowaniu podobne do kotów domowych, gotowe na zbudowanie silnych więzi z opiekunem. Duże oczy lori odbiera jako przejaw uśmiechu tego ssaka, nie zwracając uwagi na fakt, że lori to jeden z nielicznych naczelnych, który jest jadowity i bardzo groźny dla człowieka. Wielu ekonomistów nie wnikając w złożoność procesów gospodarczych podejmuje się formułowania uproszczonych opisów. Im częściej odwołują się do coraz bardziej skomplikowanych numerycznych modeli, w których są ujęte zagregowane wielkości, tym bardziej oddalają się od opisu złożonych procesów wytwarzania i dystrybucji dóbr. Myślenie abstrakcyjne jest fundamentem ekonomii. Ale nie może zastępować wnikliwych analiz rzeczywistości gospodarczej. Na uwagę zasługuje wypowiedź niemieckiego filozofa J. Nidy-Rümelina: *w Europie z zaskoczeniem zauważamy, że żyjemy w innym świecie, niż go sobie wyobraziliśmy*¹⁰.

Sukces bez bohaterów

Nikt z naukowców uczestniczących podczas debat w Poznaniu nie przedstawił wyjaśnienia z jakiego powodu gospodarka w Polsce rozwija się szybciej niż to ma miejsce w innych krajach Europy. Nikt także nie uzasadnił, z jakiego powodu eksperci i analitycy z banków i wielu organizacji spoza środowiska naukowego prognozują dalszy jej rozwój w 2026 r.¹¹ Podczas obrad wielokrotnie wyrażane były natomiast opinie, że „talenty z Polski wyjeżdżają”. Przecież ze Zjednoczonego Królestwa i z Niemiec więcej Polaków wraca niż tam emigruje. Niewiarygodnie brzmi ocena, Polacy i polskie przedsiębiorstwa „nie liczą się na forum światowym ze względu na niską liczbą zgłaszanych patentów”. Przecież są jakieś przyczyny, że prywatne polskie przedsiębiorstwa zdobywają coraz lepszą pozycję na rynkach w wielu regionach świata. O tym mówił 4 grudnia 2025 r. prezes zarządu Selana FM K. Domarecki, zatem już na początku Kongresu uczestnicy otrzymali sygnał, że warto analizować przyczyny i efekty aktywności polskich liderów.

¹⁰ J. Nida-Rümelin, *Der Epochenbruch*, Matthes&Seitz Verlag, München, 2025.

¹¹ https://pie.net.pl/wp-content/uploads/2025/12/Tygodnik-PIE_48-2025.pdf#page=2 (4.12.2025).

ssą sektory gospodarki, np. transport drogowy, w których funkcjonują wyłącznie prywatne podmioty zaliczane do grupy małych i mikro przedsiębiorstw. W tej branży sukces odniósł dziesiątki tysięcy przedsiębiorców, którzy w trakcie transformacji ustrojowej zakumulowali swój kapitał zaczynając od podstaw. Od ponad trzech dekad konkurują z zagranicznymi przewoźnikami z sukcesem, pozyskując coraz więcej zleceń od załadowców z kraju i zza granicy. Wartość eksportu usług przewoźników drogowych w 2024 r. szacuje się na co najmniej 15 mld euro. Niestety ekonomiści nie dostrzegają takich bohaterów. Brakuje raportów, w których przedstawione są czynniki sukcesu w tej branży. Niedocenione jest znaczenie polskich przedsiębiorców, którzy uzyskali udział 33% w europejskim rynku usług transportu drogowego.

Brak kompleksowego opisu rzeczywistości powoduje, że ekonomiści tolerują istnienie dużych luk w wiedzy o gospodarce w Polsce. Tendencja do budowania modeli, w których wykorzystywane są dane makroekonomiczne (czyli zagregowane) prowadzi do sytuacji, iż z pola widzenia znikają liderzy (przedsiębiorcy), którzy uzyskują sukces o zasięgu krajowym, a nawet kontynentalnym lub globalnym.

W naukach ekonomicznych za mało uwagi poświęca się przedsiębiorcy z wielu powodów. W teorii ekonomii zachowanie innowatora jest zagadnieniem o marginesowym znaczeniu. W teorii nauk o zarządzaniu w centrum zainteresowania jest organizacja, a nie człowiek. Apel o właściwie uwzględnienie roli przedsiębiorcy i zjawiska przedsiębiorczości w badaniach naukowych sformułował pod koniec swojej kariery P. Gasparski¹².

„Brak kompleksowego opisu rzeczywistości powoduje, że ekonomiści tolerują istnienie dużych luk w wiedzy o gospodarce w Polsce.”

Doskonalenie działalności badawczej czy doskonalenie procedur awansu akademickiego?

W wielu wystąpieniach podczas Kongresu, które odwoływały się do treści przygotowanych i opublikowanych artykułów naukowych, pojawiały się sformalizowane zapisy modeli ekonometrycznych. Jest swoista moda, aby w raportach z badań naukowych ujmować opis narzędzi analizy ilościowej i interpretować wyniki uzyskane przy ich zastosowaniu. Redakcje czasopism zagranicznych, a także co raz

¹² W. Gasparski, *Przedsiębiorczość: wartości i odpowiedzialność. Retrospekcje i postulaty*, [w:] *Przedsiębiorczość. Etyka i odpowiedzialność*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2023, s. 21.



liczniej także czasopism krajowych, oczekują od autorów zgłaszanych artykułów, aby była zachowana struktura i zawartość merytoryczna tekstu zgodna z preferowanym, czy wręcz narzucanym, standardem. Kto nie podporządkowuje się temu standardowi, jest traktowany jako autor reprezentujący tzw. „szarą naukę”. O zaakceptowaniu artykułu nie decyduje trafny dobór meritum badań i nowatorska treść raportów z ich przeprowadzenia. O zaakceptowaniu tekstu do publikacji rozstrzyga zastosowanie schematu w przedkładanym tekście, który w procedurze wylansowanej przez tzw. czasopisma drapieżne, można szybko zrecenzować stosując zestandaryzowany jednostronicowy formularz. Praktyka upowszechniona przez wydawców globalnych i przejęta przez krajowe redakcje czasopism naukowych doprowadza do sytuacji, że coraz więcej wartościowej i wielołątkowej treści przedstawiane jest w monografiach, a nie w artykułach naukowych.

W Polsce dopuściliśmy do tego, że w naukach społecznych (które przejęły nauki ekonomiczne) liczą się bardziej „wysokopunktowane” publikacje w czasopismach niż wartościowe opracowania opublikowane w formie rozdziałów zamieszczonych w monografiach. Im bardziej wyspecjalizowana i ustandaryzowana jest treść artykułu tym większe szanse na jego opublikowanie. Jednocześnie prezentacja opisu wielostronnych i wielostopniowych powiązań w systemie społeczno-gospodarczym jest tolerowana przez redakcje co najwyżej jako tło.

Konsekwencją deformacji procesu selekcji artykułów naukowych jest redukcja znaczenia dorobku badacza dla realizacji trzeciej misji uniwersytetu. Im bardziej „pro-

fesjonalne” są publikacje badacza, tym niższa jest jego zdolność do komunikowania się z otoczeniem. Konsekwencją jest słabnąca relacja między środowiskiem uniwersyteckich ekonomistów a przedsiębiorstwami, w tym z dominującymi w polskiej gospodarce przedsiębiorstwami z grupy SME.

Przed Radą Doskonałości Naukowej i ekonomistami, a także przedstawicielami innych dziedzin nauki, którzy uczestniczą w pracach Rady, stoi wyzwanie, na ile można zapewnić doskonałość procedur awansowych, nie doprowadzając do obniżenia stopnia kompletności i rzetelności badań naukowych. Współcześnie spełnienie sformalizowanych standardów w celu usprawnienia formalnego awansu ogranicza innowacyjność i swobodę działalności badaczy.

Co wynika z wypowiedzi D. Rodrica?

W kolejnych dekadach XXI w. sukces zawodowy i związane z tym satysfakcjonujące wynagrodzenie będą osiągać dwie grupy pracowników:

- osoby o niskich kwalifikacjach zatrudnione na stanowiskach wykonawczych, które potrafią wypełnić zadania wymagające permanentnego dostosowania się do zmieniających się warunków – to m.in. zadanie dla pielęgniarki opiekującej się seniorami o malejącej zdolności do samodzielnego wykonywania codziennych czynności życiowych oraz zadanie dla kierowcy zawodowego, który prowadzi pojazd po ulicach w terenie silnie zurbanizowanym lub na drogach publicznych i autostradach, w permanentnie zmieniających się warunkach atmosferycznych i w otoczeniu innych uczestników ruchu wykonujących nieprzewidywalne aktywności,
- najwyższej klasy specjaliści, np. profesorowie medycyny, którzy będą mieli wiedzę oraz umiejętności wystarczające do korygowania (ulepszenia) rozwiązań technologicznych, np. robotów wykonujących operacje na otwartym ludzkim mózgu.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że w Polsce w każdym (co raz mniej liczny) roczniku uczniów szkół ponadpodstawowych znajduje się kilkadziesiąt tysięcy dziewcząt i chłopców, którzy nie mają zamiaru zabiegać o wykształcenie na poziomie uniwersyteckim, to należy wyselekcjonować zawody pozwalające na uzyskiwanie satysfakcji z wykonywanych zadań oraz na zadowolenie z wysokości zarobków. Z raportu z badań prowadzonych w 2025 roku w SGH we współpracy z Uniwersytetem w Norymberdze wynika, że Polacy, którzy podejmą pracę kierowcy zawodowego wykonującego przewozy między-

narodowe na terenie Europy, będą mieli zapewnione zatrudnienie w perspektywie co najmniej do 2050 roku, a już w trzecim roku pracy mogą zarabiać miesięcznie ok. 5 tys. euro brutto. Są to zarobki, które przewyższą wynagrodzenie absolwentów polskich uniwersytetów zatrudnionych w tzw. usługach opartych na wiedzy.

Tę podpowiedź uczestnikom XI Kongresu PTE przekazał prof. D. Rodric. Od nas zależy, czy z niej w Polsce skorzystamy.

Ochrona zdrowia – czy ekonomiści są i będą zdrowi?

W budżecie na 2025 r. przewidziano wydatki na ochronę zdrowia w wysokości powyżej 220 mld złotych. To kwota przewyższająca przewidywaną wartość deficytu budżetowego. Jak to możliwe, że ekonomiści z dużym doświadczeniem życiowym, którzy są bardzo zainteresowani zakresem i jakością świadczeń służby zdrowia, nie dysponują rzetelnym opisem jej funkcjonowania?

Dobór pól badawczych, którym ekonomiści poświęcają swoją uwagę, jest bardzo selektywny. Przedmiotem badań (makro i mikro) są różne zagadnienia, które interesują poszczególnych naukowców lub są wpisane w program funkcjonowania istniejących jednostek badawczych. W środowisku ekonomistów nie ma centrum koordynującego zadania badawcze i zabiegającego, aby zapewnić kompleksowość badań nad gospodarką. Do tego ekonomiści zaakceptowali emancypację naukowców, którzy zajmują się teorią zarządzania. To powoduje, że ograniczyli zakres swoich badań, tracąc z pola widzenia wiele ważnych procesów gospodarczych, w tym bardzo ważny wątek kreowania i wdrażania strategii działalności gospodarczej.

Jeśli w środowisku ekonomistów nie dysponujemy kompleksowym opisem rzeczywistości, to niewiarygodna jest rekomendacja, że należy zdefiniować „długofalową strategię rozwoju”¹³. Kto ma przygotować tę strategię, jeśli nie środowisko ekonomistów? Przedstawiciele innych dyscyplin naukowych? Politycy? Urzędnicy? Dziennikarze?

Założyciele PTE w 1945 r. rozumieli złożoność funkcjonowania ówczesnej gospodarki i wyzwania stojące przed społeczeństwem otrząsającym się z traumy II wojny światowej. Wydaje się, że współcześnie środowisko członków i sympatyków PTE nie rozpoznało wyzwania, którym trzeba sprostać w epoce czwartej rewo-

lucji przemysłowej oraz w dekadzie silnych globalnych wstrząsów geopolitycznych.

Podsumowanie

Ekonomiści, ja także jako członek tej społeczności, powinni zadbać o sformułowanie diagnozy stanu naszej wiedzy o gospodarce Polski i Europy oraz o gospodarce globalnej. Przebieg XI Kongresu Ekonomistów Polskich w grudniu 2025 r. wykazał, że dysponujemy wiedzą dość ograniczoną. Przyczyn jest wiele, ale najważniejszymi są: wysoka dynamika rozwoju nauki na świecie oraz coraz większa liczba wstrząsów w regionalnych systemach społeczno-gospodarczych wpływająca na globalną sytuację geopolityczną. Krokiem prowadzącym do odzyskania pełnej zdolności opisywania gospodarki powinno być zintensyfikowanie dialogu ekonomistów z przedstawicielami różnych dziedzin nauki oraz liderami gospodarczymi z kraju i zagranicy.

„Zadaniem ekonomistów na początku drugiego ćwierćwiecza jest spełnienie tej samej roli, jaką podjęli po zakończeniu II wojny światowej, czyli zaprogramowania rozwoju w drastycznie zmieniającym się świecie.”

Niezbędne jest doprowadzenia do skokowego wzrostu jakości pracy badawczej i dydaktycznej ekonomistów. To jest warunek (od-)uzyskania zaufania nie tylko ze strony elit, ale także szerokich grup społecznych. Dopiero w takich warunkach będziemy mogli mieć wpływ na treść strategii rozwoju Polski jako suwerennego kraju i ważnego partnera na arenie międzynarodowej. Wyzwanie jest tym większe, że dzięki aktywności i innowacyjności polskich przedsiębiorców i wszystkich Polaków aktywnych zawodowo w kraju i za granicą, pozycja międzynarodowa Polski stale się umacnia. Występują sprzyjające okoliczności, aby kontynuować proces rozwoju kraju. Zadaniem ekonomistów na początku drugiego ćwierćwiecza jest spełnienie tej samej roli, jaką podjęli po zakończeniu II wojny światowej, czyli zaprogramowania rozwoju w drastycznie zmieniającym się świecie.

¹³ https://pte.pl/uploads/Deklaracja_Poznanska_88e583fc89.pdf?updated_at=2025-12-05T13:24:03.527Z (13.12.2025).



Jan Ekwiński

politolog, redaktor serwisu sportowego iGol

Narodowość za pieniądze - gdy pożądanie sukcesów sportowych narusza etyczne zasady

Oglądając wybrane wydarzenia sportowe na poziomie reprezentacyjnym spodziewamy się, że pod polską flagą startować będą rodowici Polacy. Tak samo, gdy oglądamy występ reprezentacji np. Niemiec, to spodziewamy się ujrzeć Niemców z dziada pradziada. Współcześnie jednak coraz częściej dochodzi do sytuacji, w której zawodnicy drużyn narodowych, za cenę oczekiwanego sukcesu sportowego lub/i finansowego, mają obywatelstwo innej nacji lub dwa obywatelstwa. Nie zawsze jest to działanie wątpliwe etycznie i naganne, bywają bowiem całkowicie naturalne, zgodne z prawem casusy. Niestety znamy także wiele przypadków ze świata sportu, gdzie etyczne zasady korzystania z dostępnych możliwości prawnych w tym zakresie zeszyły na dalszy plan.

Historia naturalizacji¹ sportowców sięga już lat 20 ubiegłego wieku. Benito Mussolini, pragnący desperacko sukcesów na arenie sportowej dla podkreślenia rosnących ambicji militarnych Włoch, zdecydował się sięgnąć po synów włoskich imigrantów żyjących w Argentynie czy Urugwaju. Byli oni określani jako oriundi, czyli piłkarze pochodzący z Ameryki Południowej, mający korzenie włoskie i grający we Włoszech, a przede wszystkim w reprezentacji Włoch. Dodajmy przy tym, że to na tym kontynencie grali wtedy w piłkę najlepiej. Do reprezentacji Włoch (mimo występów w barwach innego kraju) trafili tacy zawodnicy jak Luis Monti, Raimundo Orsi, Michele Andreolo, Juan Alberto Schiaffino czy Omar Sivori. Wielu z nich zrobiło olbrzymie kariery na włoskiej ziemi, a pierwsza trójka miała swój wkład w zdobycie dwóch tytułów mistrza świata z rzędu. Praktyka naturalizacji piłkarzy została ukrócona dopiero w latach 60., gdy FIFA zakazała gry w dwóch (jest pewien wyjątek²) i więcej reprezentacjach narodowych.

Jednak takich restrykcyjnych zmian nie dokonano choćby w piłce ręcznej, która w 2015 roku była świadkiem

jednej z najbardziej bezczelnych i perfidnych manipulacji w tym temacie. Sprawa reprezentacji Kataru w piłce ręcznej podczas Mistrzostw Świata w 2015 roku jest do dziś uznawana za jeden z najbardziej jaskrawych przykładów „sportowego najemnictwa” i naruszenia fundamentalnych wartości etycznych w sporcie. Turniej rozegrany właśnie w tym kraju Zatoki Perskiej stał się symbolem dylematów etycznych związanych z naturalizacją sportowców i potęgą pieniądza w sporcie.

Kluczem do sukcesu Kataru były dość łagodne zasady Międzynarodowej Federacji Piłki Ręcznej (IHF). W tamtym czasie zawodnik mógł zmienić reprezentację, jeśli przez trzy lata nie wystąpił w meczu o punkty w barwach poprzedniego kraju. Katar wykorzystał tę „furtkę” na skalę, której świat sportu wcześniej nie widział. Postawiono sobie za cel sukces sportowy, na który nie mieliby szans w oparciu o rodzimy potencjał szkoleniowy. W tym celu masowo naturalizowano zawodników z silnych lig europejskich (głównie z Bałkanów, Francji czy Hiszpanii), którzy wcześniej reprezentowali barwy innych krajów. To byli m.in. Borja Vidal, Goran Stojanović i Jovo Damjanović z Czarnogóry czy Bertrand Roiné, który wcześniej grał w reprezentacji Francji. Jak podawał „Frankfurter Allgemeine”, tylko czterech z 17 zawodników w składzie pochodziło z Kataru.

Różnica widoczna jest gołym okiem: w przeciwieństwie do choćby wspomnianych wyżej oriundich, „katarscy” szczypiorniści nie mieli choćby najmniejszego związku z krajem z Zatoki Perskiej i pojechali tam skuszeni wizją łatwych i dużych pieniędzy u schyłku kariery. Takie machinacje przyniosły efekt - Katarczycy doszli do samego finału (przy wydatnej pomocy sędziów), w którym ulegli Francji.

Globalizacja świata komplikuje status osób o podwójnym obywatelstwie

Powyższy przykład ma charakter patologiczny. Nie można jednak pominąć faktu, iż jednym z głównych powodów, dla których temat naturalizacji sportowców staje się coraz bardziej powszechny, to proces postępującej globalizacji.

¹ Naturalizacja to prawny proces, w którym cudzoziemiec, po spełnieniu określonych warunków, uzyskuje obywatelstwo kraju, w którym się osiedlił.

² Nowelizacje dotyczące zmiany reprezentacji wprowadzono w 2020 roku: <https://sport.tvp.pl/49934902/zasady-zmiany-reprezentacji-fifa-nowelizacja-przepisow-latwiej-o-nowa-druzyne>.



W wyniku wolnego przepływu osób, coraz więcej młodych ludzi posiada od urodzenia więcej niż jedno obywatelstwo albo może je w dość prosty sposób nabyć (możliwość przyjęcia obywatelstwa wybranego po rodzicach, dziadkach),.

„Czy jeżeli w twoim rodzimym kraju konkurencja jest na tyle duża, że nie masz szansy dostać się do reprezentacji, to nie wykorzystasz korzeni rodziców lub dziadków aby być uprawnionym do uzyskania obywatelstwa innego kraju, a co za tym by szło, wyraźnie zwiększyć swoje szanse na załapanie się do drużyny?”

Zawodników z najwyższego poziomu, którzy wybrali grę dla innej nacji z racji przywiązania do korzeni rodzinnych, można by długo wymieniać. Pierwszym z brzegu jest piłkarz Achraf Hakimi, jeden z najlepszych prawych obrońców świata. Choć urodził się w Madrycie, to jego rodzice są Marokańczykami. On sam również od najmłodszych lat występował w młodzieżówkach kraju z Maghrebu i dlatego wybrał grę dla ojczyzny swoich rodziców.

Jednak wielu sportowców przyjmuje obywatelstwo innego kraju nie ze względu na przywiązanie czy miłość, ale dla zawodowej korzyści, która z etycznością w sporcie mało ma wspólnego. Najbardziej oczywistą jest możliwość gry w reprezentacjach narodowych, co wiąże się z potencjalnym udziałem na imprezach rangi kontynentalnej lub nawet

światowej. Czy jeżeli w twoim rodzimym kraju konkurencja jest na tyle duża, że nie masz szansy dostać się do reprezentacji, to nie wykorzystasz korzeni rodziców lub dziadków aby być uprawnionym do uzyskania obywatelstwa innego kraju, a co za tym by szło, wyraźnie zwiększyć swoje szanse na załapanie się do drużyny?

W reprezentacji Polski możemy odnaleźć liczne przykłady takich zawodników - Sebastian Boenisch, Damien Perquis czy choćby Ludovic Obraniak. Ci i wielu innych potrafiło odegrać ważną rolę w zespole i dać kibicom parę momentów radości. Niestety z racji na ówczesne słabe wyniki reprezentacji, nieumiejętną politykę budowania tych piłkarzy, przylgnęła do nich feralna tątka farbowanych lisów - czyli naturalizowanych piłkarzy, którzy otrzymali polskie obywatelstwo i zostali powołani do reprezentacji Polski, mimo że dotąd ich związki z Polską, poza korzeniami przodków, były znikome. Niektórzy z nich nawet nie byli w stanie postąpić się prostymi zwrotami po polsku, reprezentacji, w której grali!

Nawet gdy do reprezentacji przychodził Matty Cash wielu zastanawiało się, czy na pewno robi to z przywiązania do Biało-Czerwonych barw, czy może z racji tego że na jego pozycji w reprezentacji Anglii grali bądź grają Kyle Walker, Trent Aleksander-Arnold czy teraz choćby Timo Livramento. Nie patrzono na jego pożyteczność, zaglądano w paszport i jego związki z Polską

Sportowcy zmieniają flagę, bo u siebie tyle nie zarobią - pieniądze szkodzi etyce w sporcie

Z jednej strony staramy się takich sportowców zrozumieć. Są oni ludźmi, którzy pragną osiągać sukcesy, a bardzo często we własnym kraju nie mają na to szans. Nie zawsze

musi to być zdobycie złotego medalu, czasem nawet sam udział na najwspanialszych imprezach sportowych świata jest dla nich wystarczającą nagrodą. Spójrzmy choćby na afrykańskich biegaczy na średnie i długie dystanse (bo o nich najczęściej mowa). W Kenii, Etiopii, panuje ostra rywalizacja i selekcyonowana jest wyłącznie garstka najlepszych, przez co wielu naprawdę dobrych sportowców nie miałoby szansy na wyjazd na Igrzyska Olimpijskie, najwspanialszą sportową imprezę świata. Dlatego przyjmują oferty innych reprezentacji, które nie posiadają takiego bogactwa jakości. Konkurencja w ich kraju jest mordercza, a tutaj, w Europie, nawet ci ciut słabsi Afrykańczycy są tymi lepszymi na Starym Kontynencie.

Oprócz tego, zwłaszcza dla afrykańskich sportowców, za zmianą barw idą też korzyści finansowe, których taka przykładowa Kenia (mimo fantastycznych ośrodków sportowych) nie posiada. Dzięki bogatym książeczkom czekowym i godnym pozazdroszczenia zachętom, takim jak stypendia, bogate kraje przyciągają biednych, młodych ludzi. Chociaż wysuwano wiele teorii na temat powodów, dla których sportowcy decydują się zrzec obywatelstwa, zmienić nazwiska i przenieść się do innych krajów, to motywacja finansowa i silna konkurencja w afrykańskich państwach odgrywa w tym ważną rolę.

Wielu z nich posiada w swej rodzinnej Afryce liczną rodzinę i pragną jej zapewnić finansowe bezpieczeństwo, które Stany Zjednoczone, Europa, a już tym bardziej kraje z Zatoki Perskiej dadzą. Choć ich zachowania nie można nazwać w jakikolwiek sposób etycznym, to nie można też tak w zupełności ich za to ganić. W końcu ilu z nas, dla uzyskania sporej korzyści finansowej, która może odmienić życie mojej rodziny, gotowych byłoby przyjąć obywatelstwo innego kraju i reprezentować je na najważniejszych imprezach sportowych?

Aby zobrazować to liczbami, powołajmy się na przykład Ruth Jebet. Jest to kenijska lekkoatletka reprezentująca Bahrajn, która na Letnich Igrzyskach Olimpijskich 2016 w Rio de Janeiro w biegu na 3000 m z przeszkodami kobiet zdobyła złoty medal. Jej menedżer, Gregory Kilonzo, w rozmowie będącej odpowiedzią na krytykę jaka spadła na jego zawodniczkę stwierdził, że Ruth za zdobycie złotego medalu olimpijskiego otrzymała nagrodę w wysokości 500 000 dolarów. Tymczasem zwycięzca na tych samych Igrzyskach (tylko że w biegu na 800 m mężczyzn), David Rudisha, dostał jakieś 10 tysięcy. W przeliczeniu na krajową walutę, Ruth otrzymała 52 miliony szylingów kenijskich, zaś David milion³.

³ Materiał znaleziony na stronie: <https://edition.cnn.com/2016/08/19/sport/ruth-jebet-bahrain-kenya-olympics/>

Różnica diametralna i nie do przecenienia dla sportowca, dla którego jest to być może jedyna szansa na poprawę swojego życia i życia bliskich. Sama zawodniczka w wywiadach otwarcie mówiła, że dzięki pieniądзом z Bahrajnu mogła kupić dom dla swoich rodziców, opłacić szkołę rodzzeństwu i zabezpieczyć przyszłość całej rodziny, co w Kenii byłoby niemożliwe. Starty dla Bahrajnu były po prostu bardzo dobrze płatną pracą.

Tacy zawodnicy mogą także wyjechać z danego państwa i zmienić obywatelstwo, ponieważ w ojczystym kraju nie dzieje się dobrze. Pragną uciec od biedy, terroru, wojny. Czy wolno nam mówić, że takie zachowanie jest niezgodne z etyką sportu? Czy etycznym jest odmowa człowiekowi do poprawy swojego losu i ucieczki do innego kraju, nawet jeśli nie miał z nim dotąd nic wspólnego? Czy robi tak z dużo głębszych pobudek życiowych niż pragnienie zaistnienia. Część z nich pragnie normalnie żyć, normalnie uprawiać sport, w którym są dobrzy.

Naruszenie etyki w sporcie czy świadomy wybór - czasem granica jest bardzo cienka

Współczesny świat stał się globalną wioską. To zaś sprawia, że wielu sportowców posiada możliwość reprezentowania kilku krajów z racji na podwójne obywatelstwo, a czasem na fakt, że ich dziadkowie pochodzą z innego państwa co uprawnia ich do jego reprezentowania. Dużo łatwiej jest też wyjechać, jeśli w twoim rodzimym kraju sytuacja robi się niebezpieczna. Oczywiście nie mamy także prawa ingerować w wewnętrzne odczucia sportowców, gdy przy podwójnym obywatelstwie czuje się on związany bardziej z tym drugim krajem.

Jednak może to prowadzić do bardzo niebezpiecznych precedensów, w których poszczególne federacje sportowe będą (aby zatrzymać albo przekonać do siebie danego zawodnika) oferować nadzwyczajnie dobre warunki finansowe, znacznie lepsze niż dla pozostałych reprezentantów w danej dyscyplinie.

Ten dylemat etyczny dotyczy również samych sportowców. Nierzadko decydują się oni na zmianę lub przyjęcie danej narodowości wiedząc, że w swoim kraju nie zarobią tyle pieniędzy albo nie zdobędą tak olbrzymiego rozgłosu i sukcesów. Bardzo często mogliby się nawet do takiej reprezentacji nie załapać, bo w ich kraju na ich pozycji jest masa lepszych reprezentantów. Granica jest niezwykle cienka i bardzo łatwo można naruszyć etykę sportową. Bo bardzo trudno jest niekiedy jednoznacznie określić kiedy jest to ucieczka w imię poszukiwania lepszego życia, a kiedy decyzja podjęta w imię indywidualnych interesów niemających nic wspólnego z rzeczywistą poprawą życia.



Prof. dr hab. Anna Lewicka-Strzańska
Instytut Filozofii i Socjologii PAN

Moralność finansowa Polaków 2025¹

CZĘŚĆ 1

Badanie „Moralności finansowej Polaków 2025”² przeprowadzono w ramach projektu zainicjowanego w 2016 r. przez Związek Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce (ZPF). Głównym celem projektu jest cykliczna analiza moralności finansowej Polaków, opierająca się na ocenach poszczególnych nadużyć dokonywanych przez konsumentów oraz wskazaniach powodów usprawiedliwienia bądź braku usprawiedliwienia tych nadużyć. W tegorocznej edycji pojawiło się nowe zagadnienie badawcze dotyczące nadużycia polegającego na wytudzeniu świadczeń socjalnych. Celem dodatkowym projektu jest zbadanie postrzegania biur gromadzących informacje o dłużnikach (tj. biur informacji gospodarczej, BIG-ów). Odpowiedzi na pytania rekonstruujące obraz moralności finansowej Polaków uzyskano w telefonicznym sondażu przeprowadzonym przez firmę Biostat na ogólnopolskiej, reprezentatywnej, 1000-osobowej próbie Polaków w wieku powyżej 18 lat.

Należy podkreślić, że odpowiedzi otrzymane w ramach tego badania oddają w głównej mierze sferę normatywną i afektywną badanych osób. Oznacza to, że pytamy o to, jakie postępowanie i w jakim zakresie może liczyć na usprawiedliwienie. Dowiadujemy się więc, jaki jest poziom społecznego przyzwolenia na nadużycia oraz poznajemy racje stojące za tym przyzwoleniem lub powody, które uzasadniają jego brak. Przyzwolenie na wykroczenia konsumenckie odwzorowuje szczególnie porządek normatywny, będący elementem społecznie uznanego ładu moralnego. Porządek ten stanowi swoisty regulator rynku, ponieważ szeroka akceptacja dla nieetycznych zachowań może utrudniać działanie prawa i innych formalnych instytucji, natomiast brak takiej akceptacji może je wspomagać i usprawniać.

Raport z badania podzieliliśmy na dwie części. Część I prezentujemy w tym numerze „Kurieru Etyki”,

¹ Raport skrócony. Pełna treść cyklicznego raportu „Moralność finansowa Polaków” edycja X 2025, wyd. przez ZPF, opublikowana została na stronie internetowej ZPF w Polsce, https://zpf.pl/pliki/raporty/moralnosc_finansowa_polakow_2025_20250704.pdf

² Raport skrócony. Pełna treść cyklicznego raportu „Moralność finansowa Polaków” edycja X 2025, wyd. przez ZPF, opublikowana została na stronie internetowej ZPF w Polsce, https://zpf.pl/pliki/raporty/moralnosc_finansowa_polakow_2025_20250704.pdf

natomiast część II przedstawiona będzie w kolejnym numerze.

GŁÓWNE WNIOSKI Z BADAŃ PRZEPROWADZONYCH W LATACH 2016–2025

Analiza wyników badania na przestrzeni lat 2016–2025 wskazuje na pewne powtarzalne zależności świadczące o względnie trwałym charakterze zjawisk opisujących moralność finansową Polaków. W przeciwieństwie do wielu innych opinii, poglądy Polaków dotyczące norm zachowań w sferze finansowej zdają się nie zależeć od zewnętrznych zdarzeń politycznych, społecznych czy gospodarczych.

Zakres społecznego przyzwolenia na nadużycia konsumenckie w obszarze finansów utrzymuje się na wysokim poziomie. Ogólna norma traktująca oddawanie długów jako obowiązek moralny jest akceptowana przez przeważającą większość respondentów, jednak zmiana rozkładu opinii na temat tej normy w kolejnych edycjach badania zdaje się wskazywać na postępującą erozję zasady nakazującej wywiązywanie się ze zobowiązań finansowych.

Porządek normatywny, wyznaczony przez hierarchię przyzwolenia na nadużycia popełniane przez konsumentów w sferze finansów, jest względnie stały. Niezmiennie od dziesięciu lat najczęściej usprawiedliwianym zachowaniem jest praca na czarno, podejmowana w celu uniknięcia ściągania długów z pensji, natomiast zachowaniem usprawiedliwianym najrzadziej – wytudzenie pieniędzy z użyciem fałszywych dokumentów.

Profil moralnego permissywisty jest stabilny. To raczej mężczyzna, osoba młoda, mająca problemy ze spłatą zaciągniętych zobowiązań finansowych, mająca poczucie krzywdy ze strony instytucji finansowych lub niezadowolona z ich usług.

Powtarzalny charakter ma również struktura argumentacji usprawiedliwień dla nadużyć dokonywanych przez konsumentów oraz racji dla braku akceptacji tych nadużyć. Dominującym argumentem usprawiedliwiającym nadużycia konsumenckie w obszarze finansów okaza-

ła się nieuczciwość instytucji finansowych, natomiast najczęściej przywoływanym argumentem dla braku takiego usprawiedliwienia były racje deontologiczne.

Znajomość biur gromadzących informacje o dłużnikach utrzymuje się na wysokim poziomie, zaś ich ocena jest związana z poziomem satysfakcji z usług poszczególnych instytucji finansowych, czyli banków, firm pożyczkowych i ubezpieczeniowych.

GŁÓWNE WNIOSKI Z BADANIA PRZEPROWADZONEGO W 2025 ROKU

Porządek normatywny

Etyczne standardy dotyczące oceny zachowań konsumentów w konkretnych sytuacjach są w znacznym stopniu zróżnicowane, począwszy od zachowań, które są potępiane przez zdecydowaną większość respondentów, a kończąc na zachowaniach usprawiedliwianych przez prawie trzy piąte badanych osób.

Najbardziej rygorystycznie respondenci odnoszą się do objętego surową sankcją karną działania polegającego na wyłudzeniu pieniędzy za pomocą fałszywych dokumentów – usprawiedliwia je co dziesiąty ankietowany (10,4%). Zdecydowanie bardziej tolerancyjni, bo w prawie jednej trzeciej (31,3%), respondenci okazali się wobec zachowań polegających na zawyżaniu wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie. Podobny odsetek (31,9%) badanych akceptuje niezwracanie uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść.

W środkowej części hierarchii etycznych standardów konsumentów najwyżej znalazło się zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu (43,9%). Kolejne miejsca w tej części hierarchii zajmują: częsta zmiana rachunków bankowych, by uniknąć zajęcia środków przez komornika (47,4%) oraz zaciąganie kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty (48,4%).

W najniższej części hierarchii etycznych standardów konsumentów znalazły się: przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem, usprawiedliwiane przez blisko połowę respondentów (48,4%), płacenie gotówką bez rachunku, by uniknąć płacenia VAT, usprawiedliwiane przez ponad połowę badanych osób (53,8%) oraz, na ostatnim miejscu, czyli cieszące się największym poziomem społecznego przyzwolenia, podejmowanie pracy na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji (56,7%).

W tegorocznym badaniu zadano dodatkowe pytanie dotyczące zjawiska wyłudzenia świadczeń społecznych. Działanie to jest usprawiedliwiane przez 33,3% badanych osób.

Przyzwolenie na konkretne zachowania naruszające w różnej formie ogólną zasadę nakazującą wywiązywanie się ze zobowiązań finansowych okazało się znacznie wyższe niż akceptacja dla przekraczania tej zasady. Potwierdza to prawidłowość, w której ludzie na poziomie ogólnych i abstrakcyjnych deklaracji moralnych są bardziej wymagający niż na poziomie norm szczegółowych i konkretnych zachowań.

Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych, stanowiący syntetyczną miarę społecznego przyzwolenia na naruszanie przez konsumentów norm prawnych bądź standardów etycznych, wskazuje, że Polacy są skłonni usprawiedliwiać odstępstwo od norm w ponad dwóch piątych badanych sytuacji. Wyższy poziom moralnego permisywizmu deklarują mężczyźni, osoby młode, z problemami ze spłatą kredytu lub pożyczki, mające poczucie krzywdy lub niezadowolone z usług instytucji finansowych.

Argumenty usprawiedliwiające nadużycia konsumencie i racje, dla których nigdy nie mogą one być akceptowane

Argumentem najczęściej wskazywanym przez respondentów usprawiedliwiających poszczególne nadużycia okazała się nieuczciwość instytucjonalnych aktorów funkcjonujących w sferze finansów, czyli kredytodawców, pożyczkodawców, ubezpieczycieli, komorników, urzędów skarbowych.

Dla respondentów, którzy nigdy nie akceptują poszczególnych nadużyć, dominującym argumentem jest racja deontologiczna, odwołująca się do uczciwości jako wartości, która nigdy nie powinna być naruszana.

Znajomość i ocena biur informacji gospodarczej

Znajomość biur informacji gromadzących informacje o dłużnikach jest wysoka. Deklaruje ją 85,2% badanych osób i rośnie ona wraz z wiekiem i wykształceniem. Najbardziej instytucje te są znane przez osoby, które zaciągnęły kredyt/pożyczkę i mają problem z jego spłatą.

BIG-i zdają się skutecznie pełnić rolę skłaniania ludzi do wywiązywania się ze zobowiązań finansowych, ponieważ ponad trzy czwarte respondentów (75,5%) od razu

splaciłoby dług, by być wykreślonym z rejestru i 16,1% splaciłaby go, gdyby wpis utrudniał im życie. Blisko połowa respondentów (49,6%) ocenia te instytucje pozytywnie, mniej niż jedna dziesiąta wyraziła ocenę negatywną (8,1%) i ponad dwie piąte nie ma na ich temat żadnej opinii (42,6%). Najczęściej negatywną ocenę BIG-ów wyraziły osoby, które zaciągnęły kredyt lub pożyczkę i mają problem z jego spłatą, a także osoby mające poczucie krzywdy ze strony instytucji finansowych lub raczej niezadowolone z ich usług. Pozytywna ocena rejestrów dłużników uzasadniana jest najczęściej opinią, że pozwalają one sprawdzić kontrahentów, zaś ocena negatywna przede wszystkim obawą o niezetelną weryfikację dłużników.

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI BADANIA

Oddawanie długów jako obowiązek moralny

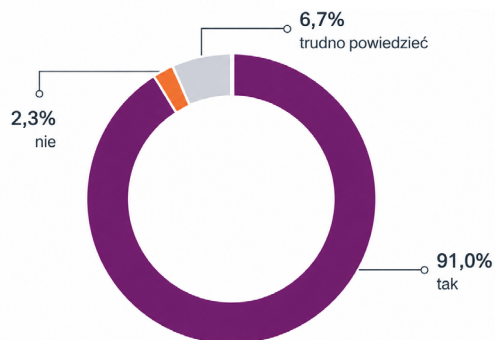
Norma nakazująca wywiązywanie się z podjętych zobowiązań finansowych, czyli spłacanie zaciągniętych długów, jest jedną z najbardziej uniwersalnych norm moralnych. Jej uzasadnienie opiera się z jednej strony na szacunku dla cudzej własności, z drugiej zaś odwołuje się do wartości, jaką stanowi zasada dotrzymywania umów. Jak wiadomo, wartości te stanowią etyczny fundament, na którym bazuje gospodarka kapitalistyczna. Rynek nie mógłby sprawnie funkcjonować, gdyby umowy nie były dotrzymywane, własność naruszana, a większość transakcji nie opierała się na zaufaniu. Podobnie relacje tych norm widziała Maria Ossowska, analizująca je z perspektywy antropologii kultury, umieszczając normę zalecającą odpowiedzialność za słowo i zakazującą kradzieży w grupie norm służących potrzebom zaufania³

Analizując wyniki dotychczasowych edycji badania, w ostatnich latach można zauważyć względną stabilizację w zakresie postrzegania ogólnej normy nakazującej oddawanie długów. Od 2020 roku odsetek respondentów uznających wywiązywanie się ze zobowiązań za moralny obowiązek oscyluje w przedziale 89–92%, zaś tegoroczny wynik (91%) powtarza ten uzyskany w poprzednim badaniu (rys.1). Warto jednak wspomnieć, że historycznie odsetek ten był zauważalnie wyższy (97% w 2016 roku) i przez kolejne lata ulegał sukcesywnemu zmniejszaniu, na rzecz zwiększającego się odsetka osób niemających zdania w tym obszarze. Udział osób negujących obowiązek oddawania długów w całej historii badania oscylował wokół 1–3%. Ilustracją jest np. wysokie poparcie (93%) dla poglądu, że „przyjmowanie łapówek jest zawsze złe i nigdy nie

może być usprawiedliwione”⁴ oraz mająca nieco mniejsze poparcie opinia (92%), że „należy płacić podatki, gdyż z nich finansowane są ważne cele i potrzeby społeczne”⁵

RYSUNEK 1. Poziom akceptacji ogólnej normy zobowiązującej do oddawania długów

Czy zgadza się Pani/Pan z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym?



Zródło: ZPF.

Analiza profilu osób, które nie zgodziły się z poglądem, że oddawanie długów jest zawsze obowiązkiem moralnym lub nie miały na ten temat opinii, wskazuje, że najczęściej są to osoby młode (w wieku 18–29 lat), o bardzo niskim dochodzie, mające problem ze spłatą kredytu lub pożyczki, czujące się pokrzywdzone przez instytucje finansowe (banki, instytucje pożyczkowe i ubezpieczeniowe) oraz raczej niezadowolone z usług instytucji pożyczkowych. Porównanie z wynikami badań ubiegłorocznych wskazuje na względną stałość tego profilu.

Porządek normatywny wyznaczony przez hierarchię poziomu usprawiedliwiania nadużyć dokonywanych przez konsumentów

Istotnym składnikiem moralności finansowej Polaków jest przyzwolenie (permissywizm) na działania konsumentów niezgodne z prawem lub naruszające standardy etyczne. Takie przyzwolenie wyznacza środowisko sprzyjające nadużyciom, ponieważ osoby popełniające je nie tylko nie muszą obawiać się społecznego ostracyzmu, ale też mogą liczyć na określone wsparcie ze strony otoczenia. W tej sytuacji np. pracodawcy wypłacają pracownikom wynagrodzenie lub jego część do ręki, by pomóc im uniknąć egzekucji komorniczej, podają nieprawdziwe dane o dochodach swoich pracowników, by umożliwić im uzyskanie kredytu, a sąsiedzi i znajomi dłużnika nie tylko nie okazują

³ M. Ossowska, „Normy moralne. Próba systematyzacji”, PWN, Warszawa 1970.

⁴ „Stosunek Polaków do wybranych zjawisk i zachowań kontrowersyjnych moralnie. Komunikat z badań nr 165/2021, CBOS”, Warszawa 2021.

⁵ „Postawy wobec płacenia podatków, Komunikat z badań nr 85/2016, CBOS”, Warszawa 2016.

dezaprobaty dla jego nierzetelności, ale nierzadko utrudniają wierzycielom dotarcie do niego. Brak przyzwolenia ogranicza zatem potencjalne nadużycia poprzez różne formy nacisku społecznego otoczenia na ich sprawców, takie jak: niezwerbalizowana dezaprobaty, bojkot towarzyski, jawne potępienie, a nawet formalne sygnalizowanie wykroczeń.

Przyjęto, że zakres przyzwolenia na nadużycia, czyli poziom akceptacji nieetycznych zachowań finansowych (moralnego permisywizmu) jest wyznaczony przez okazjonalne, mniej lub bardziej częste usprawiedliwianie nadużyć konsumenckich. Odpowiednio brak przyzwolenia, czyli brak akceptacji nieetycznych zachowań finansowych (moralny rygoryzm), jest określany przez wskazanie, że dane nadużycie nigdy nie może być usprawiedliwione.

Rozkład przyzwolenia na określone nadużycia, czyli sumę odpowiedzi czasem, często lub zawsze na pytanie o możliwość usprawiedliwiania poszczególnych działań, tworzy swoistą mapę moralnego permisywizmu konsumentów w sferze finansowej. W rozkładzie tym można zauważyć znaczny stopień zróżnicowania etycznych standardów dotyczących oceny zachowań konsumentów w różnych sytuacjach, począwszy od zachowań, które są potępiane przez zdecydowaną większość respondentów, a kończąc na zachowaniach usprawiedliwianych przez blisko trzy piąte badanych osób.

Najbardziej rygorystycznie respondenci odnoszą się do wyłudzenia pieniędzy za pomocą fałszywych dokumentów – usprawiedliwia je ponad 10% respondentów. Działanie to jest zagrożone wysokimi sankcjami karnymi, a zatem moralność finansowa okazuje się współgrać z normami prawa. Znacznie więcej, bo prawie jedna trzecia respondentów (31,3%), usprawiedliwia zawyżanie wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie i nieco więcej (31,9%) toleruje wykorzystywanie nadarzającej okazji w postaci błędu kasjera, który pomylił się na swoją niekorzyść. Ta znacząca różnica między potępieniem pierwszego zachowania i kolejnych jest godna podkreślenia. Być może źródłem tej przewagi jest czynnik, który amerykańscy badacze etyki konsumenckiej Vitell i Muncy⁶ zidentyfikowali jako różnicę między aktywnym i pasywnym wykorzystywaniem nielegalnych działań (actively and passively benefiting from illegal activities). Postępowanie się cudzym dokumentem tożsamości,

by uzyskać kredyt, jest aktywnie inicjowanym działaniem przestępczym, natomiast kolejne zachowania są działaniami polegającymi na wykorzystaniu nadarzającej się okazji lub mającymi charakter reaktywny.

Kolejne pozycje na mapie moralnego permisywizmu Polaków zajmują: zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu (43,9%) oraz częsta zmiana rachunków bankowych, by uniknąć zajęcia środków przez komornika (47,4%).

Prawie połowa badanych osób usprawiedliwia zaciągnięcie kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty (48,4%). Zachowanie to nie jest w żaden sposób sankcjonowane prawnie, ma jednak wymiar etyczny. Może bowiem być potraktowane jako sprzeniewierzenie się powinności bycia odpowiedzialnym konsumentem, analizowanej przez badaczy etycznego konsumeryzmu, a także postulowanej przez stowarzyszenia konsumenckie. Można zauważyć, że kredytodawcy mają prawny obowiązek udzielania wyczerpujących i precyzyjnie określonych informacji dotyczących warunków udzielanego kredytu⁷, zatem lekceważenie tych informacji przez konsumentów stanowi swojego rodzaju grzech zaniechania, w pierwszym rzędzie mogący skutkować stratami jednostki, ale też mający niekorzystne skutki społeczne.

Również blisko połowa respondentów (48,4%) usprawiedliwia przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem i ponad połowa dopuszcza płacenie gotówką bez rachunku, by uniknąć płacenia VAT (53,8%). Na największy poziom społecznego przyzwolenia może liczyć praca na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji (56,7%).

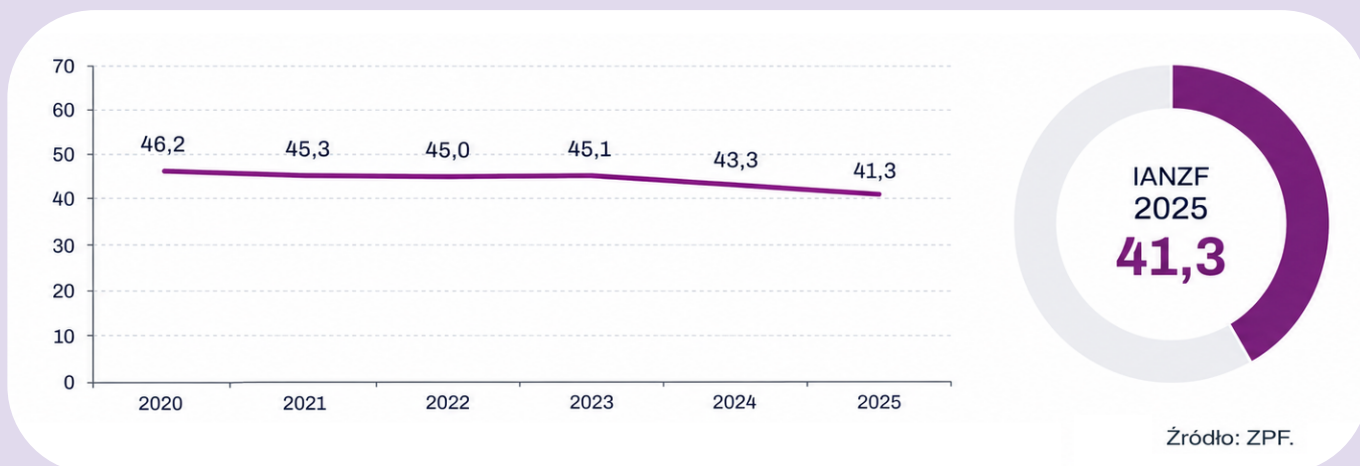
Warto zwrócić uwagę na rozbieżność między deklarowanym w pytaniu wstępnym zdecydowanym poparciem badanych osób dla normy nakazującej oddawanie długów a stosunkowo dużym przyzwoleniem na konkretne nadużycia konsumenckie, stanowiące naruszenie tej normy. Rozbieżność ta potwierdza prawidłowość polegającą na tym, że ludzie na poziomie ogólnych i abstrakcyjnych deklaracji moralnych są bardziej wymagający niż na poziomie norm szczegółowych i konkretnych zachowań. Podobną zależność, wskazującą na rozbieżność opinii ogólnych i szczegółowych, demonstrują prace dotyczące preferencji społeczno-ekonomicznych⁸.

⁶ S. Vitell, J. Muncy, „Toche Muncy-Vitell Consumer Ethics Scale: A Modification and Application”, „Journal of Business Ethics” 62:267-275.

⁷ Obowiązek ten wynika z Ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o kredycie konsumenckim.

⁸ J. Frentzel-Zagórska, K. Zagórski, „Prywatyzacja i interwencjonizm państwowy w polskiej opinii publicznej”, „Studia socjologiczne” nr 3-4/1992:65-87; T. Tysza, J. Sokołowska,

RYSUNEK 2. Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych (IANZF) w latach 2020-2025



Chociaż poziomy usprawiedliwiania przypisywane poszczególnym nadużyciom są różne w poszczególnych edycjach badań, to hierarchia norm regulujących zachowania konsumentów w obszarze finansowym w ostatnich trzech latach jest niemal identyczna. Niezmiennie od dziesięciu lat najczęściej usprawiedliwianym zachowaniem jest praca na czarno, podejmowana, by uniknąć ściągania długów z pensji, natomiast zachowaniem usprawiedliwianym najrzadziej – wyłudzenie pieniędzy przy użyciu fałszywych dokumentów.

Średnia poziomu akceptacji nieetycznych zachowań finansowych (czyli średnia odsetków sum odpowiedzi „czasem”, „często” lub „zawsze” na poszczególne pytania o możliwość usprawiedliwiania poszczególnych działań) wyznaczyła **Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych (IANZF)**, innymi słowy indeks permissywności moralnego. Wskaźnik ten stanowi syntetyczną miarę społecznego przyzwolenia na naruszanie przez konsumentów norm prawnych bądź standardów etycznych. W 2025 roku IANZF wyniósł 41,3 i w porównaniu z poprzednimi latami odnotowano jego spadek (rys. 2). Mimo tej nieznacznej poprawy w zakresie poziomu etycznych standardów szara strefa jest nadal obszerna, czyli Polacy są skłonni usprawiedliwiać odstępstwa od zasad w ponad dwóch piątych badanych sytuacji. Oznacza to, że poziom przyzwolenia na nadużycia konsumenckie w obszarze finansów, z nieznacznymi wahaniami, jest nadal na stosunkowo wysokim poziomie (**patrz rysunek 2**).

Kształtowanie się poziomu Indeksu Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w 2025 roku w po-

szczególnych grupach respondentów, różniących się ze względu na cechy społeczno-demograficzne wskazuje na pewne zależności, obserwowane również w latach poprzednich. Cechami w powtarzalny sposób różnicującymi badane osoby ze względu na wymagania moralne dotyczące kwestii finansowych okazały się płeć i wiek. Wyższa wartość Indeksu Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w przypadku mężczyzn oznacza, że przejawiają oni większe przyzwolenie dla nadużyć w sferze finansowej niż kobiety. Ten wniosek koresponduje z wynikami wielu badań nad uwarunkowaniem moralności przez płeć, wskazujących na niższą tolerancję wobec nadużyć okazywaną przez kobiety⁹.

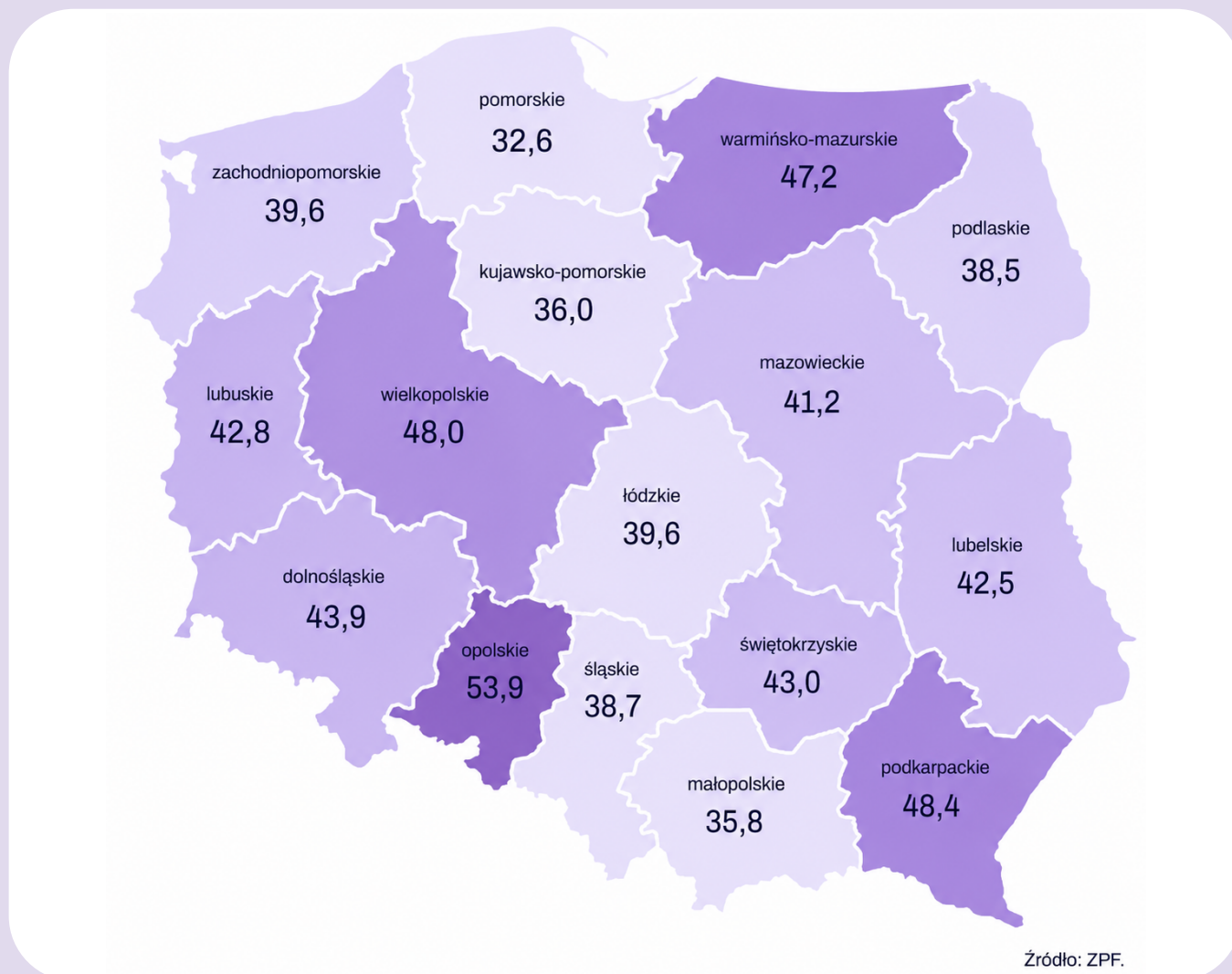
Drugą powtarzalną prawidłowością jest to, że wymagania moralne dotyczące kwestii finansowych rosną wraz z wiekiem. Osoby starsze znacznie rzadziej są skłonne usprawiedliwiać konsumenckie nadużycia niż osoby młodsze. Może to być efektem różnicy między pokoleniami, spowodowanej funkcjonowaniem w odmiennych systemach gospodarczych lub funkcją naturalnego procesu moralnego rozwoju. Warto podkreślić, że wyższy poziom rygorystyki etycznej u osób starszych w obszarze zachowań konsumenckich odnotowano także w wielu innych badaniach.

Kolejną zmienną wyraźnie różnicującą badane osoby ze względu na poziom akceptacji nieetycznych zachowań finansowych jest sytuacja gospodarstwa domowego wobec kredytu. Najwyższy poziom moralnego permissywności przejawiają gospodarstwa, które zaciągnęły kredyt lub pożyczkę i mają problem z jego/jej spłatą (analogicznie jak w ubiegłych latach), znacznie niższy poziom

⁹ „Struktura poznawcza i struktura preferencji Polaków w sferze społeczno-ekonomicznej”, „Studia Socjologiczne” nr 3-4/1991:29-50.

⁹ A.Lewicka-Strzałocka, „Moralność ekonomiczna w krajach europejskich”, w: H.Domański, A.Ostrowska i P.Sztabiński (red.), „W środku Europy”, Wydawnictwo IFIS PAN, Warszawa 2006 i inni.

RYSUNEK 3. Indeks Akceptacji Nieetycznych Zachowań Finansowych w poszczególnych województwach Polski w 2025 roku



– te, które zaciągnęły kredyt lub pożyczkę i regularnie je spłacają oraz te, które miały zobowiązanie w instytucji finansowej, ale je spłaciły. Najniższy poziom moralnego permisywizmu charakteryzuje gospodarstwa, które nigdy nie miały zobowiązania w instytucji finansowej w formie kredytu lub pożyczki.

Ciekawą prawidłowością, którą obserwujemy również w poprzednich latach, jest wyraźny związek poziomu moralnego permisywizmu z relacją respondentów z instytucjami finansowymi, reprezentowanymi przez banki i firmy ubezpieczeniowe. W przypadku obu tych instytucji powtarza się podobny schemat: wyższy poziom akceptacji nieetycznych zachowań deklarują osoby czujące się pokrzywdzone przez instytucje finansowe oraz osoby raczej niezadowolone z usług tych instytucji. Mniej skłonni do akceptacji nadużyć są respondenci raczej lub w pełni zadowoleni z usług

instytucji finansowych. Można w związku z tym przypuszczać, że przyzwolenie społeczne na wykroczenia konsumenckie w obszarze finansów stanowi, przynajmniej w jakimś stopniu, reakcję na nieetyczne praktyki branży finansowej doświadczane przez klientów.

Inne cechy społeczno-demograficzne w nieznanym stopniu różnicują badane osoby ze względu na poziom permisywizmu moralnego. Wśród wyróżnionych grup ze względu na dochód, wykształcenie i miejsce zamieszkania, największe przyzwolenie na nadużycia konsumenckie deklarują osoby o najniższym poziomie dochodu, z wykształceniem podstawowym, mieszkające na wsi.

Reasumując, moralny permisywista w sferze finansów to raczej mężczyzna, osoba młoda, mająca problemy ze spłatą zaciągniętych zobowiązań finansowych, mająca

poczucie krzywdy ze strony instytucji finansowych lub niezadowolona z ich usług.

Uwagę zwraca znaczna rozpiętość przyzwolenia na nadużycia między poszczególnymi województwami (**patrz rysunek 3**). Najwyższą wartość indeksu odnotowano w województwie opolskim (53,9), a najniższą w zachodniopomorskim (32,6).

OCENA POSZCZEGÓLNYCH NADUŻYĆ DOKONYWANYCH PRZEZ KONSUMENTÓW

Przedstawiona niżej w porządku hierarchicznym ze względu na malejący poziom rygorystyki analiza ocen poszczególnych zachowań pozwala na uchwycenie pewnych bardziej szczegółowych prawidłowości. Została ona wzbogacona analizą powodów usprawiedliwiania określonych zachowań, a także racji, ze względu na które zachowania te nigdy nie mogą być akceptowane.

1. Postępowanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt

Najbardziej surowo ocenianym zachowaniem, niezmiennie od dziesięciu lat, jest postępowanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt. Przeważająca większość respondentów (89,6%) wyraziła opinię, że zachowanie to nigdy nie może być usprawiedliwiane, czasem usprawiedliwia je 4,9% respondentów, często – 4,2% i zawsze – 1,3%. We wszystkich poprzednich edycjach badania moralności finansowej zachowanie to było również na szczycie hierarchii nieetycznych działań, zaś poziom tolerancji wobec niego utrzymuje się na podobnym poziomie.

Postępowanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt jest przestępstwem zagrożonym karą pozbawienia wolności na mocy kodeksu karnego. Warto zauważyć, że wraz ze wzrostem liczby zastrzeżonych dokumentów tożsamości, począwszy od 2004 roku, liczba przestępstw związanych z wyłudzeniami systematycznie maleje¹⁰

Instytucja zastrzegania dokumentów tożsamości (system Dokumenty Zastrzeżone Związku Banków Polskich) w połączeniu z upowszechnieniem wiedzy na temat jej funkcjonowania okazuje się pewną barierą dla przestępców. Mimo tego, zdaniem przedstawicieli firm z sektora

finansowego, wyłudzenie kredytów i pożyczek nie jest zachowaniem incydentalnym. Było to najczęściej zgłaszane nadużycie i stanowiło blisko połowę (43%) wszystkich ujawnionych przestępstw¹¹. Suma tego typu przestępstw ma poważne skutki dla finansów publicznych. ZBP szacuje łączną kwotę udaremnionych prób wyłudzeń kredytów w samym 2024 roku na ponad 324,2 mln zł, przy czym te dane dotyczą jedynie liczby i wielkości prób wyłudzeń zablokowanych na stosunkowo późnym etapie sprawdzania wiarygodności kredytowej w Biurze Informacji Kredytowej¹².

Wśród osób usprawiedliwiających postępowanie się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt, najczęściej wskazywaną racją jest brak uczciwości instytucji finansowych (54,9%). Ponad jedna trzecia (37,5%) wskazuje na trudną sytuację finansową potencjalnego oszusta i 7,6% przyznaje, że jest duża szansa na powodzenie takiego działania.

Wśród osób uważających, że nigdy nie można usprawiedliwiać, gdy ktoś postępuje się cudzym dokumentem tożsamości, by uzyskać kredyt, przeważająca większość (94,1%) wybrała argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości. Znikomy odsetek respondentów (3,6%) wskazał na względ utylitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej, a jeszcze mniejszy (2,3%) uznał, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże.

2. Zawyżanie wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie

Drugim najbardziej rygorystycznie ocenianym zachowaniem okazało się zawyżanie wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie. Ponad dwie trzecie respondentów (68,7%) uznało, że zachowanie to nigdy nie może być usprawiedliwione, ponad jedna piąta (21,4%) jest skłonna je usprawiedliwiać czasem, 7,7% często i 2,2% zawsze.

Zawyżanie wartości poniesionych szkód po to, by uzyskać nienależne odszkodowanie, jest formą przestępstwa ubezpieczeniowego. W przypadku ubezpieczeń komunikacyjnych polega ono na powiększaniu zakresu uszkodzeń, do których doszło w wyniku kolizji, podciąganiu pod stratę uszkodzeń dokonanych jeszcze przed wypadkiem. Podobnie jest z wypłatą odszkodowań za uszczerbki na zdrowiu czy utratą „fikcyjnego” mienia podczas kradzieży

¹⁰ InfoDOK. Raport o dokumentach. IV kwartał 2024r./80.edycja, Związek Banków polskich, dostęp: 16.03.2025.

¹¹ Nadużycia w sektorze finansowym. Edycja 2021, raport ZPF i EY Polska 2021.

¹² InfoDOK. Raport o dokumentach...op.cit.

z mieszkania lub pożaru czy zalania. Do tego typu nadużyć zaliczyć można też zawyżanie przez rolników szkód powodowanych przez zwierzyń. Okazuje się, że świadome powiększenie roszczenia związanego z autentyczną szkodą (tzw. opportunistic fraud) bywa bardziej kosztownym rodzajem przestępstwa dla niektórych ubezpieczycieli niż to, które polega na celowym sfingowaniu całego zdarzenia¹³. Tego typu działanie wiąże się ze skorzystaniem z nadarzającej się okazji, więc może budzić mniej oporów moralnych niż intencjonalne zaaranżowanie przestępstwa.

Wśród powodów usprawiedliwiania zawyżania wartości poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie, dominuje przekonanie o braku uczciwości ubezpieczycieli (73,4%). Blisko jedna piąta respondentów (18,5%) wskazuje na korzyść finansową, a na społeczny standard – 8,1%. Przekonanie o braku uczciwości ubezpieczycieli zapewne w znacznej części kształtowane jest przez osobiste doświadczenie, w jakimś stopniu opiera się też na przekazie medialnym, np. może być sztucznie wzmacniane w celu zwiększenia liczby klientów firm pomagających w uzyskaniu odszkodowań.

Wśród osób uważających, że nigdy nie można usprawiedliwić sytuacji, gdy ktoś zawyża wartość poniesionych szkód, by uzyskać nienależne odszkodowanie, ponad cztery piąte (83,1%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 10,6% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże, a najmniejszy odsetek osób (6,4%) wskazał na wzgląd utilitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej.

3. Niezwrócenie uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść

Na trzecim miejscu w hierarchii nadużyć konsumencie znalazło się zachowanie polegające na niezwróceniu uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść. Ponad dwie trzecie badanych osób (68,1%) uznało, że tego nigdy nie można usprawiedliwić, blisko jedna piąta (18,8%) dopuszcza taką możliwość czasem, 8,4% – często i 4,7% – zawsze. Warto zauważyć, że chociaż niereagowanie na pomyłkę kasjera jest zachowaniem nieobjętym sankcjami prawnymi, to zarówno w ostatnim badaniu, jak i w poprzednich edycjach zajmuje wysoką pozycję w porządku normatywnym konsumentów. Jest tak być może dlatego, że drugą stroną, potencjalnie poszkodowaną, jest konkretna osoba, a nie zdepersonalizowana instytu-

cja. Wśród osób usprawiedliwiających (czasem, często lub zawsze) sytuację, w której ktoś nie zwraca uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść, ponad połowa (56,7%) odnosi się do zasady wzajemności, uważając, że kasjerzy nie zawsze są uczciwi, ponad jedna czwarta (28%) wskazuje na korzyść, którą może przynieść takie zachowanie i 15,3% czuje na nie przyzwolenie ze strony otoczenia.

Wśród osób uważających, że nigdy nie można usprawiedliwić, gdy ktoś nie zwraca uwagi kasjerowi, który pomylił się na własną niekorzyść, najwięcej (69%) wybrało argument deontologiczny wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości i ponad jedna czwarta (27%) wskazała fakt, że negatywne skutki tego zachowania dotyczą określonej jednostki. W rozważanej sytuacji to kasjer będzie musiał pokryć stratę z własnej kieszeni. Stroną poszkodowaną jest więc konkretna osoba, wobec której miewa się większą empatię niż wobec formalnej organizacji. Znikomy odsetek respondentów (4%) wskazał na negatywne konsekwencje w postaci nadwyższenia przyszłych relacji.

4. Zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu

Czwartym najbardziej rygorystycznie ocenianym zachowaniem jest zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu. Ponad połowa (56,1%) badanych osób uznała, że zachowanie to nigdy nie może być tolerowane, ponad jedna trzecia (33,9%) jest skłonna je usprawiedliwić czasem, 7,2% często i 2,8% zawsze.

Zatajanie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu ma na celu fikcyjne zwiększenie zdolności kredytowej i może być uznane za naruszenie prawa poprzez chęć wyłudzenia kredytu. Obecnie instytucje finansowe mają coraz większe możliwości wnikania w szczegóły dotyczące dochodów, wydatków i zobowiązań finansowych swoich klientów. W oparciu o analizę rachunków oszczędnościowych dochody są dokumentowane, możliwe jest określenie wielkości i struktury wydatków, a kredytodawcy mają coraz szerszy dostęp do rejestrów monitorujących aktualne zobowiązania kredytowe i pożyczkowe.

Coraz bardziej rozbudowane systemy wymiany informacji kredytowej pozwalają ograniczyć asymetrię informacyjną pomiędzy kredytodawcą i kredytobiorcą, zaś dobrowolna redukcja tzw. renty informacyjnej przez instytucje finansowe świadczy o tym, że informacja o potencjalnych kredytobiorcach ma dla nich podstawowo-

¹³ Analiza danych dotyczących przestępstw ujawnionych w 2014 r. w związku z działalnością zakładów ubezpieczeń-członków Polskiej Izby Ubezpieczeń, PIU, Warszawa 2015: dostęp 17.03.2025.

wagę¹⁴ Mimo powyższych zabezpieczeń możliwe są nadużycia, np. zatajenie prywatnej pożyczki, którą trzeba spłacać, czy niepoinformowanie o posiadaniu dzieci, zaś na forach społecznościowych spotyka się rady, jak te zabezpieczenia można obejść.

Osoby usprawiedliwiające zatajenie informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu, pytane o powody swojej opinii, najczęściej wskazywały konieczność zaspokojenia ważnej potrzeby (46%). Opinia tak dużej grupy legitymizującej to działanie życiową koniecznością zapewne opiera się na przekonaniu, że to klient najlepiej wie, ile jest w stanie miesięcznie przeznaczyć na spłatę zadłużenia. Obok czysto subiektywnych względów w grę może wchodzić liczenie na wsparcie rodziny lub nieudokumentowane dochody. Być może pozyskiwanie przez banki dokładnych informacji o życiu ludzi traktowane jest jako nadmierna ingerencja instytucji w prywatną sferę jednostek i usprawiedliwianie zatajenia informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu stanowi sprzeciw wobec takiej ingerencji. Warto również zwrócić uwagę, że ponad dwie piąte (44,6%) respondentów widzi usprawiedliwienie dla ukrywania informacji blokujących przyznanie kredytu w braku uczciwości drugiej strony wymiany rynkowej, czyli kredytodawców, zaś 9,4% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże.

Wśród osób, które nigdy nie usprawiedliwiają zatajenia informacji uniemożliwiających wzięcie kredytu, prawie cztery piąte (78,2%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 14,4% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże i 7,4% wskazało na względny utilitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej.

5. Częsta zmiana rachunków bankowych, by uniknąć zajęcia środków przez komornika

Piątym w hierarchii nadużyć konsumenckich działaniem okazała się częsta zmiana rachunków bankowych dokonywana w celu uniknięcia zajęcia środków przez komornika. Ponad połowa (53,6%) badanych osób uznała, że zachowanie to nigdy nie może być tolerowane, 35,0% jest skłonna usprawiedliwić je czasem, 7,8% osób – często i 4,6% – zawsze.

Wśród racji usprawiedliwiających częstą zmianę rachunków bankowych dla uniknięcia zajęcia środków przez komornika dominującym wskazaniem (73,6%) był brak

uczciwości komorników w egzekwowaniu długów, znacznie mniej (16,6%) respondentów przywoływało argument finansowej opłacalności i najmniej (9,8%) wskazywało na powszechność tej praktyki, czyli społeczny standard.

Wśród osób uważających, że nigdy nie można usprawiedliwiać, gdy ktoś często zmienia rachunki bankowe, by uniknąć zajęcia środków przez komornika, blisko trzy czwarte (71,3%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 18,0% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże oraz 10,7% wskazało na względny utilitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej.

6. Zaciąganie kredytu bez zapoznania się z warunkami spłaty

Szóstym w hierarchii konsumenckiego rygoryzmu jest zachowanie polegające na tym, że ktoś zaciąga kredyt, nie zapoznając się dokładnie z warunkami spłaty. W przypadku tego, niepodlegającego sankcjom prawnym, czynu ponad połowa (51,6%) respondentów stwierdziła, że nigdy nie może być on usprawiedliwiony, ponad jedna trzecia (35,0%) uważa, że czasem można uznać jego powody, 10,4% uważa, że można je uznać często, a 3,0% – zawsze.

Spośród osób usprawiedliwiających zaciąganie kredytu bez dokładnego zapoznania się z warunkami jego spłaty blisko cztery piąte (78,7%) wskazało, że umowy są długie, skomplikowane oraz że i tak nie da się ich w pełni zrozumieć, 11,7% respondentów wskazało na brak sankcji prawnych, a 9,6% badanych osób uznało, że standardowy charakter umów gwarantuje ich rzetelność. Wyniki te potwierdzają powszechne przekonanie, że bankowe umowy i regulaminy są bardzo długie, napisane mało zrozumiałym, prawniczym językiem i małym, trudno czytelnym tekstem. Umowa, regulamin i tabela opłat to często łącznie kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt stron lektury. Pomimo tego, że brak wiedzy o warunkach zaciągniętego kredytu może być istotną przyczyną kłopotów z jego spłatą, wiele osób nie czyta dokumentów, które podpisuje, lub czyta je pobieżnie. Ilustrują to cykliczne badania na temat poziomu wiedzy finansowej Polaków przeprowadzane na zlecenie Warszawskiego Instytutu Bankowości (WIB) i Fundacji Giełdy Papierów Wartościowych (FGPW), z których wynika, że 16% Polaków nie przywiązuje wagi do czytania dokumentacji przed podpisaniem umów z instytucjami finansowymi (sprawdza jedynie podstawowe zapisy, przegląda pobieżnie, podpisuje bez czytania)¹⁵.

¹⁴ L.Kurkliński, K.Markowski (red.), „Systemy wymiany informacji kredytowej-doświadczenia polskie i europejskie”, Biuro Informacji Kredytowej S.A., Warszawa 2012.

¹⁵ „Poziom wiedzy finansowej Polaków 2024. Edycja VII”, Raport z badania przeprowadzonego przez CBM Indicator na zlecenie i przy współpracy merytorycznej Z Fundacją Warszawski Instytut bankowości oraz Fundacją GPW, marzec 2024.

Wśród osób uważających, że nigdy nie można usprawiedliwiać, gdy ktoś zaciąga kredyt, nie zapoznając się dokładnie z warunkami spłaty, blisko trzy czwarte (71,7%) powołuje się na obowiązek czytania przez klienta umów przed podpisaniem, ponad jedna piąta (22,1%) uzasadnia to potencjalną stratą konsumenta i zaledwie 6,4% wskazuje na wzgląd utylitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej.

7. Przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem

Siódmym zachowaniem w hierarchii konsumenckiego rygoryzmu jest przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem. Takiego zachowania nigdy nie akceptuje ponad połowa respondentów (51,6%), prawie jedna trzecia (32,7%) usprawiedliwia je czasem, 11,1% często i 4,6% zawsze.

Wśród respondentów usprawiedliwiających przepisywanie majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem, najczęściej wybieranym argumentem (66,1%) był brak uczciwości windykatorów w egzekwowaniu długów, znacznie mniej (18,8%) respondentów przywoływało argument finansowej opłacalności i jeszcze mniej (15,1%) wskazywało na powszechność tej praktyki, czyli społeczny standard).

Wśród osób nigdy nieusprawiedliwiających przepisywania majątku na rodzinę, by uciec przed wierzycielem, ponad trzy czwarte (76,7%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 11,8% przywołało wzgląd utylitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej oraz 11,5% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże.

8. Płacenie gotówką bez rachunku, by uniknąć podatku VAT

Przedostatnim zachowaniem w hierarchii nadużyć konsumenckich okazało się płacenie gotówką bez rachunku, by uniknąć podatku VAT. Zachowanie to nigdy nie może być tolerowane według niespełna połowy (46,2%) respondentów, ponad jedna trzecia (35,2%) jest skłonna usprawiedliwiać je czasem, 11,9% często i 6,1% zawsze. Warto przypomnieć, że zachowanie polegające na tym, że „ktoś zgadza się zapłacić gotówką bez rachunku, aby uniknąć płacenia VAT lub innych podatków” było nadużyciem konsumenckim najczęściej tolerowanym przez respondentów z 17 krajów europejskich (w tym Polski) badanych w Europejskim Sondażu Społecznym¹⁶.

¹⁶ A. Lewicka-Strzalecka, „Moralność ekonomiczna...”, op. cit.

Wśród powodów usprawiedliwiających płacenie gotówką w celu uniknięcia podatku VAT prawie dwie trzecie respondentów (62,6%) wskazało na nadmierną restrykcyjność urzędów skarbowych i obciążenie obywateli podatkami, ponad jedna piąta (24,2%) na korzyść finansową oraz 13,2% przywołało powszechnie praktykowany standard społeczny.

Wśród osób nigdy nieusprawiedliwiających płacenia gotówką w celu uniknięcia podatku VAT blisko trzy czwarte (72,0%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 16,5% wskazało na wzgląd utylitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej oraz 11,5% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże.

9. Podejmowanie pracy na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji

Ostatnim zachowaniem w hierarchii konsumenckiego rygoryzmu, czyli tym, na które jest największe przyzwolenie, okazało się podejmowanie pracy na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji. Działania tego nigdy nie usprawiedliwia ponad dwie piąte respondentów (43,3%), czasem usprawiedliwia je 42,0%, często – 10,6% i zawsze – 4,1%. Praca na czarno okazała się także najczęściej usprawiedliwianym spośród zachowań analizowanych w badaniu spójności społecznej GUS, w którym 22% respondentów nie wyraziło na nie przyzwolenia¹⁷. Warto również podkreślić, że to działanie we wszystkich dotychczasowych edycjach badania moralności finansowej Polaków znajdowało się na dole hierarchii konsumenckiego rygoryzmu w zakresie nieetycznych zachowań.

Wśród respondentów usprawiedliwiających podejmowanie pracy na czarno w celu uniknięcia ściągania długów z pensji najczęściej wybieranym powodem były trudności finansowe danej osoby (66,5%), ponad jedna czwarta (26,6%) wskazywała na nieuczciwość instytucji finansowych i 6,9% na powszechnie praktykowany standard społeczny. Wśród osób, które uznały, że nigdy nie można usprawiedliwiać gdy ktoś pracuje na czarno, by uniknąć ściągania długów z pensji, ponad trzy czwarte (75,5%) wybrało argument deontologiczny, wskazując, że czyn ten narusza normę uczciwości, 16,7% przywołało wzgląd utylitarystyczny w postaci szkodliwości społecznej oraz 7,8% uznało, że ryzyko niepowodzenia jest zbyt duże.

¹⁷ Wartości i zaufanie społeczne w Polsce 2015 r., GUS, Warszawa 2015.



dr Marta Zbucka-Gargas Uniwersytet Gdański
ekspert zrównoważonego rozwoju (ESG)
Członek Rady Ochrony Pracy XII kadencji przy Sejmie RP

„Okiem Eksperta”

Gotowi na CSDDD? Kluczowe działania, które połączą raportowanie CSRD, wymogi CSDDD z efektywnymi procesami zakupowymi¹

Ministerstwo Rozwoju i Technologii RP oficjalnie rozpoczęło prekonsultacje dotyczące transpozycji Dyrektywy w sprawie należytej staranności przedsiębiorstw w zakresie zrównoważonego rozwoju (CSDDD) do polskiego porządku prawnego. Ich celem jest zebranie opinii od przedsiębiorców, organizacji pozarządowych i przedstawicieli branż na temat tego, jak przepisy powinny być wdrożone w praktyce, jakie wyzwania mogą się pojawić oraz jakie rozwiązania legislacyjne okażą się najbardziej efektywne.

Kwestia ta nabiera szczególnej wagi w obliczu rosnącej niepewności w globalnych łańcuchach dostaw, które stają się coraz bardziej podatne na ryzyka gospodarcze, polityczne, społeczne i środowiskowe. Napięcia geopolityczne, konflikty handlowe oraz zmieniające się regulacje celne wprowadzane zarówno przez Unię Europejską, jak i Stany Zjednoczone bezpośrednio wpływają na koszty, stabilność i przewidywalność dostaw, co dodatkowo podkreśla znaczenie wdrożenia CSDDD jako narzędzia wzmacniającego odporność i odpowiedzialność przedsiębiorstw. Wykorzystywanie ceł jako narzędzia nacisku politycznego – widoczne m.in. w sektorach stali, technologii czy energii, bezpośrednio wpływa na koszty, terminowość i stabilność dostaw.

Zakupy, które jeszcze niedawno postrzegane były głównie jako obszar generowania kosztów, dziś coraz częściej pełnią rolę strategicznego centrum tworzenia wartości i innowacji. To właśnie one decydują o elastyczności i odporności przedsiębiorstwa na zmieniające się realia gospodarcze. Umiejętność przewidywania wahań podaży i popytu, sprawnego

dostosowania się do nowych warunków handlowych czy szybkiego reagowania na zakłócenia związane z taryfami celnymi, sankcjami lub ograniczeniami logistycznymi staje się jednym z fundamentów bezpieczeństwa biznesowego.

Na tę złożoną rzeczywistość nakłada się coraz silniejsza presja regulacyjna. Obowiązująca dyrektywa CSRD, wraz z opracowanymi w jej ramach standardami ESRS, wymaga od firm ujawniania ryzyk i wpływów środowiskowych oraz społecznych – również tych wynikających z funkcjonowania łańcuchów dostaw. Jednocześnie zbliżająca się dyrektywa CSDDD idzie o krok dalej, przesuwając akcent z raportowania na realne działania. Przedsiębiorstwa będą musiały nie tylko identyfikować i monitorować potencjalne zagrożenia, lecz także zapobiegać im, minimalizować ich skutki i wprowadzać rozwiązania naprawcze – zarówno we własnej działalności, jak i u partnerów czy poddostawców.

Integracja wymogów CSRD, ESRS i CSDDD oznacza, że odpowiedzialne zarządzanie łańcuchami dostaw przestaje być kwestią wyboru, a staje się obowiązkiem prawnym i strategiczną koniecznością. Firmy, które podchodzą do tej zmiany proaktywnie, nie tylko spełnią wymogi regulacyjne zgodnie z wymaganiami Dyrektywy CSDDD, ale również zbudują przewagę konkurencyjną opartą na transparentności i odpowiedzialności.

W ostatnich miesiącach coraz częściej słyszymy o konieczności połączenia strategii ESG ze strategią biznesową organizacji, ale samo mówienie nie wystarczy. Prawdziwym wyzwaniem jest przełożenie strategii na codzienność. W związku z nadchodzącymi zmianami wynikającymi z przyszłej implementacji

¹ Komentarz ukazał się po raz pierwszy na stronie internetowej Związku Przedsiębiorstw Finansowych w Polsce, zpf.pl/badania-i-publikacje/komentarz-eksperta/

Dyrektywy CSDDD istotne ewolucje czekają departamenty zakupów, dla których wsparciem są osoby zajmujące się ESG. Dlatego często w praktyce dokonując transformacji współpracy z dostawcami warto skupić się na nowym postrzeganiu przez kupców strategiami zakupowych.

Kluczowym elementem jest sprawienie by kupcy w pełni włączyli ESG w category management. Włączenie ESG w zarządzanie kategoriami sprawia, że strategie nie pozostają na papierze, lecz stają się integralną częścią codziennych decyzji zakupowych. Dzięki temu organizacje nie tylko wypełniają wymagania CSRD, ESRS i CSDDD, ale jednocześnie wzmacniają swoją odporność, budują przewagę konkurencyjną i tworzą wartość w całym łańcuchu dostaw. Istotne jest systemowe podejście, które łączy wymogi regulacyjne z praktyką zakupową.

Praktyka pokazuje, że organizacje powinny skoncentrować się na następujących krokach:

- zdefiniować wpływ ESG w każdej kategorii zakupowej – określenie, jakie aspekty środowiskowe i społeczne mają znaczenie w danym obszarze, pozwala lepiej zarządzać priorytetami i uniknąć działań pozornych. Każda kategoria zakupowa ma swój własny profil oddziaływania na środowisko i społeczeństwo, dlatego organizacja powinna dokładnie przeanalizować, jakie aspekty ESG są w niej kluczowe.
- wskazać kategorie o największym znaczeniu środowiskowym lub społecznym, np. transport, opakowania czy surowce i przeprowadzić mapowanie ryzyk w całym łańcuchu wartości. Dzięki temu można świadomie zarządzać obszarami o największym potencjale wpływu. Nie wszystkie obszary mają taki sam ciężar gatunkowy, np. zakup usług doradczych wywołuje zupełnie inne skutki niż wybór surowców czy opakowań.
- włączyć ESG do strategii kategorii – tak, aby cele kosztowe były równoważone przez cele związane z redukcją emisji, certyfikacją dostawców, czy wspieraniem lokalności. Oznacza to w praktyce powiązanie tradycyjnych KPI finansowych z KPI ESG, co zapewnia spójność działań biznesowych i zrównoważonych.



Nowoczesne strategie zakupowe nie mogą ograniczać się wyłącznie do optymalizacji kosztów. Cele finansowe muszą być równoważone przez cele ESG, takie jak redukcja emisji gazów cieplarnianych, posiadanie certyfikatów środowiskowych przez dostawców czy wspieranie lokalności i gospodarki obiegu zamkniętego. W praktyce oznacza to konieczność wypracowania nowej architektury KPI: obok wskaźników finansowych pojawiają się mierzalne cele ESG, które wspólnie wyznaczają kierunek działań zespołów zakupowych i całej organizacji.

- rozwijać kompetencje zespołu zakupowego, kupcy powinni potrafić prowadzić rozmowy z dostawcami o ESG, uwzględniać kryteria środowiskowe i społeczne w przetargach, a także świadomie stosować je w negocjacjach. Kupcy stają się dziś ambasadorami ESG w organizacji. Aby pełnić tę rolę skutecznie, muszą zdobyć nowe umiejętności: prowadzenia dialogu z dostawcami o ich praktykach środowiskowych i społecznych, stosowania kryteriów ESG w procesach przetargowych, a także umiejętnego negocjowania warunków, które uwzględniają nie tylko cenę, ale też jakość środowiskową i społeczną produktów czy usług. To oznacza, że programy rozwojowe i szkoleniowe powinny obejmować także wiedzę z obszaru zrównoważonego rozwoju, a nie tylko kompetencje twarde związane z kosztami czy procesem zakupowym.

- zmienić procesy i procedury, kryteria ESG powinny być wprost wpisane do specyfikacji, ocen ofert oraz szablonów strategii zakupowych. Dzięki temu stają się integralną częścią codziennego zarządzania, a nie dodatkiem „na końcu”. Same dobre chęci nie wystarczą, a ESG powinno być wpisane w DNA procesów zakupowych. To oznacza, że już na etapie tworzenia specyfikacji powinny pojawiać się wymagania dotyczące np. ograniczania emisji, stosowania materiałów z recyklingu czy przestrzegania praw pracowniczych. Dzięki temu włączanie aspektów ESG nie jest jednorazową inicjatywą, lecz staje się standardem pracy, który w długim okresie przynosi realne efekty.
- zapewnić kontrolę i system feedbacku, regularne przeglądy postępów, analiza barier i wspólne wypracowywanie rozwiązań z zespołem oraz dostawcami pozwolą utrzymać ciągłość zmian i unikać „check-boxowego” podejścia. Wdrożenie kryteriów ESG to proces, a nie jednorazowe działanie. Konieczne są regularne przeglądy postępów, zarówno wewnątrz zespołów zakupowych, jak i we współpracy z dostawcami. Analiza trudności, z jakimi mierzą się kupcy i partnerzy biznesowi oraz wspólne wypracowywanie rozwiązań pozwalają unikać barier

i utrzymywać nowe praktyki. Tylko w ten sposób organizacja może mieć pewność, że podejście do ESG nie sprowadza się do „odhaczania checkboxów”, ale faktycznie przyczynia się do poprawy wyników środowiskowych, społecznych i biznesowych.

Podsumowując, najbliższe lata będą czasem intensywnych zmian wynikających zarówno z nowych regulacji unijnych, takich jak: CSRD, CSDDD czy CBAM, jak i z dynamicznych procesów geopolitycznych oraz transformacji w globalnym handlu. W tym kontekście działy zakupów, działające ramię w ramię z zespołami ESG, zyskują wyjątkową rolę. Mogą nie tylko zadbać o zgodność z przepisami, lecz także aktywnie zarządzać rosnącym ryzykiem celnym, geopolitycznym i operacyjnym, które bezpośrednio wpływa na stabilność biznesu.

Dostosowanie polityki zakupowej do zmiennego otoczenia oznacza nie tylko minimalizację zagrożeń i zapewnienie ciągłości działalności, ale także szansę na budowę długoterminowej przewagi konkurencyjnej. Organizacje, które już dziś zintegrują ESG z procesami zakupowymi, będą lepiej przygotowane na globalne turbulencje, a ich łańcuchy dostaw staną się bardziej odporne, przejrzyste i odpowiedzialne – oparte na poszanowaniu praw człowieka, trosce o środowisko oraz spełnianiu wymogów dyrektywy CSDDD w zakresie należytej staranności.

*„Ważne jest by nigdy nie przestawać pytać.
Ciekawość nie istnieje bez przyczyny. Wystarczy więc,
kiedy spróbujemy zrozumieć choć trochę tej tajemnicy
każdego dnia. Nigdy nie trać świętej ciekawości. Kto nie
potrafi pytać nie potrafi żyć.”*

**Albert Einstein
– niemiecki fizyk**



Stanisław Kozłowski
Komisja Etyki ZG. SKwP

Moje refleksje o etyce zawodowej w skrócie. Nowe postrzeganie dobra i zła

Siła oddziaływania przeciwstawnych poglądów w (zdawałoby się) oczywistych sprawach zaczyna przekraczać granice bezpieczeństwa. Stanowiska i poglądy światowych przywódców różnią się biegunowo. Dla jednych ekologia jest warunkiem przetrwania ludzkości, dla innych stanowi zielony energetyczny przekręt. Migracja ludności jest dla jednych bardzo ważnym wyzwaniem humanitarnym, dla innych niszczeniem własnego dziedzictwa. Węgiel kamienny jest dla jednych pięknym białym paliwem, dla innych stanowi kamień ekologiczny. Co jeszcze można wyrzucić do góry nogami?

Tak rozchwianego systemu wartości ludzkość dotychczas nie znała i nie spotykała. Krańcowe poglądy polityków w sprawach zdawałoby się jednoznacznych są także źródłem podziałów w społeczeństwach poszczególnych państw.

Prof. Orhan Pamuk – turecki powieściopisarz, laureat Nagrody Nobla w 2006 roku, ujął to następująco:

„Trudno jest żyć w społeczeństwie, którego jedna połowa chce pozbyć się drugiej”.

George Orwell, brytyjski pisarz pierwszej połowy dwudziestego wieku, w powieści **„Rok 1984”**, przedstawił dramatyczną wizję przyszłości, ostrzegając przed autorytaryzmem i totalitaryzmem. Dostrzegł tendencję narastającego instrumentalnego podejścia do historii formułując tezę, iż przeszłość jest bardzo zmienna. Polityka historyczna staje się instrumentem ostrej walki ideologicznej graniczących ze sobą państw, na nowo ożywia animozje, tworzy nienawistne relacje grożące konfliktami zbrojnymi.

Wisława Szymborska w wierszu **„Nienawiść”**, napisanym w 1992 roku, poetycko ostrzegła:

*„Spójrzcie, jak wcięż sprawna,
jak dobrze się trzyma
w naszym stuleciu nienawiść.
Jak lekko bierze wysokie
przeszkody. Jakie to łatwe
dla niej - skoczyć, dopaść”*

W dwudziestym pierwszym wieku nienawiść poczyniła wiele kroków naprzód. Tragicznemu słowu nienawiść politycy nadali wymiar cnoty.

Intelektualiści widzą więcej i szerzej, stanowczo ostrzegają świat przed totalną zagładą, ale czy są słuchani?

Zasady etyki są od tysiącleci trwałe i niezmiennie, zaś ich współczesne wypełnianie??? – zagraża istnieniu człowieczeństwa.

Jak w takim otoczeniu rozumieć etykę zawodową? Na szczęście etyka zawodowa nie jest zabarwiona polityką i nie powinna się załamać w zwariowanym świecie. Jednakże nie znajduje już ona odpowiedniego wsparcia w powszechnych zasadach etycznych, w elementarnej moralności.